Szatan i Antychryst

„Nie objawiaj światu, co Bóg tobie mówi, lecz mów światu, co tobie objawia”. - Apocalypticus

(14) A oto ja idę dziś drogą całej ziemi; poznajcie tedy całym swoim sercem i całą swoją duszą, że nie zawiodła żadna z tych wszystkich dobrych obietnic, jakie dał wam Pan, Bóg wasz; wszystkie się wam wypełniły, a nie zawiodło z nich żadne słowo. (15) A jak wypełniło się wam każde dobre słowo, jakie wypowiedział do was Pan, Bóg wasz, tak wypełni Pan nad wami każde złe słowo, aż was wygubi z tej dobrej ziemi, którą dał wam Pan, Bóg wasz, (16) jeżeli naruszycie przymierze z Panem, Bogiem waszym, jakie zawarł z wami, i pójdziecie służyć innym bogom, i będziecie im oddawali pokłony, rozpali się wtedy gniew Pana na was i wyginiecie rychło z tej dobrej ziemi, jaką wam dał.

*(13) Dałem wam ziemię, nad którą się nie mozoliliście, miasta, których nie budowaliście, a jednak w nich zamieszkaliście, jecie zaś z winnic i drzew oliwnych, których nie sadziliście. (14) Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie: usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu. (15) A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, **komu będziecie służyć**:*
Ks. Jehoshuy z 23-go i 24-go, BW

I

Witam po raz ostatni w regularnym odcinku serii: Apocalypticus - Poszukiwacz Zaginionej Prawdy, w którym omówimy postać wroga wszelkiego życia, szatana i jego sług.
Tematy, które poruszymy w tej prelekcji, należą chyba do najcięższych, ponieważ zajmiemy się ponadto machinacjami, jakich dopuścił się **władca tego świata**, by zwieść narody. Omówimy po krótce, także nauki wynikające z innej księgi światowych religii, a mianowicie z Koranu.
W odcinkach 11-tym i 12-stym objaśniałem kłamstwa personalne skrzętnie ukryte w pismach tzw. NT, a w poprzednim, kłamliwe nauki, jakie zawierały niektóre z tzw. Listów Apostolskich. Omówiłem, także pod kątem poprawności, oraz ewentualnego dalszego rozwoju wydarzeń, Objawienie Jana.
Jak już stwierdziłem, komentując niektóre z wypowiedzi, nie przypisuję, a może raczej nie chcę przypisywać autorom owych utworów, jakichkolwiek złych intencji. Mam nadzieję, że wykroczeń wobec nauki bożej dopuścili się oni nieświadomie, nie rozumiejąc zagadnień związanych z faktami opisywanymi w proroctwach, a podążając od początku za sfałszowaną nauką Judejczyków i naginania jej do potrzeb Kościoła, któremu służyli. Jestem również przekonany, że wiele z owych utworów, powstało, niejako na zamówienie zleceniodawców Kościoła Odstępców, a w takim przypadku, mowa o winie za celowe Odstępstwo, nie podlega dyskusji.
Część z tych dzieł ma charakter wywodów filozoficznych, w których to prawda, celowo, czy też bezwiednie, została skrycie wypaczona lub też zastąpiona nowymi naukami. Przed takim działaniem, w celu potwierdzenia poprawności własnych wywodów, przestrzegali z kolei sami autorzy niektórych wypowiedzi.
Z listów jasno wynika, że poza kilkoma nieznacznymi wyjątkami, wszystkie wypowiedzi nt. Jehoshuy, wskazują na postrzeganie tej postaci zgodnie z przekazem światowej nauki, wyłącznie jako najzwyklejszego śmiertelnika.

Dostrzegano w nim syna człowieczego, a nie Ducha z Wysokości, co stanowi niezbity dowód, że większość autorów tych utworów nigdy nie dostąpiła łaski otrzymania ducha bożego, który objawiłby im prawdę. Swoje wywody budowali na fałszywych założeniach, niejako próbując „na siłę", objaśnić niektóre aspekty wiary i Zakonu.
Było to działanie szkodliwe, gdyż doprowadziło do wypaczenia obrazu Najwyższego i Jego Pomazańców, a wprowadzenie własnych nauk w celu opanowania, jak największej ilości popleczników i roztoczenia nad światem władzy absolutnej.
Jak to zwykle w życiu bywa, celem była władza i pieniądze.

W odcinku 12-stym uzmysłowiłem Państwu, że 40-stodniowy pobyt Syna Bożego na pustyni i kuszenie go przez szatana, są wydarzeniem kluczowym, pomimo, że nikt nie dostrzega ich ogromnego znaczenia.
Choć wypowiedzi szatana odnoszące się do **przejęcia władzy absolutnej** nad światem, zostały spisane **czarno na białym** i są doskonale znane, nikt ich nie dostrzega i nie wpuszcza do swego serca.
Od zamierzchłych czasów na bazie fałszywej i pełnej obłudy nauki, panuje przeświadczenie, że wszelka władza pochodzi od Boga i to Najwyższy rozdaje karty na Ziemi, czemu przeczą przecież zarówno samo Pismo, ukazując Pakt, którego warunki należy wypełnić, jak i sytuacja na świecie. Ów Pakt, stał się praktycznie wyrokiem śmierci dla szatana i jego sług, ale ratunkiem dla sprawiedliwych.
Jednak wg. nauki Kościoła Odstępców, wszystko cokolwiek wydarza się na Ziemi, jest celowym działaniem Boga, który w pełni swego bezgranicznego miłosierdzia, wypełnia na nas, jakiś bliżej nieokreślony tajemny plan, uprzykrzając nam życie ile wlezie.
W takim razie, to On jest winien naszych wojen, gwałtów, morderstw, kradzieży, wszelkich chorób, rozpadu moralnego, klęsk żywiołowych i wszystkiego, co nam ślina na język przyniesie. Dręczy ludzkość plagami głodu i epidemiami, inkwizycją i Holokaustem. Spalał nas na stosach i katował rękami szwadronów Gestapo, SS i służb specjalnych.
Jakby tego koszmaru było mało, ustami swoich świętych proroków zapowiedział niemalże całkowitą zagładę naszego świata i męczarnie w Piekle dla naszych duchów, gdyż bez względu na fakt, jak bardzo się staramy i tak nie wypełniamy Jego woli.
Tak właśnie wygląda Jego wizerunek, po być może, 17-stu wiekach rozprzestrzeniania oszczerstw ustami „bogobojnego" Kościoła Odstępców.
Święty Jehowah przedstawiony został nie jako Stwórca wszystkiego, lecz jako **bezduszny kat ludzkości** i właśnie **tak postrzegany jest** przez większość populacji świata.

Istnieje tylko jedna istota w całym Wszechświecie, której zależy na takim wizerunku świętego Stwórcy i Jego Pomazańca, a jest nią inny duch, nienawidzący wszelkie życie w ciele, anioł o nieznanym nam imieniu.
Pismo określa go mianem szatan, czyli po prostu, kłamcy i jego postacią teraz się zajmiemy.
Największą jego mocą jest **skrytość** i fakt, że potrafił zupełnie **zataić swoją egzystencję**.
Fakt jego istnienia w ogóle **nie dociera do ludzkiej świadomości**, a poprzez działania Kościoła Odstępców, postrzegamy go jako postać zupełnie nierealną, wręcz groteskową, nie zdając sobie sprawy, **jaką władzę** posiada nad nami.

Przy pomocy fałszowania i przekręcania prawdy, udało mu się wywrócić system wartości moralnych do góry nogami. Kiedyś, wierzący mężczyzna był kimś godnym szacunku, respektu, a dzisiaj zalicza się go do marzycieli i słabeuszy, do osób, którym nie warto poświęcać uwagi. Dzisiaj liczą się inne wartości, jak: mój dom, mój samochód, moja motorówka. Dzisiaj mówi się: Pokaż mi stan twojego konta, a powiem ci, kim jesteś!
Tak powykręcał prawdę, że nikt nie bierze poważnie możliwości, że on w ogóle istnieje.
Nawet dla wierzących w Boga i kultywujących praktyki religijne, nie jest on postacią, którą należy rozpatrywać całkowicie poważnie, ale raczej, jako coś, czego nie ma, co jest tylko mitem, zabobonem, wymówką dla naszych złych uczynków. W naszej podświadomości jest

to postać z bajki, a niesłusznie, gdyż posiada on **władzę absolutną** i udziela jej, jedynie ludziom, których uważa za godnych, a więc tych, którzy wierzą we własne siły.
Bardzo dobitnie wskazuje na ten fakt, także wypowiedź Pańska zawarta w Ew. Mateusza 12:(29 – 30):
*(29) Albo jak może **kto wejść do domu mocarza i jego sprzęty zagrabić**, jeśli pierwej nie zwiąże mocarza; wtedy dopiero dom jego ograbi? (30) Kto nie jest ze mną, **jest przeciwko mnie**, **a kto ze mną nie zbiera**, **rozprasza**.*
Słowa te stwierdzają w sposób bezdyskusyjny, że nikt nie może posiąść jakiejkolwiek formy władzy, bez zgody szatana, gdyż ten czuwa nieustannie. Ponadto stwierdzają również, że takie osoby nie stoją po stronie Boga, lecz po przeciwnej, nawet jeśli wydaje się im, że ich intencje są dobre.

Przy omawianiu osoby naszego wroga, pominiemy chronologię ksiąg biblijnych i rozpoczniemy od przytaczania faktów objaśniających samą postać.
W tym celu nasze poszukiwanie prawdy o nim, rozpoczniemy od fragmentów Pisma, omawiającego jego życie, pod postacią anioła bożego.

II

Wiele szczegółów nt. osoby szatana, dowiadujemy się z Ks. proroka Jeheskela, tj. Ezechiela np. z 28:(11 – 19). W tym przypadku posłużę się przekładem BT, gdyż jest zgodniejszy z pozostałymi przekładami Pisma, od BW.
Postać szatana, począwszy od wersetu (11), porównana została do króla miasta Tyru, pyszniącego się swym bogactwem aramejskiego portu. Wcześniejsze wersety omawiają drugą postać, postać księcia, którą także się zajmiemy.

BT *(11) Pan skierował do mnie te słowa: (12) Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i powiedz mu: Tak mówi Pan Bóg:*
*Byłeś **odbiciem doskonałości**, **pełen mądrości** i **niezrównanie piękny**.*
*(13) **Mieszkałeś w Edenie**, ogrodzie Bożym; okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie: rubin, topaz, diament, tarszisz-*(jaspis)*, onyks, beryl, szafir, karbunkuł, szmaragd, a ze złota wykonano okrętki i oprawy na tobie, przygotowane w dniu twego stworzenia.*
*(14) Jako wielkiego cheruba, **opiekunem** ustanowiłem cię na świętej górze Bożej, chadzałeś pośród błyszczących kamieni.*
*(15) Byłeś **doskonały w postępowaniu** swoim od **dni twego stworzenia**, **aż znalazła się w tobie nieprawość**.*
*(16) Pod wpływem rozkwitu twego handlu wnętrze twoje napełniło się uciskiem i **zgrzeszyłeś**, wobec czego **zrzuciłem cię z góry Bożej** i jako cherub opiekun zniknąłeś spośród błyszczących kamieni.*
*(17) Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu **twego blasku**.*
***Rzuciłem cię na ziemię**, wydałem cię królom na widowisko.*

(18) Mnóstwem twoich przewin, nieuczciwością twego handlu zbezcześciłeś swoją świętość. Sprawiłem, że ogień wyszedł z twego wnętrza, aby cię pochłonąć, i obróciłem cię w popiół na ziemi na oczach tych wszystkich, którzy na ciebie patrzyli. (19) Wszystkie spośród narodów, które cię znały, zdumiały się nad tobą. Stałeś się dla nich postrachem. Przestałeś istnieć na zawsze.

1. Prorok przedstawia szatana, jako doskonałego anioła, któremu Bóg powierzył zadanie opieki nad ogrodem bożym w Edenie. Z wypowiedzi wyraźnie wynika, że do

pewnego momentu, szatan, nie tylko był doskonałym zewnętrznie, ale i wewnętrznie, gdyż jego postępowanie było wzorowe. Posiadał wielką mądrość i był nieskazitelny we wszystkich aspektach swego działania, ale........... tylko do jakiegoś czasu.
Należy postawić sobie pytanie, cóż takiego wydarzyło się, że jego postępowanie uległo zmianie?
Osobiście uważam, że punktem zwrotnym, stało się stworzenie człowieka i osadzenie go w ogrodzie bożym, zapewne pod opieką szatana. Szatan przez jakiś czas obcował z ludźmi, ale najwyraźniej zaczął wzbudzać w sobie jakąś formę dumy, wyższości i jednocześnie odrazę do tej niższej formy, stosunkowo mało inteligentnego życia.
Na dodatek Bóg obdarzał przecież człowieka szczególną uwagą i opieką, co na pewno nie podobało się szatanowi. Postanowił więc pozbyć się intruzów z otoczenia Najwyższego. Powziął więc plan zwiedzenia człowieka, by udowodnić Bogu, że nie jest on godzien, Jego miłości. Skusił Ewę. Dalszy przebieg historii jest dobrze znany. Zarówno szatan, jak i ludzie, ponieśli karę i zostali usunięci z ogrodu bożego. Szatan stracił stanowisko Opiekuna ogrodu i do pewnego czasu stał się zapewne najzwyklejszym aniołem na usługach Boga, co potwierdzałyby inne opisy biblijne, jak chociażby historia Hioba. Na podstawie tej historii, wiemy, że aniołowie mogli przebywać zarówno w Niebie, w obecności Stwórcy, jak i zstępować na Ziemię.
Z opisu wynika, że nadal zachwycał się swoją świetlistą osobą i cechami swego charakteru, co wzbudzało w nim uczucie pychy i wyższości, nawet wobec innych aniołów, o czym donoszą kolejne wypowiedzi, które niebawem omówimy.
Teraz jednak chciałbym posłużyć się przykładem, który mógłby rzucić trochę więcej światła na jego występek. W tym celu rozpatrzymy postać Azazela, którego historia, jest najprawdopodobniej połączeniem historii szatana i innego upadłego anioła.
Być może tylko częściowo mamy do czynienia z tą samą osobą. Biblíści przypuszczają bowiem, że imienia Azazel używano w odniesieniu do tego anioła, przed dopuszczeniem się grzechu. Potem stał się szatanem, czyli kłamcą.
Osobiście nie popieram takich tez. W Ks. Henocha, Azazel był jednym z upadłych aniołów. Jedne z nich przyjmowały cielesną postać, by poużywać sobie z ziemskimi kobietami, a inne, jak Azazel, wyjawiały ludziom wiedzę. Uczyli ich metalurgii, pokazywali jak uprawiać pola, czy budować broń itp. Istnieje więc wiele sprzeczności, które postaram się wyjaśnić. W samym Piśmie znajdziemy jedynie wzmianki nt. tej postaci, które połączone zostały z rytuałem „kozła ofiarnego" za grzechy ludu. Najwyższy nakazał Izraelitom coroczne wrzucanie swych grzechów na kozła, który zostawał następnie wypędzany do Azazela, na pustynię. Niczego więcej się nie dowiemy, co podmurowuje jedynie pewność, że Żydzi byli odizolowani od wpływów „złych mocy" i tak naprawdę, nie posiadali o nich wiedzy.

Z kolei Koran, opisuje tę postać następująco.
Po stworzeniu przez Stwórcę, Adama, Bóg nakazał wszystkim aniołom, pokłonić się Adamowi jako stworzeniu bożemu równemu im samym. Wszystkie anioły, z wyjątkiem jednego, wykonały wolę bożą. Buntownikiem okazał się Ilbis. Stwierdził, że rodzaj ludzki jest niższą formą stworzenia i on nie pokłoni się człowiekowi, gdyż został on stworzony jedynie z gliny, a **on** z ognia. Jego duma okazała się zgubna w skutkach i został wyrzucony z Raju.
Historia ta, pokrywa się z biblijną charakterystyką postaci tego dumnego anioła. Problem z historią z Koranu polega na tym, że w historii Hioba, szatan należy do aniołów regularnie odwiedzających Niebo i rozmawiających z Bogiem, chociaż już wtedy oskarżał ludzi za ich obłudę i materializm.
Jak widzimy, anioły są jakąś zupełnie nam odmienną formą życia, posiadającą nawet możliwość przyjmowania postaci ludzkiej. Same też różnią się od siebie.

Wg. Księgi Henocha i samego Pisma, owe upadłe anioły są przechowywane gdzieś w głębinach Ziemi, gdzie oczekują na Sąd.
Jest w takim razie bardzo prawdopodobne, że generalnie rzecz biorąc, anioły, wielokrotnie w przeszłości, ale może i obecnie, poruszają się po Ziemi, czy nawet po nieboskłonie. Biorąc pod uwagę wszystkie te historie o istotach pozaziemskich, latających spodkach itp., w które osobiście wierzę, są po prostu świadectwami ich obecności „na naszej" planecie. Mogły one również w przeszłości odgrywać znaczącą rolę w naszym rozwoju cywilizacyjnym. Mogą to również czynić i dzisiaj.
Kim jednak były te istoty w przeszłości, a kim są te obecnie pojawiające się w naszym świecie, nie wiem. Księga Henocha opisuje je jako Strażników Nieboskłonu, Strażników Firmamentu, oraz wspomina, że przeminęło nieco czasu, zanim wołania pomordowanych duchów ludzkich dotarły do bram Nieba. Wszystko to brzmi bardzo dziwnie i zagadkowo, ale wskazuje na fakt, że tamte anioły posiadały być może możliwość zagłuszania owych wołań o pomoc lub chodziło jedynie o formę literackiego przekazu proroka.

Wg. opisów Ks. Henocha i Ks. Mojżeszowych, wiemy jednak, że anioły, które zgrzeszyły, a w tym i Azazel, ich przywódca, zostały spętane i oczekują na dzień sądu. Azazel leży spętany pod pustynią Dudael, przywalony wielkim głazem, co ja osobiście uważam raczej, za ruiny po Wieży Babel, a następnie i samego Babilonu, gdyż oba przypadki są odzwierciedleniem pychy.
Jestem również przekonany, że wznoszenie wierzy Babel, ale i późniejsze pozostałości po obecności bardzo wysoko rozwiniętych cywilizacji na Ziemi, na które natykamy się na każdym kroku, są pozostałościami po budowlach wznoszonych przy udziale aniołów.
Myślę tu np. o wszelkich piramidach i innych tak technologicznie zaawansowanych budowlach, które przerastają najzwyczajniej nasze możliwości techniczne. Wiemy, że nauka, a w szczególności archeologia i jej pochodne, mają za zadanie przede wszystkim określenie wieku artefaktu, a nie wytłumaczenia sposobu, technologii jego powstania, **a właśnie to jest najważniejsze**.
Nie ma, co się czarować. Nie jesteśmy jeszcze w stanie jako cywilizacja, angażując nawet ogromne zasoby materiałowe, finansowe i technologiczne, stworzyć jednego z takich dzieł, jak wielka piramida w Gizeh, wybudowana w nieznanym celu z prawie 2.5 miliona ogromnych bloków kamiennych. Już tylko ta jedna budowla, przewyższa nasze obecne możliwości, a przecież są ich na świecie setki i to o wiele potężniejszych.
Musimy sobie wyobrazić, jaką technologią trzeba dysponować, by stworzyć tak matematycznie naznaczone monstrum. Do tego przecież cały płaskowyż, na którym kompleks ten powstał, wyłożony jest również ogromnymi płytami, tworzącymi fundament. Co właściwie znajduje się pod tym kompleksem?
Musimy być świadomi faktu, że istnieją przecież setki o wiele potężniejszych budowli, jak np. w Chinach, do których tacy rabusie jak Rockefellerowie i im podobni, nigdy nie mieli dostępu. Dochodzą do tego setki miejsc kultu, jak np. Ankor, których również nie bylibyśmy w stanie wyciosać z kamienia, nawet przy zastosowaniu tzw. wysoko zaawansowanych technologii.
W latach 60-tych zeszłego stulecia, gdy powstawała na Nilu zapora Asuańska, należało przenieść o kilkadziesiąt metrów niewielki kompleks świątynny. Ogromne posągi pocięto w międzynarodowym projekcie na ponad 1000 części, z których najcięższa ważyła 30 ton, a następnie przetransportowano powyżej przyszłego poziomu wody jeziora zaporowego. Prace przy tej przeprowadzce przy zaangażowaniu firm z całego świata, **trwały 15 lat**!

Generalnie ukrywa się przed nami wszelką prawdę o świecie. Wmawia się nam tylko bajeczki o pochodzeniu od małpy, z której się powoli rozwinęliśmy. **Wciska nam się wszelki kit**, aby **system władzy** na świecie mógł nadal tak funkcjonować, jak dotychczas. Jeżeli jednak przyjrzymy się wizerunkom elit przedstawianych w piramidach lub też szkielety, a w szczególności czaszki owych Faraonów, stwierdzimy, że na pewno nie byli przedstawicielami naszego świata. Trzeba być kompletnym ślepcem, by nie dostrzec wszystkich tych powiązań.
Fakty i artefakty, czyli dowody, leżą jednak dobrze ukryte w sejfach fundacji Rockefellera i innych Możnych tego świata, którzy gotowi są zrobić wszystko, by nie dać sobie odebrać swej dominacji nad światem.
Widzimy jednak, że pomimo wysokiego zaawansowania przeszłych cywilizacji, zostały one po prostu zmyte wodami Potopu.
Uważam, że część ich historii celowo została zachowana i ma nam służyć jako przestroga, byśmy się za bardzo nie wynosili. Jest to przestroga, że również nasza egzystencja może szybko okazać się tylko iluzją, że wokół nas egzystują moce, o których istnieniu wolelibyśmy nie wiedzieć, ale istnienia, których już wkrótce doświadczymy na własnej skórze. Tak jak piramidy i Wieża Babel mogły być wspólnymi projektami wielu narodów, tak i ISS należy do wspólnych projektów naszej cywilizacji i jest odzwierciedleniem ludzkiej pychy. Jeżeli oczywiście istnieje. Wszystko jest możliwe, gdyż skoro cała nasza wiedza oparta jest na kłamstwie, to jest ona kłamstwem. Być może żyjemy w szklanej bańce, w czymś w rodzaju planetarium, na powierzchnie, której rzucany jest z położonych na zewnątrz projektorów, obraz gwiazd i planet, co potwierdzałoby poniekąd, niedawno odkryte zjawisko, określone mianem „Lunar Wave". Chodzi o „falę" przesuwającą się powoli przed okiem obserwującego Księżyc przez teleskop, obserwatora. Wbrew pozorom, fala w obrazie nie przesuwa się wcale po Księżycu, lecz gdzieś pomiędzy Ziemią, a nim, być może po tym, co określamy naszą zewnętrzną atmosferą. Oznaczałoby to, że wszystko, co my uznajemy jako znajdujące się poza naszą atmosferą, jest w rzeczywistości jedynie projekcją na naszym nieboskłonie. To nie Science Fiction, lecz realna możliwość.

2. Powróćmy teraz do tematu tego odcinka.
Azazel nie może być zatem jednocześnie i szatanem, który jest nad wyraz aktywny. W takim przypadku założenia biblistów, że Ilbis to Azazel przed buntem, są błędne. Ilbis to szatan. Azazel jest zatem oddzielną postacią, jednym z upadłych aniołów mających z szatanem niewiele wspólnego. Był on jedynie członkiem hordy aniołów, opisywanych w Ks. Henocha, którzy zostali uwięzieni, jako kara za przekazanie ludziom wszelkiej wiedzy. Obecnie oczekują na sąd.
Szatan, to Ilbis i jego historia zaczerpnięta z Koranu, pokrywa się i wzbogaca, dużo starszy opis Ezechiela. Wypowiedź z wersetu (18) sugeruje natomiast, że zrzucony na Ziemię szatan, rozpalił w sobie nienawiść i chęć zemsty na otaczających go obecnie ludziach, które go pochłoną. Jego jedynym celem **jest nasza śmierć**, a tę chce spowodować rękami Najwyższego, namawiając nas do odstępstwa od wypełniania woli bożej. Sam nas wszystkich wymordować nie może, ale kto odstąpi, ten i tak umrze, chociaż zabity nie jego rękoma. Cel uświęca środki.
To czysta nienawiść, skierowana przeciwko **istocie ludzkiej**, która jednak tego nie dostrzega.
Obecnie zwija się skrzętnie, by zwieść jak największe rzesze ludzi, a napędzany jest naśmiewającymi się jego porażką, królami, o których mowa w (17). Zapewne zastanawiacie się Państwo, jakich królów ma na myśli Najwyższy, skoro człowiek szatana nie widzi?
Naśmiewają się z niego jego duchowi bracia, owi czterej Książęta Anielscy, spętani w swych królestwach na Bliskim Wschodzie i oczekujący na wypełnienie swego

zadania, gdyż narazie, jedynie oni mogą go dostrzec.
Kolejnym proroctwem opisującym szatana, jest wypowiedź z 31 : (1 - 18) księgi tego proroka.

(1) W jedenastym roku, w trzecim miesiącu, pierwszego dnia tego miesiąca doszło mnie słowo Pana tej treści: (2) Synu człowieczy, mów do faraona, króla egipskiego, i do jego ludu: Kogo przypominasz swoją wielkością? (3) Oto przyrównam cię do cedru na Libanie o pięknych konarach, w cienistej gęstwinie, wyrosłego wysoko, z wierzchołkiem w obłokach. (4) Wody go wykarmiły, głębia wyniosła go wysoko, swoje strumienie roztoczyła dokoła miejsca, gdzie był zasadzony, a swoje potoczki puściła do wszystkich drzew polnych. (5) Dlatego przewyższył swoim wzrostem wszystkie drzewa polne; jego gałęzie rozwinęły się bujnie, jego konary wydłużyły się dzięki obfitym wodom, gdy się rozrastał. (6) W jego gałęziach gnieździły się wszelkie ptaki niebieskie, a pod jego konarami miały swe młode wszelkie zwierzęta polne; w jego cieniu mieszkały gromady licznych ludów. (7) A był piękny w swojej wielkości dzięki długim swoim gałęziom, gdyż jego korzeń był nad obfitymi wodami. (8) Cedry w ogrodzie Bożym nie dorównywały mu, nie były do niego podobne cyprysy ze swoimi gałęziami i platany nie miały takich konarów jak on. Żadne drzewo w ogrodzie Bożym nie dorównywało mu swoją pięknością.
(9) Uczyniłem go pięknym dzięki jego bujnym gałęziom; zazdrościły mu wszystkie drzewa Edenu, które były w ogrodzie Bożym.

Krótka przerwa.
Bóg zwraca się w swych słowach rzekomo do faraona, jednak właściwym adresatem, jest albo szatan, albo Książe Anielski królestwa Egiptu. Osobiście odbieram tę wypowiedź jako skierowaną do szatana.
Zostaje on przyrównany do najpiękniejszego z drzew, które wyrosło wysoko, posilając się wodą życia, gdyż o mocy bożej jest mowa. Był nad wyraz pięknym i potężnym tworem Boga. Wszystkie drzewa w Edenie, ogrodzie bożym, które są metaforą do innych aniołów, zazdrościły mu jego wielkości. W jego cieniu mieszkały zwierzęta i narody, co może być wskazówką na okres, po usunięciu szatana ze stanowiska opiekuna Raju lub też na rozpatrywanie całej planety jako ogrodu bożego.
Jest to druga możliwość, ukazująca szatana, jako opiekuna całej Ziemi, na co wskazywałyby już choćby wypowiedzi Jakuba, gdy wypominał Labanowi, że od wielu lat uczciwie służył mu, czyli opiekował się jego trzodami. Trzodami były wszystkie ludy na Ziemi, a opieka polegała na wspieraniu w ich pomnażaniu. Potwierdzeniem takiego przypuszczenie są wypowiedzi z Ks. Hioba, z których można wnioskować, że aniołowie bez przeszkód odwiedzali Ziemię lub nawet na niej czasowo przebywali. Kolejną taką wskazówką są wypowiedzi z apokryfów, że to właśnie aniołom, powierzył Stwórca opiekę nad Ziemią, a one zboczyły z wybranej drogi.
Ogrodem bożym, byłaby w takim przypadku cała Ziemia, jako dzieło Stworzenia.
Czytamy dalej:

(10) Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ był wysokiego wzrostu i wierzchołkiem swym sięgał obłoków, i ***jego serce wzbiło się w dumę*** *z powodu jego wielkości, (11) dlatego wydam go w ręce* ***mocarza wśród narodów****, aby z nim postąpił według jego bezbożności i zniszczył go. (12) Cudzoziemcy, najsroższi spośród narodów, podcięli go i porzucili; jego gałęzie padły na góry i do wszystkich dolin, a jego konary leżały połamane we wszystkich rozpadlinach ziemi. Wszystkie ludy ziemi uciekły z jego cienia i porzuciły go.*
(13) Na jego ściętym pniu osiadły wszelkie ptaki niebieskie, a na jego konarach rozłożyły się wszelkie zwierzęta polne, (14) aby już żadne drzewo nad wodami nie

wynosiło się ponad miarę i swoim wierzchołkiem nie sięgało obłoków, i aby żadne drzewo, pojone wodą, nie przewyższało ich swą wysokością. Gdyż oni wszyscy skazani są na śmierć, do krainy podziemnej, pomiędzy synów ludzkich, do tych, którzy zstąpili do grobu.

Wersety te opisują wyraźnie skutki, do jakich doprowadziła szatana jego doskonałość. Dopuścił się odstępstwa i popadł w pychę, za co miał zostać ukarany, nie tylko on, ale i inne z aniołów, które za sobą pociągnął. Powołany zostanie „mocarz wśród narodów", który ukarze go, wg. jego bezbożności. Wszyscy, którzy uwierzyli Słowu Bożemu, uciekną, odsuną się od niego, porzucając go na pastwę losu. Bez wątpienia mowa tu o Sądzie nad szatanem i innymi upadłymi aniołami, które mają zostać zrzucone do Otchłani, niczym duchy ludzkie.
Po raz kolejny, Pan wskazuje nam na fakt, że kara za grzech będzie jedna, bez względu na osobę.

Czytamy dalej:

(15) Tak mówi Wszechmocny Pan: W dniu, gdy zstąpił do krainy umarłych, okryję odchłań ciężką żałobą po nim, wstrzymam jej strumienie i zatamowane zostaną wielkie wody; Liban przyoblekę w szatę żałobną z powodu niego, i z powodu niego zwiędną wszystkie drzewa polne.
(16) Od huku jego upadku wstrząsnę narodami, gdy strącę go do krainy umarłych, do tych, którzy zstąpili do otchłani, i wszystkie drzewa Edenu, wyborowe i wspaniałe drzewa Libanu, wszystkie pojone wodą, będą się pocieszać w podziemiu. (17) Także one zstąpią z nim do krainy umarłych, do tych, którzy zostali pobici mieczem; gdyż mieszkali w jego cieniu wśród narodów.
(18) Do którego wśród drzew Edenu jesteś więc podobny siłą, okazałością i wielkością? A przecież wraz z drzewami Edenu będziesz strącony do krainy podziemnej; będziesz leżał wśród nieobrzezanych wraz z tymi, którzy zostali pobici mieczem. Taki jest los faraona i całego jego dumnego ludu - mówi Wszechmocny Pan.

Ostatni fragment mówi o karze i strąceniu do Otchłani zarówno szatana, jak i wszystkich zbuntowanych aniołów, gdzie będą przebywać pośród duchów pospolitych ludzkich grzeszników.
Przypominam, że faraonem, do którego przemawia Najwyższy jest szatan, dokładnie tak samo, jak był nim podczas wyprowadzania Izraela z Egiptu. Również i wtedy wypowiedziane zostały w stosunku do jego osoby prorocze słowa, o zapamiętanie, których prosiłem w odcinku 5-tym. Niebawem powrócimy do tego wątku.
W tym przypadku można by powiedzieć, że historia rzeczywiście się powtarza, ponieważ jak za czasów Józefa, faraon był dobrotliwy i sprawiedliwy i przedstawiał osobę Najwyższego, tak za czasów Mosze panował już inny faraon, zły, będący odpowiednikiem szatana, tak i później, Izrael przebywając pod ochroną Boga, żył ponownie w czasach dobrego faraona, ale gdy odpadli i zamordowali swojego Mesjasza, nad światem zapanował znowu ten sam, zły faraon, jak za czasów Mojżesza.
My żyjemy w czasach owego złego faraona, a jak wiemy, wkrótce zarówno on, jak i jego lud, zostaną osądzeni, gdyż takie przyrzeczenie dał Bóg, praojcu wszystkich wiernych, Abrahamowi. Tak jak w czasie wyprowadzenia Izraela z królestwa złego faraona do ziemi Nowej Nadziei, do Ziemi Obiecanej, lud faraona został ukarany, tak i wkrótce zostanie osądzony ten dzisiaj żyjący naród szatana.

Kolejnym przykładem będzie fragment z Ks. Daniela 4:(7 – 14), opisujący wydarzenia związane z drugim snem, króla Nebukadnesara i prośbę wyłożenia go przez Daniela.
W wypowiedzi tej stwierdzimy wiele analogii do powyższego opisu.

(7) A oto co widziałem na moim łożu: Widziałem, a oto w środku ziemi było drzewo, a jego wysokość była duża. (8) Drzewo to rosło i było potężne; jego wysokość sięgała nieba, a było widoczne aż po krańce całej ziemi.(9) Liść jego był piękny, owoc jego obfity i był na nim pokarm dla wszystkich. Zwierzęta polne szukały pod nim cienia, a w jego gałęziach gnieździło się ptactwo niebieskie i żywiło się z niego wszelkie ciało.
(10) A oto co jeszcze oglądałem w widzeniach na swoim łożu, oto anioł święty zstępował z niebios. (11) Wołał donośnym głosem i tak rzekł: Zetnijcie to drzewo i obetnijcie jego gałęzie, zerwijcie jego liść i rozrzućcie jego owoc: niech się rozbiegną spod niego zwierzęta i ptactwo z jego gałęzi.
(12) Lecz jego pień korzenny pozostawcie w ziemi, w obręczy żelaznej i miedzianej na niwie zielonej; niech rosa niebieska go zrasza i niech ma udział ze zwierzętami polnymi w ziołach ziemi!
(13) Jego ludzkie serce niech się odmieni, niech mu będzie dane serce zwierzęce! I niech przejdzie nad nim siedem wieków! (14) Na rozstrzygnięciu stróżów opiera się ten wyrok, a sprawa jest postanowiona przez świętych, a to w tym celu, aby żyjący poznali, że Najwyższy ma moc nad królestwem ludzkim; daje je, komu chce, może nad nim ustanowić najuniżeńszego z ludzi.

1. Opis jest analogiczny do poprzedniego i odnosi się najprawdopodobniej do minimum dwóch postaci.
Proroctwo to, jak już wskazywałem, jest moim zdaniem, ściśle powiązane z wypowiedziami z Apokalipsy Jana.
Główną postacią jest oczywiście szatan, ukryty, czyli domyślną jest Anielski Książę Babilonu, a podrzędną, sam król.
Ponownie mamy do czynienia z przepięknym i nad wyraz potężnym drzewem – władcą, w którego cieniu mieszkało wszelkie stworzenie. Fakt, że mowa jest także, o pożywianiu się w jego cieniu, może być, metaforą do grzeszenia ludzi, pod jego wpływem. Ta część wypowiedzi, wyraźnie wskazuje na szatana, jako opiekuna Ziemi, który wzbił się w pychę i miał za to zostać ukarany.
Dalszą część wypowiedzi, można użyć do obu duchowych postaci, oraz w pewnym sensie i do króla.
Pewnego dnia, z Nieba miał, zstąpić bowiem anioł boży, którym był bezsprzecznie, Jehoshua – Mesjasz, wypełniający warunki Paktu i ofiarujący siebie samego, jako okup za odstępstwo szatana i ludzi.
Jego zstąpienie oznacza **sąd** nad szatanem i wyrzucenie go z Nieba.
Rozkaz brzmi, by wyciąć drzewo i poobcinać jego gałęzie, a następnie porozrzucać jego liście i owoce po całej Ziemi.
Wycięcie drzewa, oznacza **osądzenie i zrzucenie szatana na Ziemię**, oraz pozbawienie go mocy powrotu do Nieba.
Wypowiedź stwierdza wyraźnie, że zarówno jego pień ma zostać zachowany i spięty obręczami, jak i korzeń ma pozostać w ziemi lub dokładniej, na Ziemi.
Całość opisu oznacza, że jego władza ogranicza się obecnie jedynie do Ziemi. Także i moc uwodzenia ograniczona została wyłącznie do Ziemi i do człowieka, co z kolei, jest wypełnieniem warunków Paktu, odnośnie pozyskiwania tylko tych wiernych, którzy podlagają szatanowi. Mogą być nimi już tylko ludzie. Szatan nie może już uwieść żadnego z aniołów, ani Syn Boży nie może pozyskać żadnego ze sług **szatana**. **Zstąpienie Syna Bożego** było zatem **dniem podziału wiernych**.

Przypomnijmy sobie, że z wykładu proroctwa o Jakubie, wynika, że szatan w dniu Sądu otrzyma możliwość przeszukania stad Jehoshuy, by sprawdzić, czy mu czego nie ukradł, czyli nie uratował np. któregoś z aniołów.

Rozrzuceniem liści i owoców, jest zatem rozkwit grzechu na Ziemi, po Wniebowstąpieniu Pana. Ucieczką spod upadającego drzewa, jest wyparcie się grzechu przez wiernych Bogu ludzi, spośród wszystkich narodów Ziemi. Podział na uciekającą zwierzynę i ptactwo, może być, ale nie musi, podziałem na Izrealitów i Pogan. Chodzi tu po prostu o powoływanie wiernych i tworzenie stad pańskich.

Cały opis dotyczy również osoby Anielskiego Księcia Babilonu, gdyż ów ścięty i spętany pień, ma pozostać przy życiu, a ponadto będzie odżywiany deszczem z Nieba, czyli utrzymywany przez Boga przy życiu. Ponadto ma mieć udział w obcowaniu z wszelkim życiem na Ziemi.
Jego serce ma stać się sercem zwierzęcym, czyli albo nieskazitelnie czystym i pozbawionym grzechu, albo pozbawionym wszelkich uczuć, jakimkolwiek jest serce zwierzęce.
W takim stanie ma pozostać przez symboliczne 7 wieków, co nie jest poprawne, gdyż oryginał mówi o 7 czasach, aż ukorzy się przed swym Stwórcą i zaakceptuje Jego wybory.
Postać ta jest definitywnie jednym z czterech aniołów, czasowo spętanych nad rzeką Eufrat, by ich wypuścić w odpowiednim czasie, o czym wspominałem omawiając Objawienie Jana.

Wzmianka o najuniżeńszym z ludzi, któremu Najwyższy powierzy Królestwo Ziemi, jest niewątpliwie wskazówką na ostatecznego potomka Abrahama w ciele Dawida, pomimo, że w tym szczególnym przypadku, podane tu przyporządkowanie pasuje bardziej do postaci potomka Józefa, proroka Jehoshuy, ponieważ to właśnie on, był najuniżeńszym z ludzi.
Wypowiedź wskazuje, także na fakt, że szatan dostrzeże swój błąd, ale i tak będzie już dla niego za późno.
Osobiście, w przypadku wątku szatana, nie próbowałbym przypisywać owych 7 czasów jako jakichkolwiek odnośników w okresach historii ludzkości.
Zarówno w przypadku osoby szatana, jak i Anielskich Książąt, chodzi raczej o pełnię czasu, który musi dobiec końca, a nie o wyliczanki. Ponadto w przypadku szatana, także o sam fakt, **że pojmie swą porażkę**.
Z czysto ludzkiego punktu widzenia i wiedząc, że ktoś na wskroś zły, dostrzeże swój błąd, nie powinniśmy jednak oczekiwać, że zapała do nas miłością, raczej przeciwnie, obwinił nas o wszystko, co sam spartaczył i pragnie zemsty. Teraz nienawidzi nas jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek, co można zaobserwować każdego dnia.
Na tym kończą się w tym proroctwie wątki szatana i Anielskiego Księcia.

Okres 7 czasów pokrywa się teoretycznie z okresem 7 lat, które powinny były przeminąć nad drugim zborem izraelskim, nad zborem Racheli. Wspominałem już o tym podczas rozpatrywania proroctwa o Jakubie. Mieliśmy tam bowiem do czynienia z czasową nieścisłością w odniesieniu właśnie do odrodzonego wewnętrznie zboru wiernych, po nauczce babilońskiej. Wygląda bowiem na to, że w odniesieniu do oficjalnej wersji historii, brakowało nam w rachunku jakieś 250 lat, czyli 2.5 roku lub czasu, do nadejścia Mesjasza. Zbór Racheli powinien przecież istnieć, tak jak zbór Lei, również pełne 7 lat. Powstał on przecież po upadku Babilonu. Utworzyły go grupy repatriantów powracających do swojej ojczyzny. Ale uwaga, **ojczyzny były dwie**. Judea i Samaria. Znamy losy Judejczyków, a nie wiemy niczego o losach

Samarian, pomimo faktu, że to właśnie oni byli stawiani przez Jehoshuę jako przykład wiernego. Wygląda na to, że ktoś bardzo dokładnie **pozacierał ślady** losów zboru Racheli na terenach Samarii, gdyż nie wiadomo o nich nic! Mówimy tu w końcu o przedstawicielach pozostałych 10-ciu plemion Izraela, w tym Efraimitów i Manassesytów, potomków Józefa.

Co się tyczy teraz samej wypowiedzi proroka odnośnie rodzaju obręczy, to nie wiadomo, czy istotny jest rodzaj obręczy, jakimi ma zostać spięty sam pień, tzn. żelazna i miedziana, a dokładniej z brązu, jak tłumaczą inne przekłady. Wzmianka o obręczach, może, ale nie musi, stanowić wskazówki na przyporządkowanie tym wydarzeniom, określonych okresów historii ludzkości. Rodzaj obręczy nie pokrywa się z chronologiczną kolejnością, rozwoju cywilizacyjnego, co wskazuje na fakt, że nie tędy droga.
W pierwszym śnie króla Nebukadnesara, nogi posągu, jaki śnił się królowi, były wykonane jeszcze z brązu, ale już stopy przechodziły w żelazo. W wykładzie snu mowa była o nadejściu potężnego królestwa, będącego niczym żelazo, co bezsprzecznie jest odnośnikiem do Cesarstwa Rzymskiego.
W tym drugim śnie, kolejność rodzaju wymienionego metalu jest tylko pozornie odwrotna, najpierw żelazo, a potem brąz, ponieważ uzależniona jest ona od kierunku, z którego patrzymy.
Anioł zapewne wskazywał na stan, jaki miał miejsce po ścięciu pnia, z jego punktu widzenia. Od góry obręcz żelazna, a poniżej brązowa.
Jeżeli jednak chcemy rozpatrzyć ową kolejność prawidłowo, musimy spojrzeć na nią w miarę wzrostu rośliny, czyli od dołu. Rozpoczynając od korzenia, który jest pierwszym w rozwoju rośliny, pierwsza w takim wypadku będzie obręcz z brązu, a przemieszczając się w stronę pnia, obręcz żelazna. Następnie cięcie.
W takim przypadku, opisy pokrywają się z wydarzeniami historycznymi. Babilon został rozbity przez Medo – Persów, będących odpowiednikiem właśnie obręczy z brązu, będącego przecież stopem dwóch składników. Miedzi i cyny.
Następnie nadciągnęło Cesarstwo Rzymskie, będące kruszącym wszystko żelazem, a ono nie pozwoliłoby na odrodzenie się Babilonu.
Takie przyporządkowanie istotne jest w wykładzie snu.
Również fakt, że i w tym przypadku ma przeminąć 7 czasów, aż król zrozumie swą pomyłkę, mogłoby, ale nie musi, być wskazówką, że gdzieś pomiędzy połową, a końcówką 2-go stulecia n.e., potomkowie Chaldejczyków lub po prostu mieszkańcy tych terenów, poznają i uznają Jehowah jako swego boga. W takim przypadku chodziłoby niewątpliwie o powstanie pierwszych zborów Pańskich na terenach Nowożytnego Królestwa Perskiego, które zakończyłoby siedmioletni okres istnienia zboru Racheli.
Uważam, że to proroctwo jest już kolejnym z rzędu, które zaprzecza ogólnie przyjętemu przez System naszego świata, upływowi czasu. Wielu matematyków zwracało uwagę na nieścisłości czasowe, biorąc już tylko pod uwagę rozbieżności pomiędzy kalendarzem juliańskim, a gregoriańskim. Mowa tu o ok. 3 stuleciach, o które wydłużyła się nasza rachuba czasu na przestrzeni 20 wieków. A gdzie dopiero celowe manipulacje kalendarza?!

2. Szanowni Państwo.
Jeżeli przeanalizujemy przytoczone dotychczas opisy, szybko stwierdzimy, że posiadają one jeden wspólny wątek. Wątkiem tym jest pycha i tak prawdopodobnie można by określić postać szatana. **Pycha** stała się jego drugim imieniem!
Można by powiedzieć, że pod wieloma względami był wyjątkowym dziełem Najwyższego i nie potrafił tego docenić. Zapragnął czegoś więcej i to go pochłonęło, doprowadzając do całkowitego upadku.

Otrzymał wszystko, co najlepsze, lecz mu to nie wystarczyło i owe cechy swego charakteru przekazuje, także swoim sługom, o których również będziemy dzisiaj rozmawiać, ponieważ więcej jest chyba opisów **antychrysta**, niż jego pana. Szybko zrozumiecie Państwo, że wszystkie złe cechy charakteru, takie jak: buta, pycha, wywyższanie się, czy ciągły niedosyt, a więc cechy wywodzące się z wszelkiego rodzaju materializmu i pożądania, są z szatana.
Ich nadmiar przywiódł do upadku niejednego z władców, z Salomonem włącznie.

III

Przejdziemy teraz do znanych wydarzeń, odnoszących się bezpośrednio do interakcji szatana z człowiekiem, którym miał się opiekować. Pierwszą wzmiankę, na ten temat znajdujemy w Ks. Rodzaju 3:(1 – 5).
Wypowiedź ta jest wszystkim dobrze znana, a opisuje okoliczności, sprowadzenia grzechu na Ziemię.

BW *(1) A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? (2) A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, (3) tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. (4) Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, (5) lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. ....* dalej w*: (14) Wtedy rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wszelkiego dzikiego zwierza. Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni życia swego! (15) I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.*

Pismo wyraźnie stwierdza, że od zarania ludzkości, przyczyną wszelkiego zła był szatan, który zostaje przedstawiony pod postacią węża, a nie człowiek. **On tam po prostu przebywał**, **jakby był częścią składową Raju**. Wcale **nie został zesłany** do Edenu, **aby kusić człowieka** w celu wypełnienia jakiegoś **tajnego planu** bożego. Nie. To właśnie **opiekun człowieka** namówił go do złego.

Najwyższa pora, aby świat zaczął dostrzegać i akceptować te fakty.
Wielu zastanawia się, dlaczego Bóg użył porównania akurat do tego stworzenia, co wcale nie koniecznie musi wiązać się z jakimś pierwotnym lękiem człowieka.
Wydaje mi się, że decydujące były tu raczej cechy charakterystyczne tego gatunku, a więc przede wszystkim zwinność, pozwalająca dotrzeć w niemalże każdy zakątek, począwszy od nory w ziemi, a skończywszy na koronach drzew.
W wersecie 14-stym zapowiedziana została odwieczna walka pomiędzy gatunkiem ludzkim jako synonimem dobra, a podstępnym zwierzęciem jako synonimem szatana. Nieprawidłową wydaje mi się jednak kolejność wypadków, gdyż szatan najpierw kąsa, a potem zostanie zmiażdżona jego głowa.
Ponadto uważam, że przyrównanie go do węża, jest zapowiedzią strącenia go na Ziemię, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Żadne zwierzę nie znajduje się bliżej gruntu, niż to, które tarza się w prochu.

Kolejnymi wzmiankami o szatanie są proroctwa o losach Jakuba i jego syna Józefa, które omawiałem szczegółowo w odcinkach, począwszy od 4-tego. Przypomnijmy sobie postać Labana, odzwierciedlającego wszystkie cechy szatana, postaci wyjątkowo podstępnej, ciągle próbującej zmienić warunki umowy na swoją korzyść.

Wspomnijmy również postać faraona, prześladującego lud boży i zmieniającego swe zdanie, niczym przysłowiowe rękawiczki.
To właśnie w odniesieniu do szatana, pod postacią złego faraona, zostało skierowanie jedno z najdalej wybiegających w przyszłość proroctw, odnoszących się do fałszywej nauki, o czym wspominałem w odcinku 6-mym i prosiłem Państwa, byście zachowali je w pamięci. W dalszej części tego odcinka odsłonię ukryte znaczenie w wypowiedzi Najwyższego.

Postaci będących odbiciem cech „kusiciela” na przestrzeni wieków historii świata, także w historii Izraela, było bardzo wiele.

Z 1 Ks. Kronik 21:(1 – 2) dowiadujemy się o kolejnym udanym ataku, na Dawida.

BW *(1) Wtedy wystąpił szatan przeciwko Izraelowi, pobudziwszy Dawida do tego, aby policzył Izraelitów. (2) Rzekł mianowicie Dawid do Joaba i do dowódców zbrojnego ludu: Idźcie i policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan, i donieście mi, abym znał ich liczbę.*

Jest to pierwszy przypadek, że szatan zostaje nazwany, niejako po imieniu, po osiedleniu się ludu izraelskiego w ziemi kananejskiej, pomimo, że wcześniej Pismo nie wspominało o jego istnieniu w połączeniu z narodem wybranym.
Jak już wspominałem, fakt ten jest dla wielu biblistów oznaką, że postać ta nie była znana Żydom, aż do okresu ich pobytu w niewoli babilońskiej.
Dla mnie jest on zarazem kolejnym dowodem, że naród ten właśnie, dlatego określany był mianem wybranego, ponieważ przez bardzo długi okres swej historii znajdował się pod bożą ochroną przed wpływami szatana.
Dla nich, królestwem szatana był Egipt, z którego zostali wyprowadzeni przez Najwyższego ręką Mosze tj. Mojżesza. Następnie Jehoshua, będący pierwszym Immanuelem, dokonał „odrodzenia” narodu, wprowadzając ich do Ziemi Obiecanej ich przodkom.

Ks. Mądrości w 2:(23 – 24), wskazuje na szatana jako na źródło wszelkiej nienawiści, skierowanej przeciwko człowiekowi, jako istocie niższej.

BT *(23) Bóg bowiem stworzył człowieka ku* ***niezniszczalności****, uczynił go na podobieństwo natury swojej. (24) Lecz poprzez* ***nienawiść diabła*** *śmierć przyszła na świat i doświadczają jej ci, co są z nim związani.*

Z wypowiedzi wynika, że człowiek został stworzony do życia wiecznego, ale przez wprowadzenie grzechu na świat przez szatana, nasze życie jest ograniczone. Ponad to ci, którzy nie wykonują woli bożej mogącej ich zbawić, podążają za diabłem na swoją zgubę.
Śmierć, o której mowa, jest w tym przypadku śmiercią ducha, gdyż wszyscy umieramy w ciele, bez względu na to, czy wykonujemy wolę bożą, czy też nie.

Kolejną wzmianką o szatanie jest przytaczana już przeze mnie w odcinku 4-tym, relacja z Ks. Hioba z 1:(6 – 12), oraz podobna z rozdziału 2:(1 – 10).

(6) Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i szatan.
(7) I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz.
(8) Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Joba? Bo nie ma

mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego.
(9) Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Czy za darmo jest Job tak bogobojny?
(10) Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawie jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju.
(11) Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył?
(12) Na to rzekł Pan do szatana: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj! I odszedł szatan sprzed oblicza Pana.

Teraz opis z 2:(1 – 10):

(1) I zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem; wśród nich przybył też i szatan, aby się stawić przed Panem.
(2) I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz.
*(3) Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Joba? **Bo nie ma mu równego na ziemi**. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego, trwa jeszcze w swej pobożności, chociaż ty mnie podburzyłeś, abym go bez przyczyny zgubił.*
*(4) Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: **Skóra za skórę**! **Wszystko**, **co posiada człowiek**, **odda za swoje życie**. (5) **Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij jego kości i jego ciała**, a na pewno będzie ci złorzeczył w oczy.*
(6) Na to rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj.
(7) I odszedł szatan sprzed oblicza Pana, i dotknął Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy.
(8) Wtedy ten wziął sobie skorupę, aby się nią skrobać; i siedział w popiele.
*(9) **I rzekła doń jego żona**: Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? **Złorzecz Bogu i umrzyj**!*
(10) Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi usty.

W obu przypadkach nie można mieć wątpliwości, że do pewnego czasu, szatan sporadycznie miał dostęp do **wybranych** bożych **tylko za zgodą** Najwyższego. Bóg, pozwalając się namówić przez chełpiącego się swą pewnością szatana, do wypróbowania Hioba, doskonale wiedział, że jest on idealnym kandydatem, by udowodnić szatanowi, jak bardzo się pomylił w stosunku do człowieka.
Nie miała być to żadna próba wiary dla Hioba, ale **porażka dla szatana**!
Bóg, ukazał sponiewieranego życiem i upadłego na zdrowiu biedaka, który utracił wszystko, co posiadał, wraz z potomstwem. Wykazał, że człowiek ten, będący nawet kuszonym do bluźnierstwa przez własną żonę, nie zboczył. Pomimo tych wszystkich nieszczęść, jakie na niego spadły, **nie stracił wiary w sprawiedliwość bożą**, choć jej nie pojmował, **pozostał wiernym** i **godnym** odziedziczyć życie wieczne.
Wielki człowiek i wielki przykład do naśladowania.
Zagadnienia te omawialiśmy już w odcinku 4-tym serii.

Podobnej sytuacji doświadczamy czytając proroctwo z Ks. Zachariasza z 3:(1 – 2), w którym to **szatan** występuje ponownie w swej klasycznej roli, oskarżyciela.
Całe proroctwo omawialiśmy w poprzednich odcinkach, dlatego przytoczę teraz tylko krótki jego fragment.

BW *(1) Potem ukazał mi* Jehoshuę*, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać. (2) Wtedy anioł Pana rzekł do szatana:*

Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?

Z proroctwa tego dowiadujemy się nie tylko, że szatan oskarżył nas, ale, że w czasach kapłana Jehoshuy, przebywał jeszcze w Niebie, posiadając bezpośredni kontakt z Najwyższym. Fakt ten jest istotny, ponieważ potwierdza nam zmianę jego sytuacji, najpóźniej w momencie śmierci Pańskiej na krzyżu, gdy po wykonaniu warunków Paktu, **musiał** zostać strącony na Ziemię.
Anioł opiekujący się arcykapłanem, potępiając wyraźnie postępowanie szatana, w słowach „niech cię zgromi Pan", zapowiada karę, jaka go niechybnie spotka.
Poruszając już teraz ten wątek, zwracam uwagę na fakt, że jego strącenie na Ziemię, nie oznacza wcale, że został już osądzony.
Sąd, proszę Państwa, dopiero przed nim, tak jak i przed innymi aniołami, oraz ludźmi. Wyrzucenie jest jedynie, daniem mu szansy na udowodnienie jego oskarżeń w stosunku do nas, poprzez bezpośrednie obcowanie z człowiekiem, poprzez niczym nieograniczony dostęp do jego osoby.
Jeżeli udałoby mu się na przestrzeni wieków pozyskać wszystkich ludzi, jego oskarżenia okazałyby się prawdą.
Tak się jednak nie stanie, gdyż wielu było naśladowców Pana, którzy gotowi byli ponieść cierpienia i śmierć dla Słowa Bożego.
Chwała im na wieki, gdyż jeszcze za swego życia uratowali gatunek ludzki.

Kolejnym przykładem przedstawiającym szatana w jego typowej roli, którym się posłużę, jest fragment z Apokalipsy Eliasza (7 - 12), opisujący wizję Otchłani.

Następnie zobaczyłem ogromne morze. Myślałem, że jest to morze pełne wody, jednak stwierdziłem, że całe to morze jest zarówno z ognia, jak również, jakby pełne magmy, która wurzucała ogień i jej fale wrzały od siarki i smoły. Szykowały się, aby się do mnie zbliżyć.
Ja jednak pomyślałem, że to Pan - Wszechmogący, nadszedł mnie nawiedzić. Dlatego, gdy to zobaczyłem, padłem przed Nim na swoją twarz, by się do niego modlić, bo bardzo się bałem. Zacząłem Go prosić, (8) by wyratował mnie w tej potrzebie. Zajęczałem:
„Eloi, Panie Adonai Sabaoth, ("Boże, Panie Władco Zastępów,), błagam Cię, abyś wybawił mnie z tego niebezpieczeństwa, które mnie spotkało!"
W jednej chwili zostałem podniesiony i zobaczyłem przed sobą ogromnego anioła, którego włosy były rozpuszczone, jak u lwa, którego zęby wystawały z pyska, jak u niedźwiedzia, którego włosy (sierść) były rozpuszczone, jak u kobiet, których ciało było, jak ciało węży, które zamierzały mnie pożreć.
Gdy go dojrzałem, wystraszyłem się go, tak, że rozpłynęły się moje wszystkie członki. Upadłem na swoją twarz, nie mogąc dłużej ustać i zacząłem się modlić (9) przed Wszechmogącym Panem:
„Ty jedynie, możesz wybawić mnie w tej potrzebie!
Ty, który wyratowałeś Izraela z ręki faraona, Króla Egiptu!
Ty, który wyratowałeś Zuzanę z rąk grzesznych starszych ludu!
Ty, który wyratowałeś świętych; Saracha, Meszacha i Abednego od ognistego pieca, rozpalonego do czerwoności - Proszę Cię, byś zechciał mnie wybawić w tej potrzebie".
Podniosłem się, i stojąc, zobaczyłem ogromnego anioła, który stał przede mną, a kórego twarz, lśniła w jego chwale, jak promienie słońca. Jego oblicze było, niczym twarz tego, który wypełniony jest całkowicie swoją chwałą. Przez pierś był przepasany złotym pasem. Jego stopy były, jak mosiądz, roztopiony w ogniu. Ucieszyłem się, (10) gdy go zobaczyłem.

Pomyślałem bowiem, że to Pan - Wszechmogący nadszedł, by mnie nawiedzić. Rzuciłem się więc na twarz i modliłem się do anioła. Przemówił do mnie: „W żadnym wypadku nie módl się do mnie, gdyż ja nie jestem Wszechmogącym Bogiem. Zwróć swoje serce do Niego. Ja jestem jedynie aniołem, wielkim Jeremielem, który panuje w dole nad odchłanią (Nun) i Szeolem (Amente), w którego ręku, zamknięte są wszystkie dusze; począwszy od końca Potopu, który był na Ziemii, aż po dzień dzisiejszy". Zapytałem się go:
„Czym jest to miejsce, do którego przybyłem?"
On odrzekł: „To jest Szeol" (Amente).
Spytałem, go więc: „A kim był ten ogromny anioł, którego widziałem, jak tam stał?"
Odrzekł: „Ten jest tym, który oskarża ludzi, przed Panem".
Spojrzałem w jego stronę i ujrzałem, że w jego ręku znajdował się zwój pisma. (11) Anioł zaczął go rozwijać. Gdy go dość rozwinął, zacząłem czytać w moim własnym języku. Znalazłem tam wszystkie moje grzechy, które popełniłem. Zostały przez niego spisane, począwszy od tych, które popełniłem od dzieciństwa, aż do tych, z dnia dzisiejsszego. Wszystkie one zostały spisane w tym moim zwoju. Nie znalazłem wśród nich, żadnego kłamliwego słowa. Nawet, gdy nie poszedłem odwiedzić kogoś chorego lub osamotnionej wdowy. Było to zapisane w moim zwoju, jako przewinienie, przeciwko mnie. Odnajdywałem przeciwko sobie, zapisy w zwoju w formie przewinień, gdy nie poszedłem odwiedzić jakiejś sieroty; Każdy dzień, w którym nie pościłem i w którym się nie pomodliłem, w czasie przeznaczonym na modlitwę. Odnajdywałem to zapisane w zwoju, jako przewinienie, przeciwko mnie. Znajdowałem zapisy o każdym dniu, (12) gdy nie zwróciłem się ku dzieciom Izraela, zapisane w moim zwoju, jako przewinienie. Upadłem przerażony na swoją twarz i zacząłem się modlić do Pana - Wszechmogącego: „O Panie, niech łaska twoja spłynie na mnie i wymaż, proszę mój zwój, bo twoje miłosierdzie jest wszechobecne".

Krótka przerwa.
W fragmencie tym, przedstawiona nam została postać szatana jako anioła, o raczej przerażającym wyglądzie, skrzętnie zapisującego nasze przewinienia, przeciw woli bożej. Jest on skrzętnym i pełnym nienawiści służbistą, próbującym za wszelką cenę przedstawić nas w jak najgorszym świetle.
W jego zwoju, który można by określić mianem „zwoju śmierci", spisywane zostaje wszystko, co wykracza nawet w najmniejszym stopniu, poza wolę bożą, jak np. nawet nieodmówienie modlitwy, nieodwiedzenie jakiegoś znajomego w chorobie. Słowem wszystko, co prorok uczynił lub czego nie uczynił, choć może powinien był uczynić, zostaje przedstawiane przez szatana jako **przewinienie** wobec Stwórcy. Nie oznacza to jednak, że i sam Bóg tak do tego podchodzi, gdyż **ON**, posiada to wszystko, czego szatanowi brakuje, mianowicie **miłość**, a co za tym idzie i litość. Jeżeli głębiej zastanowimy się nad każdym dniem naszego życia i przeanalizujemy nasze codzienne zachowanie, to na pewno nazbiera się owych przewinień, całe mnóstwo, co mnie przeraża.
Czytając ten fragment zastanawiam się, także, czy szatan jest tak samo krytyczny w stosunku do siebie samego, jak w stosunku do innych?

Dalej począwszy od (19)-go, czytamy:

(19) Doszło mnie słowo Pańskie: „O, synu człowieczy powiedz temu ludowi: Dlaczego dodajecie grzech do grzechu, tak że napełniacie goryczą serce tego, który was stworzył? Nie kochajcie świata i tego, co jest na nim, bo ***sława i los świata, to sława i los Szatana****,* ***włącznie z jego zniszczeniem****.*
Rozważcie, że Pan Chwały, który wszystko stworzył, ma z wami litość, by wyratować

was z więzienia obecnego czasu.
Szatan wielokrotnie życzył sobie, by nie pozwolić wzejść Słońcu nad Ziemią, by ta ***nie wydała swojego owocu****, pragnąc pożreć człowieka, niczym ogień. Nadciągał na Ziemię z rykiem, (20) zamierzając pożerać, niczym lew.*
Dlatego to, Bóg Chwały miał litość z nami i pośle na świat swojego syna, aby ten wyratował nas z tej niewoli. Nie poinformuje żadnego anioła, gdy zestąpi do nas, ani żadnego z archaniołów, ani jakiejkolwiek mocy, lecz gdy przyjdzie do nas, ***przemieni się w człowieka****, by nas wyratować.*[7]

Jak widzimy, **nienawiść szatana** w odniesieniu do nas, ludzi, jest niepohamowana i wręcz bezgraniczna.
Właśnie z tego powodu, Bóg zesłał swego Syna, czyli ducha w ciało człowieka, co potwierdza naszą wiedzę, iż Mesjaszem był duch, a nie ciało. Owo zesłanie zostaje w wizji przedstawione, jako przemiana z postaci duchowej w cielesną.
Użyte tu słowa, że „*przemieni się* ***w człowieka****, by* ***nas*** *wyratować*", są definitywnie wskazówką, że jedynie poprzez śmierć ciała, może zgładzić grzech człowieka, a poprzez śmierć w duchu, grzech ducha, czyli samego szatana, gdyż to on jest prawdziwym celem misji.

Wszystkie tego typu wypowiedzi potwierdzają dobitnie, że to postać duchowa jest Mesjaszem, przecząc powszechnie przyjętej nauce świata. Cieśla Jehoshua, potomek Józefa, syna Jakuba, był jedynie naczyniem dla tego ducha.

Proroctwo to definiuje ponadto cel i charakter misji, jako misji ratunkowej, by wyprowadzić wiernych **z niewoli szatana**. Nie ma tu mowy o królu z pokolenia Dawida i sama myśl przewodnia daleka jest od sugerowania takiego stanu rzeczy.
Dalej czytamy:
Tak mówi Pan: „Wypisze moje wielkie imię, na czołach sług moich i zapieczętuje ich na ich prawej dłoni. (21) Nie będą nigdy już głodować, ani pragnąć, ani „Syn Bezprawia" nie będzie miał już władzy nad nimi, ani królowie nie będą mogli ich powstrzymać, lecz pójdą pośród aniołów do mojego miasta. ……… Dlatego bądźcie mu dziećmi, jak On wam, Ojcem. Zważcie, że przygotował dla was trony i korony w Niebie, mówiąc tymi słowy: „Wszyscy, którzy słuchają i wykonują moje słowo, otrzymają w nagrodę, swoje trony i korony".
Jednak grzesznicy, popadną w przerażenie i nie będą mogli ominąć władzy, lecz ta pochwyci ich mocno, tak że bądą w jej ręku .....?...., ponieważ aniołowie ich nie wspierają, gdyż za bardzo oddalili się od Boga. Słuchajcie, wy mędrcy Ziemi, o fałszywych nauczycielach, którzy będą liczni u kresu czasów.
Dadzą im nauki, które nie są bożymi, poprzez usunięcie (zmianę) prawa bożego, ci, którzy czynią dzień z nocy, mówiąc: „Post nie istnieje i Bóg go nie zarządził".
Poprzez odwrócenie się od Zakonu i zwrócenie się w stronę słodkich pokus. Ci, tkwią mocno w swoim przekonaniu po wszystkie czasy.
Dlatego też, nie pozwólcie się zwieść i myślcie o tym, że to Pan stworzył post. On, który stworzył Niebo ku zbawieniu ludzi, a przeciwko rozpuście i pożądliwościom, które walczą przeciwko nim. Uważajcie, by was Zło nie pochłonęło.

Najwyższy zapowiada ratunek dla wiernych sług i uprowadzenie ich w duchu do Świętego Miasta. Nie chodzi tu o metaforę, ponieważ ta wypowiedź z pewnością nie dotyczy pierwszych naśladowców Jehoshuy. Zauważamy też pierwsze wzmianki nt. obecności Człowieka Niegodziwości. Wygląda na to, że jego władza była już wtedy wszechobecna i trwała już od dawna. Uwaga. Proszę zwrócić uwagę na wskazówkę nt. opieczętowania poddanych jego znakiem na czole lub na prawej dłoni. Nie znajdziecie Państwo podobnej wskazówki w żadnym starotestamentowym piśmie.

W Objawieniu Jana mówi się o osobach, które mają zostać opieczętowane w ten sposób przez **Zwierzę**. Automatycznie nasuwa się pytanie, o które z dwóch zwierząt chodzi? Czy o I-sze **Zwierzę**, czy raczej bardziej o to drugie, religijne?
Chciałbym zwrócić uwagę, że od wieczności, a przynajmniej od owego szczególnego IV-tego stulecia, pieczętowano już w ten sposób ludzi. Czyniono to i nadal się to czyni w kościołach chrześcijańskich podczas obrzędu **Chrztu**, czyniąc znak krzyża na czole i na dłoni chrzczonego.
Drugie nasuwające się pytanie brzmi: Skąd wiedzieli ci tzw. Ojcowie Kościoła Odstępców, jak zapieczętowywać ludzi znakiem Syna Niegodziwości, skoro wykluczyli ową księgę z kanonu pism religijnych. Co za hipokryzja? Jestem przekonany, że jedynym powodem odrzucenia tego dzieła, ale i wielu innych dzieł, był fakt, że przedstawione w nich wskazówki doprowadziłyby do rychłego obnażenia fałszu ich nauki i całego Kościoła. Zostaliby oni wszyscy obnażeni jako kłamcy i sługi szatana. Wskazówki te są aż jednoznaczne.
Co się teraz tyczy wprowadzenia do Świętego Miasta, mamy do czynienia ze wspaniałym przykładem, jak rozumieć tego typu informację. Ów przykład omówiliśmy już podczas analizowania listu do 7-miu zborów na wstępie Objawienia Jana. Rozpoznacie tu Państwo na pewno zbór z Filadelfii i obietnicę anioła, że żadna moc na świecie nie jest już w stanie przeszkodzić w wejściu Świętych z tego zboru do Królestwa Niebieskiego.
Nikt nie będzie miał już wpływu na ich los, gdyż aniołowie będą ich wspierać.
Mowa tu o ewentualnym odpadnięciu od wiary. Owym wybranym nie może się to już przydarzyć, dokładnie, jak w wypowiedzi z Apokalipsy Jana, którą przytaczałem, o aniele zboru w Filadelfii. Jehoshua wyraźnie powiedział, że drzwi do żywota wiecznego, są przed nim szeroko otwarte i żadna siła nie może już ich zamknąć.
Oznacza to, że członkowie tego zboru, zostali oznakowani przez Najwyższego.
„Synem Bezprawia", „Bezwstydnikiem" jest oczywiście szatan, jako duch w ludzkim ciele. Wypowiedź dotyczy wyraźnie opętanego tym duchem, człowieka, tj. postaci Człowieka Niegodziwości. Są to dwie „osoby" w jednym ciele.
W dalszych wersetach mowa jest o grzesznikach, którzy zabrnęli za daleko, by aniołowie mogli ich wspierać, ale znajdujemy też ostrzeżenie dla odstępców od wiary. Ci, poprzez zmianę Zakonu Bożego, o czym donosił również i prorok Daniel, będą zwodzili świat swoimi naukami. Społeczeństwa odwrócą się od Zakonu, a pójdą za pokusami świata.
Ponadto Bóg wspomina o Poście jako formie ukorzenia się przed nim, a przypominam, że w odcinku 3-cim poruszałem szczegółowo to zagadnienie.

IV

Teraz przechodzimy, Szanowni Państwo, do jednego z kluczowych opisów, odnoszących się do szatana, tego butnego anioła, dzierżącego obecnie władzę absolutną nad światem.
Wypowiedź tę, zachowałem na koniec opisu jego postaci, gdyż w kolejności przytoczenia jej, będziemy zmuszeni zająć się pełnią najcięższego zagadnienia, jakim jest skala Odstępstwa od wiary. Przytaczany tu fragment, posłuży bowiem, do ujawnienia tożsamości prawdziwego bóstwa i suwerena Kościoła Odstępców.
Omówimy dobrze znane proroctwo, spisane w 14-stym rozdziale Ks. Izajasza w (3 – 20) w przekładzie BW.

BW *(3) I stanie się w owym dniu, gdy Pan da ci odpoczynek po twoim znoju i udręce, i po ciężkiej niewoli, w którą popadłeś, (4) że zanucisz tę szyderczą pieśń o królu babilońskim i powiesz tak:*
Wykończył się ciemięzca, skończyło się panoszenie!

*(5) Pan złamał laskę **bezbożnych**, **berło tyranów**. (6) Co smagał ludy w złości, chłoszcząc je bez ustanku, tratował w gniewie ludy, depcząc je bezlitośnie.*
(7) Cały świat odpoczął, odetchnął i wybuchnął radosnym okrzykiem. (8) Nawet cyprysy mają z ciebie ucieszną zabawę i cedry libańskie; mówią: Odkąd ty ległeś, żaden drwal nie wychodzi do nas. (9) Kraina umarłych zadrżała w dole przez ciebie, by wyjść na twoje spotkanie, gdy przyjdziesz, dla ciebie budzi duchy wszystkich zmarłych władców ziemi, wszystkim królom narodów każe wstać z ich tronów,
(10) ci zaś wszyscy razem odzywają się i mówią do ciebie: Także ty zasłabłeś jak my, z nami się zrównałeś! (11) Twoją pychę i brzęk twoich lutni strącono do krainy umarłych. Twoim posłaniem zgnilizna, a robactwo twoim okryciem.

W wypowiedzi tej, odnajdujemy ponownie dwa wątki. Jeden wątek jest wątkiem, osobowym, cielesnym, którym jednak nie będą się zajmował, jest to wątek odnoszący się do władcy lub władców potężnego Babilonu.
Drugi wątek odnosi się do osoby szatana, którego Pismo przedstawia jako bezbożnego tyrana panującego nad światem. Jest to wypowiedź dotycząca, jego działań na Ziemi, aż po dzień Sądu.
Owych pierwszych 11 wersetów jest proroctwem, sięgającym aż po wydarzenia opisywane w Objawieniu Jana.
To dopiero wtedy zostanie unicestwiona wszelka **pycha**, z jaką bezsprzecznie kojarzy się szatan. Duchy wszystkich umarłych władców dawnego i obecnego świata powstaną, by go powitać i biadać nad nim, gdyż będąc ich przywódcą, dawał im władzę, a stał się tak samo bezsilny, jak i oni, gdyż jedna jest kara za grzech, dla wszystkich.
Czytamy dalej:
*(12) **O**, **jakże spadłeś z nieba**, **ty**, **gwiazdo jasna**, **synu jutrzenki!** Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! (13) A przecież to ty mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad, na najdalszej północy. (14) Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym.*

1. Wypowiedź ta, dobrze jest znana większości z Państwa, chociaż odpowiedzialna jest za wiele nieporozumień. Jest ona jednak kluczowa w odniesieniu do ukazania prawdziwej tożsamości bóstwa tzw. Chrześcijaństwa.
Szatan zostaje tu wyraźnie określony mianem upadłej gwiazdy, syna jutrzenki, co definitywnie kojarzy się z planetą Wenus, szczególnie dobrze widoczną przed wschodem słońca. Wie o tym każde dziecko.
Różne przekłady Pisma przedstawiają tą wypowiedź w nieco odmienny sposób.
I tak BT, tłumaczy następująco: *(12) Jakże to spadłeś z niebios, **Jaśniejący**, **Synu Jutrzenki**? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody?*
Określa tu szatana mianem Jaśniejącego, syna jutrzenki.
Niemiecka ELB, używa tu tytułu: *Glanzstern, Sohn der Morgenröte*, czyli „lśniąca gwiazda, syn jutrzenki.
Angielska KJv, czerpie tu z łacińskiego tłumaczenia Wulgaty i określa go, mianem: O Lucifer, son of the morning, czyli Lucyfer, syn poranka.
W końcu, łaciński przekład hebrajskojęzycznego הֵילֵל בֶּן־שָׁחַר – **he-lel ben sa-har**, tzn. jasny, jaśniejący, lśniący, syn jutrzenki, poranka w znaczeniu, stopniowo nasilającego się rozjaśniania się nieba, albo wręcz przeciwnie, stopniowo zaciemniającego się nieba u schyłku dnia. Słowa: sahar, używać można w obu przypadkach i tak też, jest ono używane w Piśmie.

Jednak Hieronimus użył pojęcia: **Lucifer**, **które w ogóle nie odpowiada hebrajskiemu znaczeniu tego słowa**.

O co w tym wszystkim chodzi?
Niektórzy z Państwa, znowu pomyślą sobie, jak zwał, tak zwał, ale użyty tu przez Hieronimusa zwrot, „**lucifer**”, wcale nie jest tłumaczeniem hebrajskiego zwrotu: he-lel.
Istnieje wiele mitów i zamieszania w związku z zamieszczonym tu zwrotem. Ogólnie przyjęta wersja, zresztą krzewiona na przestrzeni wieków, zakłada, że mamy tu do czynienia, z innym określeniem dla szatana, niczym z jego łacińskim imieniem. Jest to wersja **całkowicie błędna**, gdyż, jak za chwilę wyjaśnimy, nie aż tak ważny jest sam wyraz, jak jego **znaczenie** i nie mam tu na myśli wcale jego powierzchownej struktury, lecz **tę ukrytą**, oraz **powód zastosowania go**.

Samo słowo „**lucifer**”, zbudowane zostało z dwóch wyrazów, a mianowicie, z odmienionego w dopełniaczu, określającego światło, wyrazu Lux. Po odmianie otrzymujemy wyraz: lucis. Drugą częścią składową jest czasownik: ferre, ozaczający: przynosić. Z połączenia obu wyrazów, otrzymujemy formę: **Lucifer**, która w czasach Hieronimusa, tj. w IV w n.e., oznaczała potocznie, planetę Wenus.
Nieprawdą jest, że określenie „lucifer”, zostało użyte w Wulgacie, tylko w tym jednym przypadku. Mało tego, występuje ono aż 4 razy i na dodatek, w zupełnie różnych znaczeniach.
I tak, w Ks. Hioba, określenie „lucifer” występuje 2 razy. W pierwszym przypadku w 11:(17) w formie poranka, co jest zupełnie nieprawidłowe, ponieważ poranek, to łacińskie słowo: mane, używane wielokrotnie w Wulgacie, począwszy od pierwszych wersetów Ks. Rodzaju, w odniesieniu właśnie do końca ciemności i początku nowego dnia.
Równie powszechnie wykorzystywane jest w hebrajskich tekstach, użyte w tym właśnie przypadku, określenie poranka słowem: כַּבֹּקֶר – b**o**ker.
W 38:(32) użyty jest w odniesieniu do ciała niebieskiego, najprawdopodobniej planety Wenus, gdyż w wypowiedzi mowa jest o konstelacjach gwiazd. Jednak tłumaczenie to w ogóle nie pokrywa sią z hebrajskojęzycznym oryginałem.
W tekście hebrajskim, mowa jest o gwiazdozbiorze, konstelacji o nieprzetłumaczalnej nazwie „Mazzarot”, której nauka nie jest tak naprawdę w stanie przyporządkować, stąd tyle różnych znaczeń. Jedne tłumaczenia używają znaczenia gwiazdy porannej, inne całego Zodiaku gwiazd, a jeszcze inne, oryginalnej hebrajskiej nazwy.
Po raz kolejny określenie „lucifer” odnajdujemy w omawianym proroctwie Iszajahu, a po raz 4-ty w 2 Liście Piotra, w 1:(19), ponownie z znaczeniu świtu, jutrzenki, poranka.
Jak już poprzednio wspomniałem, problem z tym wyrazem, stanowią nie tylko jego znaczenie, ale przede wszystkim powody, dla których został on użyty tam, gdzie go użyto. To właśnie **odkrycie prawdziwego powodu** użycia określenia, „**lucyfer**”, **tłumaczy jego prawdziwe znaczenie**.
Ogólnie wiadomo, że wszystkie narody Bliskiego Wschodu czciły Wenus w szczególnej formie. Wenus, była symbolem jednej i tej samej bogini, określanej wieloma imionami. Wenus, to Królowa Nieba, nosząca w różnych kulturach, różne imiona. Znamy ją jako; Innana - Isztar, Isis, Astarte, Aszera, rzymskie: Hera, Diana, Demeter, Wenus; greckie: Artemida, Afrodyta, Ceres.
Wszystkie one są odpowiednikami kultu Wenus, gwiazdy porannej lub wieczornej. Jednak wyraz „lucifer”, nie ma przecież niczego wspólnego z Wenus, no chyba jedynie w znaczeniu umownym, jeżeli chodzi o nadchodzącą zmianę oświetlenia, nad danym obszarem ziemi. Wenus pojawia się zarówno przed wschodem, jak i po zachodzie słońca. W pierwszym przypadku, „przynosi” światło, a dokładniej, zwiastuje światło nadchodzącego dnia, a w drugim, „sprowadza” ciemność, nadchodzącej nocy.

I tak właśnie możemy wytłumaczyć powstanie słowa „**lucifer**", które oznacza właśnie: **przynoszący światło**.
Takiego znaczenia, można by użyć jednak, tylko do Wenus, pojawiającej się o świcie,
a jak byłoby z gwiazdą wieczorną? Vespefer? Stella Vespeferri, czy Stella Vespeferra lub w przypadku, gwiazdy ciemności: Stella Tenebris , a może Tenebfer lub coś w tym rodzaju?
Rozwiązanie problemu jest ukryte, ponieważ w tekście proroctwa, wcale nie chodzi o Wenus, gdyż ta nadal świeci na nieboskłonie, lecz jak wiadomo, o szatana, który posiada silne związki z tym kultem. W proroctwie mowa jest o konkretnej osobie, a mianowicie o wyrzuconym z Nieba aniele, którego Hieronimus, wcale nie przez przypadek określił, jako „**przynoszącego światło**" lub ujmując inaczej: „**przynoszącego oświecenie**"!

2. Hieronimus, pochodził z bardzo zamożnej rodziny, a w celu zdobycia wykształcenia u znamienitszych nauczycieli, wysłano go do Rzymu. My, współcześnie żyjący, musimy zdać sobie sprawę, że otrzymanie wykształcenia było dostępne jedynie najzamożniejszym, oraz możliwe jedynie w klasztorach. To tak, jak dzisiaj otrzymać miejsce na uczelni w Cambridge, Oxford, Harvard, Yale, czy innej, nie od parady określanymi mianem **elitarnych**. Takie określenie nie oznacza wcale, że uczelnia przewyższała poziomem pozostałe, lecz, że była dostępna tylko dla elit, czyli dla najzamożniejszych.
Rodzina Hieronimusa musiała również zapłacić wysoką cenę za jego edukację, ale dzięki niej Hieronimus stał się zakonnikiem Kościoła Rzymskiego, teologiem, doktorem nauk kościelnych i pierwszym tłumaczem pism hebrajskich na łacinę.
Jak się jednak okazuje, do swoich tłumaczeń korzystał głównie z starogreckiego tłumaczenia większości pism ST, czyli z Septuaginty. Wszystkie teksty posiadają charakter, tłumaczonych z Septuaginty, a nie z tekstów hebrajskich, gdyż jego znajomość tego języka, była raczej mierna. Tak, czy owak, był twórcą Wulgaty.
Ponieważ pobierał nauki, a później pracował w czasach, gdy Odstępstwo siało spustoszenie pośród prawdy bożej i nauka została już całkowicie wypaczona i ugruntowana, był on automatycznie sługą owej fałszywej nauki.
Ponieważ pochodził z elit, wyrastał i do końca swoich dni przebywał jedynie pośród elit, a zatem i jego tłumaczenie Pisma, stało się tłumaczeniem elitarnym i to w dwojakim znaczeniu.

Po pierwsze, przekład elitarny dostosowywał interpretację tłumaczenia do wymogów nauki, **która nie podlegała dyskusji**. Ciężko stwierdzić, jak wielki wpływ, fakt ten miał na samą poprawność jego pracy.
Po drugie. Elitarność tłumaczenia **wykluczała jego pospolitość**, ponieważ gwarantowała bardzo ograniczony dostęp do słowa bożego i to przez następne kilkanaście wieków. **Któż znał łacinę w tamtych czasach**? **Tylko zamknięta kasta kleryków**, **urzędników i nikt więcej**.
Jednak nie o tym chcemy rozmawiać, ale o powodzie, dla którego Hieronimus, stosownie do swoich przekonań jako członka elity, nie tylko kościelnej, użył w stosunku do szatana, określenia: „przynoszący oświecenie", a nie po prostu: **lucis**, jako „świecący, lśniący", podobnie jak w greckiej Septuagincie.
Po co taka zmiana?

Szanowni Państwo.
Zapewne niektórzy z Państwa domyślają się prawdziwych, tych głęboko przed światem ukrytych powodów, dlaczego określenie to używane jest w Kościele Rzymskim aż po dzień dzisiejszy. Wyznawane jest ono publicznie przez Watykan

przynajmniej jeden raz w ciągu roku, pod postacią - Exsultet tzw. Orędzia Paschalnego lub Orędzia Wielkanocnego, podczas tzw. Świąt Wielkanocnych.
W orędziu tym, słowa:
Flammas eius **lucifer** matutinus inveniat
Ille, inquam, **lucifer**, qui nescit occasum
Christus Filius tuus,
qui regressus ab inferis,
humano generi serenus illuxit,
et vivit et regnat in saecula saeculorum.

Oznaczają:
Niech się świeci (świeca), aż do nadejścia **Oświecającego**,
Prawdziwy Oświecający, który nie przeminie, nie zajdzie na wieki.
Twój syn, nasz Pan – Jezus Chrystus, powstały z umarłych,
który oświeca ludzi, swym światłem,
który żyje i króluje z Tobą na zawsze.

Wszystko, jak najbardziej poprawnie w mniemaniu Chrześcijanina, bo przecież owym Oświecającym, czy też przynoszącym oświecenie, jest powszechnie wyznawany ów Jezus Chrystus.
W czym więc problem?

W tym, że w odniesieniu do proroctwa, o którym tu mówimy, odnajdujemy prawdziwą tożsamość owego, „przynoszącego" światło lub też oświecenie, innymi słowy, **Oświecającego**.
Owym **Oświecającym** jest przecież, upadły anioł, szatan, a zatem ich **Jezus Chrystus**.

Oni sami zdefiniowali swojego Jezusa Chrystusa, jako **szatana**!
Pojmujecie teraz Państwo, dlaczego Hieronimus zgodnie z nauką Kościoła Rzymskiego, nie użył w tłumaczeniu, słowa, „lśniący", po prostu „lucius", **lecz „lucifer**", tj. „Oświecający" lub „Przynoszący światło", choć może bardziej poprawnie, „**Przynoszący Oświecenie**"?

Było to, Szanowni Państwo, **ukryte wyznanie wiary**, **pokłon aż do ziemi**, bo dla nich **szatan** jest **Oświecającym**.

To **on przyniósł im światło**, ponieważ nie tylko ukazał im, jak posiąść władzę nad światem, ale jak **pobudzić narody do Odstępstwa**!
Władza absolutna to władza przydzielana ludziom przez szatana i każdy, kto pożąda władzy jest jego sługą, a przynajmniej **nie jest już sługą bożym** i to wystarczy.

Zastanówmy się. Przecież każdy z Państwa zna modlitwę „Ojcze nasz", której Jehoshua nauczył rzekomo swoich uczniów. Zastanawiali się Państwo kiedykolwiek. Do kogo skierowane są słowa owej modlitwy?
Mówią przecież: Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, **święć się imię Twoje**…, którego jednak nigdy nie wymawiają. Do kogo kierują w takim razie owe słowa, skoro w dalszych wypowiedziach proszą: **i nie wódź nas na pokuszenie**….
Czy jesteście Państwo pewni, że modlitwa ta kierowana jest do świętego Jehowah, naszego Stwórcy? **Czy to Bóg kusi do złego**?
Do kogo modlą się w takim razie od pokoleń?

3. Kościół Rzymski, szanowni Państwo, to Kościół oficjalnie wyznający szatana i wszelkie powiązane z nim bałwochwalcze bóstwa, które w rzeczywistości są demonami, o czym świadczą przecież uczynki tej instytucji na przestrzeni wieków. Zachęcam w takim razie do poszukania na YouTube, filmowych relacji z Orędzia Wielkanocnego i innych obrzędów, w których to duchowni kościelni wychwalają publicznie **lucyfera**, jednak określenie to znika w pisemnych sprawozdaniach z ich wypowiedzi udostępnianych przez Watykan.

Powiecie Państwo, chwileczkę, przecież w Orędziu Wielkanocnym i innych, mowa jest o Jezusie Chrystusie, a nie o szatanie, a także i w proroctwie Izajasza, mowa byłaby w takim razie, także o Jezusie Chrystusie, skoro on ma być **Oświecającym**. Skoro jest synem jutrzenki, to szatan musiałby być, ową jutrzenką.
Jezus Chrystus nie może być w takim razie, jednocześnie, jednym i drugim.
Nie może być w jednym przypadku synem, a w drugim ojcem lub dwukrotnie synem, a szatan ojcem.

Jesteście Państwo pewni, że nie może?
A ja powiem, że nie tylko **może**, ale i **jest**, ponieważ, aby umożliwić takie pojmowanie, syna i ojca, tzw. „Ojcowie Kościoła", poczynili kroki, pozwalające na wprowadzenie wielobóstwa lub inaczej, sposobność jednoczesnego czczenia, wielbienia wielu bóstw, pod postacią jednego.

To właśnie z tego powodu, **właśnie w tym celu**, został wprowadzony przez Kościół Rzymski, dogmat tzw. **Trójcy Świętej**! **To** właśnie jest **prawdziwy powód** powołania do życia takiego **dziwoląga**!
W takim razie każda z tych osób jest równa drugiej i w dowolnych konfiguracjach, wymienna. Mamy do czynienia z trójosobowym, ale jednocześnie **trójjedynym** bóstwem, czyli **trzema osobami w jednym bycie**.
Co za szambo!

Na razie doliczyliśmy się dwóch osób, czyli ojca i syna, a kim w takim razie jest trzecia postać.
Jak wiemy, w przyrodzie nic nie ginie, więc skoro mamy już ojca i syna, to jak w normalnej rodzinie, brakuje nam jeszcze jakiejś mamuśki. I oto jest.
Niczym królika, wyciągnęli z kapelusza Maryję, matkę owego Jezusa Chrystusa, a skoro ona jest matką, to kto jest ojcem, bo przecież nie Józef, tylko jakiś duch.
Szatan jest zatem ojcem, gdyż to właśnie on jest owym duchem.
Przypomnijmy sobie bajeczkę o niepokalanym poczęciu jej dziecięcia za sprawą ducha. Mogę Państwu zagwarantować, że był to jedyny powód wymyślenia tego kłamstwa. Owym duchem był właśnie szatan**,** a matką, już nie owa nieszczęsna Miriam, rzeczywista matka cieśli, którą wycierają sobie gębę narody świata, ale owa przeklęta przez Boga, Królowa Nieba, o nowym imieniu, Maryja.

Ta Trójca, składająca się z postaci, ojca, matki i syna, jest prawdziwym bóstwem świata, to ona jest pełnią postaci szatana, gdyż one wszystkie są szatanem.
Bajeczka o niepokalanym poczęciu, oraz wprowadzenia dogmatu Trójcy, zezwoliło na postawienie syna w roli boga, oraz czczenia postaci kobiety, matki, matki ziemi, bogini nieba, bogini płodności i wszelkiego innego szatańskiego pomiotu, jako **bożej** rodzicielki, gdyż właśnie tak się ją określa i postrzega. Stała się ona **matką boską**!
To właśnie mam na myśli, mówiąc, że od 17-stu wieków, żyjemy w **antyświecie**, ponieważ wszystko, co nas otacza, z religiami włącznie, jest dokładną odwrotnością nauk bożych, wynikających z Pisma!

W odcinku 6-stym, gdy rozpoczęliśmy omawianie proroctw dotyczących nadejścia Mesjasza, powołałem się na proroctwo z Ks. Wyjścia z 4:(21 – 23), które jest słowami świętego **Jehowah** skierowanymi do Mojżesza i prosiłem, abyście mieli Państwo na uwadze tę wypowiedź, gdyż pełni ona kluczową rolę w czasach nowożytnych.
Nadszedł czas, by powołać się na tę wypowiedź ponownie i objaśnić, z jakich powodów ma ona tak ogromne znaczenie dla wiary.
Proroctwo brzmi następująco.
(21) I rzekł Pan do Mojżesza: Gdy wrócisz do Egiptu, bacz, byś dokonał przed faraonem wszystkich tych cudów, do których udzieliłem ci mocy, Ja zaś znieczulę serce jego, tak że nie wypuści ludu.
*(22) I powiesz do faraona: Tak mówi Pan: **Moim synem pierworodnym jest Izrael**. (23) Mówię do ciebie: **Wypuść syna mojego**, **aby mi służył**. Jeśli będziesz się wzbraniał od wypuszczenia go, **Ja zabiję twego syna pierworodnego**.*

4. Proszę Państwa, nadeszła pora by objawić światu tę najbardziej strzeżoną tajemnicę Kościoła Odstępców.

Izrael opuścił Faraona i Egipt, gdyż szatan na to w końcu przyzwolił.
Słowa te, mają jednak dużo głębsze znaczenie, ponieważ dotyczą sytuacji, jaka miała zaistnieć w czasach nowożytnych, a mianowicie dopiero po śmierci Jehoshuy.
Zapowiedziane prześladowania jego naśladowców nie są niczym innym, jak „przeszkadzaniem w wyjściu duchowego Izraela z królestwa zła".
Duchowi Izraelici wyznający ową czystą wiarę nie istnieją lub **niemalże** nie istnieją i z całą pewnością działają w całkowitej konspiracji, tzn., że na przestrzeni wieków ich liczba była raczej znikoma. W ten sposób szatan utrudnia wyjście duchowych Izraelitów z niewoli grzechu, a zatem karą za takie postępowanie powinna być śmierć pierworodnego szatana.
Zaraz powiecie mi Państwo, że szatan nie ma pierworodnego.
Owszem ma, a jest nim **przybity do krzyża** Jezus Chrystus! Jest to kult cielesności człowieka, na dodatek uśmierconego, trupa, który w oczach Boga jest nieczystym i przeklętym bałwanem, a ponadto nadal wisi na drzewie.
Został on uśmiercony zupełnie nieświadomie, najpóźniej w IV wieku n.e. przez przedstawicieli Kościoła Odstępców.
Teraz łatwiej jest nam pojąć słowa przekleństwa z Ks. Jeremiasza 17:(5), które już wielokrotnie przytaczałem:
*(5) Tak mówi Pan: **Przeklęty mąż**, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce!*

Cały świat polega na cielesnym wizerunku, tego, którego uważają za swego zbawiciela. Jest on, także **postrzegany** jako człowiek.
Ponadto łatwiej jest odkryć ukryte znaczenia nakazu bożego z Ks. Powt. Prawa 21:(22 – 23), stwierdzających:
*(22) A jeśli ktoś popełni grzech, pociągający za sobą wyrok śmierci, i poniesie śmierć, i ty powiesisz go na drzewie, (23) to nie mogą jego zwłoki pozostać na drzewie przez noc, ale mają być pochowane tego samego dnia, gdyż **ten który wisi**, **jest przeklęty przez Boga**. Nie kalaj więc ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w dziedziczne posiadanie.*
Czyż potrzebny tu jakiś komentarz?
Gdy do powyższych przykładów dodamy kolejny, także z Ks. Powt. Prawa 27:(15), otrzymujemy pełen obraz obrzydliwości, jaką kala się świat. Słowa mówią bowiem, że:

(15) Przeklęty mąż, który zrobi podobiznę rzeźbioną lub laną, ***obrzydliwość*** *dla Pana, dzieło rąk rzemieślnika, i ustawi go w ukryciu. A cały lud odezwie się i powie: Amen.*
Zaledwie te trzy przykłady ukazują nam cały obraz odstępstwa. Świat pada na kolana, czyli polega na **podobiźnie trupa**, przeklętego wisielca, przybitego na zawsze do drewnianego kloca! Wisielcem jest dlatego, ponieważ to właśnie on zamordował prawdziwego Mesjasza, gdyż **zatarł prawdę o jego osobie**.
Już chyba bardziej nie mogli się splugawić?

Kościoł Odstępców nie może wyznawać **Jehoshuy**, duchowego Syna Bożego, już chociażby z braku poznania, gdyż aż do dzisiaj nie są w stanie posługując się pismami ST, wytłumaczyć czegokolwiek.
Dlatego też owi Odstępcy, których określa się zacnym mianem „Ojców Kościoła", poszli drogą przepowiedzianą w proroctwach i powołali sobie pierworodnego **swojego bóstwa**, którego sami uśmiercili, nadając mu bałwochwalcze imię Jezus Chrystus i przybijając go do krzyża.
Dokładnie to przepowiadało Objawienie Piotra, twierdząc, że **pójdą za umarłym i jego zwodniczym imieniem**.
To oni są mordercami Pana Chwały, o których czytamy w 1 Liście do Koryntian 2:(6 – 9), gdyż **uśmiercili prawdę o Jehoshule**.
(6) A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. (7) Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, ***mądrość ukrytą****, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, (8) tę,* ***której nie pojął żaden z władców tego świata****;* ***gdyby ją bowiem pojęli****,* ***nie ukrzyżowaliby Pana chwały****; (9) lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego* ***ani oko*** *nie widziało,* ***ani ucho*** *nie słyszało, ani serce człowieka* ***nie zdołało pojąć****, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*

Ponadto kolejną wskazówką dotyczącą zabójstwa prawdy o Jehoshule, Synu Najwyższego, jest wypowiedź z Apokalipsy Jana z 11:(7) z BT, o dwóch sługach bożych, którzy mają głosić naukę bożą i dręczyć ludzi: *(7) A gdy dopełnią swojego świadectwa, Bestia, która wychodzi z Czeluści, wyda im wojnę, zwycięży ich i zabije.*
(8) A zwłoki ich leżeć będą na placu wielkiego miasta, które duchowo zwie się: Sodoma i Egipt, gdzie także ukrzyżowano ich Pana.

Zapewniam Państwa, że nie ma tu raczej mowy o Jeruzalem, ale owym miastem, o którym będziemy jeszcze rozmawiać, jest Rzym, gdyż jest w nim wszeteczeństwo sodomczyków i bałwochwalstwo Egipcjan, a ponadto to w nim **zamordowano prawdę o Synu Bożym**, czyniąc z niego **przybitego do krzyża**, **trupa**.

Wszystkie te fakty zostały celowo ukryte nie tylko przed elitami świata, żyjącymi w tamtych czasach, ale i przed ich następcami. Poznania nie dostąpił i nie dostąpi żaden władca, co także jest dowodem na fakt, że to szatan rozdaje wszelkie stanowisko i bogactwo na Ziemi, dokładnie jak sam powiedział, że rozdaje je, komu zechce.
Stąd też taka krytyka wszelkiej formy materializmu w naukach bożych.
Zwróćmy też uwagę, że wypowiedź z wersetu (9), tylko pozornie donosi o jakiś wspaniałościach, jakie Bóg przygotował swoim wybrańcom, lecz sens tej wypowiedzi jest dużo głębszy.
Ani wiara, ani poznanie nie wchodzą do naszego wnętrza przez nasze cielesne zmysły, **ale tylko przez serce**.

Władcy świata, czyli, także osoby, które pożądają albo lgną do jakiejkolwiek formy władzy, czy świeckiej, czy religijnej, nie mogli zatem dostąpić jakiegokolwiek poznania prawdy.
Najpierw ukrzyżowali prawdziwego człowieka, czyli cieślę Jehoshuę, nie mając zielonego pojęcia, **że był on zapowiadanym przez Mojżesza prorokiem narodów**, ani też nie będąc świadomymi faktu, kto był w jego wnętrzu, oraz, że tamtego, także zabili.
Następnie ukrzyżowali własnego cielesnego i fałszywego mesjasza i przybili do krzyża, postać trupa człowieka, przed którym klękają narody.
Ten wielokrotnie wspominany przeze mnie, trup przybity do krzyża, jest właśnie zabitym pierworodnym szatana, a zatem i ich, Marii, gdyż jest to jedna postać.
On nigdy nie powstanie z martwych, gdyż jest jedynie **bałwanem**, **martwym klocem drewna lub kamienia i obrzydliwością w oczach Najwyższego**.

Proroctwo Izajsza stało się zatem, przysłowiową kropką nad „i", gdyż połączyło ze sobą wszystkie aspekty, ukryte w proroctwach i wypowiedziach Pańskich.

5. Szanowni Państwo.
Doskonale zdaję sobie sprawę, że wielu z Państwa przeżywa kolejny już szok, ale bez szoków się nie obejdzie.
I tak starłem się posuwać metodą drobnych kroczków, ponieważ, jak już wielokrotnie wspominałem, jestem zainteresowany, nie na robieniu sensacji, ale by poszukujący Boga odnieśli duchową korzyść z odnalezienia prawdy.

Niestety na tym nie koniec, ponieważ kolejną kwestią, przyprawiającą mnie o ból głowy, jest bajeczka o pochodzeniu imienia: **Jezus**.
Oficjalna bajeczka propagowana przez Kościół Odstępców, jakoby imię Jezus, powstało z połączenia hebrajskiego Jeshua z grecką końcówką „us", określającą rodzaj męski, jakoś do mnie nie przemawia.
Abstrahuję już od samego faktu, dokonywania jakiejkolwiek manipulacji świętym imieniem **Jehoshua**, nadanym przez Najwyższego.
Bajeczka ta, nie przemawia do mnie z zupełnie innego powodu, a mianowicie, że istniały, także i inne, z gramatycznego punktu widzenia poprawne możliwości, jak np. Jez-es lub Jez-os. Istnieli przecież zarówno Herm-es, jak i Dionis-os.
Zapytacie Państwo, dlaczego mi to przeszkadza? Powód jest bardzo prosty.
Imię Jezus, **aż za bardzo**, kojarzy mi się z imieniem: **Zeus**.
Pisownia, oraz wymowa obu imion, jeśli chodzi o końcówkę – **us**, są identyczne.

Ἰησο**ῦς** - Ζε**ύς**

Na domiar złego, owa końcówka, czyli – **us**, sama w sobie jest, także wyrazem, jest ona bowiem przymiotnikiem i ma bardzo zadziwiające znaczenie, a mianowicie: gniewny, zagniewany.
Oba imiona różnią się zatem jedynie rdzeniem odnoszącym się do danej postaci.
Może i nie byłoby w tym wszystkim nic dziwnego, gdyby nie pewien nieznaczący szczegół, że Zeus, jak powszechnie wiadomo, był przecież bogiem gniewnym, ciskającym piorunami.

Jeżeli komuś za mało zbiegów okoliczności, przypominam, że Jehoshua, przemawiając do Jana w Objawieniu, określił właśnie **Zeusa**, mianem szatana!
Uczynił to mianowicie w 2:(12 – 13) przemawiając do Świętych zboru w Pergamonie.
*(12) A do anioła zboru w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma ostry miecz obosieczny. (13) Wiem, gdzie mieszkasz, **tam**, gdzie jest tron **szatana**; a jednak*

*trzymasz się mocno mego imienia i nie zaparłeś się wiary we mnie, nawet w dniach, kiedy Antypas, świadek mój wierny, został zabity u was, **gdzie szatan ma swoje mieszkanie**.*

Proszę Państwa.
Pergamon był w starożytnej Grecji największym ośrodkiem kultu **Zeusa**. Ponadto znajdują się tam miejsca kultu innych bóstw, jak np. Ateny, Hery, Dionizosa i innych.
Jednak głównym obiektem kultu był oczywiście **Zeus**, którego świątynia była wręcz gigantycznych rozmiarów. Sama struktura ołtarza miała szerokość 36 m i głębokość 33 m, a wchodziło się na niego po kilkudziesięciu schodach o szerokości 20 m.
To gigantomania pokryta rzeźbami wszelkiego rodzaju greckiego bóstwa.
Replika ołtarza znajduje się w Berlińskim Muzeum Pergamonu.

Tę świątynię, oraz wszystkie inne pomniejsze obiekty kultu, Pan wyraźnie określił, mianem **tronu szatana**. Owym tronem było **całe bałwochwalcze miasto**.
W rzeczywistości, owym tronem była **cała ówczesna Grecja**, gdyż Grecy byli przede wszystkich mistrzami i królami bałwochwalstwa i zwodniczych nauk, takich jak np. filozofii, czy teologii, próbujących wyjaśnić zagadnienia dotyczące świata, mocą ludzkiego umysłu.

Znając wszystkie te fakty i dostrzegając wszystkie zbieżności odnośnie imion i wypowiedzi Pańskich, trudno mi przypisać, jakiekolwiek dobre intencje, owym greckim „przemieniaczom”, oryginalnego, hebrajskiego imienia Syna Bożego na ich własne.
Osobiście uważam, a jak widać mam do tego uzasadnione podstawy, że owa zmiana, właśnie na **Jes-us**, nie miała raczej podstaw gramatycznych i nie była żadnym przypadkiem.
Postać ta została niejako **zgrabnie wkomponowana w grecką mitologię** jako odnośnik do osoby, w pewnym sensie **spokrewnionej z Zeusem** lub wręcz mu **poddanej**. Ową postacią, był bez wątpienia na wzór Syna Bożego, pośrednik między światem umarłych, a światem żywych, syn **Zeusa** o imieniu, **Hermes**.
Wszystkie nauki i wypowiedzi Pańskie odnośnie jego pośrednictwa, pomiędzy wiernym, a Bogiem, oraz wypowiedzi na temat, że był umarły, a teraz żyje, stając się równocześnie pośrednikiem, pomiędzy życiem, a śmiercią, zostały sprytnie wkomponowane w postać **Hermesa**, jako jego odpowiednika z greckiej mitologii.
Wszystkie te fakty potwierdzają, że owi „przemieniacze” świętego imienia, **Jehoshua**, **umyślnie** powiązali je z postacią **Zeusa**, stawiając go w pozycji jego **syna**. Wielbiąc więc **Jezusa**, wielbimy **Hermesa** pod nową postacią.
W ten to sposób wywyższone zostało imię sługi szatana, a wierni wielbiąc je, wyznają swoją wiarę w **boga ciemności**.
Imię **Jezus**, **jest zatem wyznaniem wiary szatanowi**!
Kolejnym dowodem na ich wypaczone intencje, jest ów najprostszy sposób, jakim mogliby posłużyć się owi „przemieniacze”, gdyby ich intencje były czyste.
Najprostszą metodą, byłoby dosłowne przetłumaczenie hebrajskiego imienia Jehoshua, na jęz. grecki, na tych samych zasadach, jak zostało ono utworzone przez Mojżesza. Połączył on jedynie święte imię boże, **Jehowah**, z rzeczownikiem – ratownik, wybawca.
W dokładnie ten sam sposób, mogliby postąpić „przemieniacze”, gdyby ich intencje były naprawdę czyste.
Otrzymalibyśmy wtedy hybrydowe imię, wynikające z połączenia hebrajskiego rdzenia świętego imienia Stwórcy, a więc – Je – z greckim odpowiednikiem, słowa ratownik, jakim jest: **sotíres** – σωτήρες.

Otrzymaliby wtedy wiarygodne i zarazem pięknie brzmiące imię: **Jesotires**
Gdyby intencje ich były czyste, mogliby się, także pokusić i użyć greckiego odpowiednika dla słowa, wyzwoliciel, wybawca, jakim jest. **lutrótés** – λυτρωτής.
Otrzymaliby wtedy równie wiarygodne, a zarazem pięknie brzmiące imię: **Jetrotes**
Takie podejście do zagadnienia, wykluczyłoby wszelkie spekulacje nt. ich intencji.
Posiadaliby wtedy swojego mesjasza, o imionach Jesotires Christos, albo Jetrotes Chistos. **Ale**!
Takie postępowanie uniemożliwiłoby jednak, utworzenie identycznie brzmiącego imienia w jęz. łacińskim, mówiąc inaczej w urzędowym języku Rzymian i właśnie w tym, dopatruję się prawdziwych powodów, użycia wspólnego mianownika.
Po łacinie, określenia ratownik i wybawca, brzmią bowiem: salvator i redemptor.
Na bazie takich określeń, otrzymaliby Jevator, a może Jemptor?
Kto uwierzyłby jednak i chciał wyznawać zupełnie nowe bóstwo, takiego dziwoląga?

W tym celu, ci tzw. „Ojcowie Kościoła", szybko znaleźli wspólny mianownik, a mianowicie wspólnego boga, obu wyznań, a był nim właśnie: **Zeus**.
Co prawda w Rzymie nazywał się Jupiter, ale chodziło o to samo bóstwo, gdyż rzymska mitologia powstała przecież na bazie greckiej.
Utworzyli więc zapewne imię: **Je-zeus**, ale brzmiało to najprawdopodobniej, aż nazbyt wiarołomnie, więc imię to zostało przekształcone w **Je-zus**.
W ten to sposób łącząc stare i wiarołomne z nowym, otrzymali nowe, ale przypominające dobrze wszystkim znane, stare bóstwo.
W takim przypadku nic nie stało już na przeszkodzie w krzewieniu wiary i na pewno począwszy od 2-giego, czy 3-ciego stulecia, mieszkańcy basenu Morza Śródziemnego chętnie przejmowały nową religię.
W IV wieku n.e., Cesarz Konstantym Wielki, przejął stery tzw. Chrześcijaństwa i ustanowił je religią państwową Cesarstwa Rzymskiego. O tym jednak za chwilę, gdyż najpierw należałoby dokończyć temat trójosobowego bóstwa.

Skoro znamy już osoby syna i ojca, nadszedł czas na dokładniejsze przyjrzenie się, osobie matki.
Nasuwa się pytanie, po co w ogóle potrzebowali owej matki?
Odpowiedź leży jak na dłoni.
Potrzebowali matki, czyli rodzicielki dla ich cielesnego „Oświeciciela", ale i postaci kobiecej, gdyż i pod taką występował w wielu religiach, szatan, a dla Greka, czy Rzymianina, byłoby raczej nie do pomyślenia, by pominąć kobiece bóstwo.
Aby zasłużyć sobie w przyszłości na miano przeklętego Wielkiego Babilonu i Matki Wszetecznic, będącego odzwierciedleniem wszelakiego wiarołomstwa, należało przyjąć do swego serca wszelkie najznaczniejsze wiarołomne bóstwa ówczesnego świata.
Jednym z nich była znana pod wieloma imionami tzw. królowa niebios.
Była nią zarówno sumeryjska Isztar, jak i Mitra, czy egipska Isis, efeska Artemida, czy rzymska Diana, kojarzące się przede wszystkim z wszelaką płodnością.
To właśnie one były od dawien dawna przedstawiane jako kobiety z dzieciątkiem na ręku i to one były jednym z powodów wiarołomstwa Izraela i odrzucenia go przez Najwyższego.
Jakże więc mogłoby zabraknąć w religii Odstępców owej nowej bogini, określanej mianem „matki boskiej", wiążącej stare wyznania z nową religią?

6. Należałoby więc objaśnić ową trzecią postać, wchodzącą w skład ich trójosobowego i trójjedynego bóstwa, którą w rzeczywistości jest owa Maryja, wielbiona na obrazach i rzeźbach, czy noszona, jako figurka na ramionach wiernych, bo przecież sama chodzić nie może.

Jak każdy bałwan sama nie może się poruszać, bo nie ma nóg i jest jedynie kukłą i ciężarem dla swoich wyznawców, co obrazowo opisuje Pismo.
To ona jest odpowiednikiem przeklinanej przez Boga „królowej nieba”, kojarzonej i czczonej pod postacią niczego innego, jak planety Wenus i tu ponownie powracamy do poprzedniego wątku, do „*lucyfera*”.
Ponieważ Pismo samo się objaśnia, także i w jej przypadku podaje nam wiele wskazówek dotyczących tej postaci.
Jak wiadomo, jej oryginalne, a więc hebrajskie imię, brzmiało oczywiście, Miriam i oznaczało, „gorycz”.
Właśnie owo znaczenie jej imienia było wskazówką dla przyszłych pokoleń, jak pojmować znaki w proroctwach.
Jedynym miejscem w pismach, gdzie wierny natknie się na jakikolwiek odnośnik do „goryczy”, nie jest o dziwo żadne pismo ST, ale jedno z pism NT, a mianowicie, Objawienie Jana w 8:(10 – 11), które wyjaśnia wszystkie aspekty odnoszące się do postaci bogini „goryczy”.
(10) I trzeci anioł zatrąbił: i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. (11) A imię gwiazdy zowie się Piołun. I trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie.

Ten cytat z BT uzupełnia brakujące zagadnienia, związane z upadłą gwiazdą, jaką jest szatan.
Opis ten przedstawia bowiem dopełnienie się upadku szatana na ziemię, pod postacią owej trzeciej osoby, ich trójjedynego bóstwa.
Gwiazdą o imieniu „**Piołun**”, a zwróćmy uwagę, że mamy do czynienia **z jedyną gwiazdą** w Piśmie **posiadającą własne imię**, jest właśnie owa wielbiona przez narody, Miriam, czyli „gorycz”, a więc, **Maria** - królowa nieba, tzw. matka boska!
Znana doskonale Żydom pod postacią królowej niebios, tego przeklętego przez Najwyższego, bałwana, o którym rozpisywali się wszyscy prorocy, jak choćby Jermija w 44:(15 – 23)
(15) I odpowiedzieli Jeremiaszowi wszyscy mężowie, którzy wiedzieli, że ich żony paliły kadzidła cudzym bogom, i wszystkie kobiety, które tam stały w wielkiej gromadzie, i cały lud zamieszkały w ziemi egipskiej w Patros, tymi słowami:
(16) W sprawie, o której mówiłeś do nas w imieniu Pana, nie będziemy ciebie słuchali.
(17) Raczej chętnie uczynimy wszystko, co ślubowaliśmy, i będziemy ***spalać kadzidło królowej niebios*** *i wylewać dla niej ofiary z płynów, jak to czyniliśmy i my, i nasi ojcowie, nasi królowie i nasi książęta w miastach Judy i na ulicach Jeruzalemu, a mieliśmy chleba do syta, byliśmy szczęśliwi i nie zaznawaliśmy złego. (18) Lecz odkąd przestaliśmy spalać kadzidła* ***królowej niebios*** *i wylewać dla niej ofiary z płynów, wszystkiego nam brakuje i giniemy od miecza i głodu.*
(19) A jeżeli spalamy kadzidło królowej niebios i wylewamy dla niej ofiary z płynów, to czy czynimy to bez zgody naszych mężów, że wypiekamy dla niej ciasta, z kształtu do niej podobne, i wylewamy dla niej ofiary z płynów?
(20) Na to rzekł Jeremiasz do całego ludu, do mężczyzn i kobiet, i całego ludu, którzy dali mu taką odpowiedź: (21) ***Właśnie to spalanie kadzidła****, którego dokonywaliście w miastach judzkich i na ulicach Jeruzalemu, wy i wasi ojcowie, wasi królowie i wasi książęta, i lud pospolity, wspomniał Pan i to wziął sobie do serca!*
(22) Pan nie mógł tego dłużej znosić z powodu złych waszych uczynków, z powodu obrzydliwości, które popełnialiście, i dlatego wasza ziemia stała się pustkowiem, przedmiotem grozy i przekleństwa, bez mieszkańców, jak to jest dzisiaj.
(23) Ponieważ spalaliście kadzidła i grzeszyliście przeciwko Panu, i nie słuchaliście

głosu Pana, i nie postępowaliście według jego zakonu, jego przykazań i jego świadectw, dlatego spotkało was to nieszczęście, jak to jest dzisiaj.

To właśnie z powodu wszelakiego wiarołomstwa, Izrael został odrzucony i rozpędzony na przysłowiowe cztery wiatry, a jak wiemy, dopuszczali się go, w szczególności Judejczycy, po powrocie z niewoli babilońskiej. Z proroctw Malachiasza wyraźnie wynika, że ponownie wznosili ręce do królowej niebios, gdyż jak sobie przypominamy, wspominał on, iż Juda wprowadził do Świątyni córkę obcego boga.
Mogła być nią jedynie Isztar lub jakiś jej odpowiednik.

W każdym bądź razie, jej gwiazda została również strącona na ziemię, a dzień jej upadku definiuje nam jednocześnie dzień, w którym oficjalnie wprowadzono owo bóstwo do panteonu bogów Kościoła Chrześcijańskiego, a mianowicie w roku 431 n.e. po Soborze Efeskim.
Miasto Efez było już wcześniej **pierwszym i najstarszym znanym miejscem kultu Maryjnego**, chociaż kojarzy się nam z zupełnie inną postacią, którą wspominaliśmy już poprzednio. Chodzi o **Artemidę Efeską**, wspominaną już w poprzednim odcinku.
Dz. A. w 19:(24 – 28) wyjaśniają nam prawdopodobne przyczyny wprowadzenia kultu Artemidy pod nową postacią. Przytaczałem już ten przypdek.
(24) Pewien złotnik, imieniem Demetriusz, dawał niemały zarobek rzemieślnikom przy wyrobie srebrnych świątyniek Artemidy. (25) Zebrał ich razem z innymi pracownikami tego rzemiosła i powiedział: Mężowie, wiecie, że nasz dobrobyt płynie z tego rzemiosła. (26) Widzicie też i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale prawie w całej Azji ten Paweł przekonał i uwiódł wielką liczbę ludzi gadaniem, że ci, którzy są ręką uczynieni, nie są bogami. (27) Grozi niebezpieczeństwo, że nie tylko rzemiosło nasze upadnie, ale i świątynia wielkiej bogini Artemidy będzie za nic miana, a ona sama, której cześć oddaje ***cała Azja i świat cały****, zostanie odarta z majestatu. (28) Gdy to usłyszeli, ogarnął ich gniew i zaczęli krzyczeć:* ***Wielka Artemida Efeska****!*

Owa Artemida Efeska była czymś wyjątkowym, ponieważ w odróżnieniu od pozostałych wizerunków tej bogini, odpowiednika rzymskiej Diany, chlubiła się ona nie tylko swym **wiecznym dziewictwem**, ale była jednocześnie, wzorem **macierzyństwa**, gdyż na wizerunkach przedstawiana jest jako kobieta posiadająca wiele piersi. **Matka żywicielka**, a jednocześnie „wieczna dziewica".
Jej efeska świątynia stoi po dzień dzisiejszy i zaliczona została do 7-miu cudów świata antycznego.

Bogini ta nie została jednak obdarta z majestatu, gdyż na jej miejsce powołano nową, a uczyniono to nie przez przypadek właśnie w Efezie, dając mieszkańcom, o wiele znamienitszą dziewicę i matkę.
Tak właśnie Kościół Odstępców po raz kolejny połączył pogaństwo z nową religią.

Powracając do słów Pańskich, że upadek owej gwiazdy o imieniu Piołun doprowadzi do zatrucia jednej trzeciej wód, oraz, że wielu pomrze od tej wody, należy zauważyć, że mowa jest o rozprzestrzenianiu się owej zatrutej nauki po wielu, lecz nie po wszystkich obszarach świata.
Wprowadzenie podczas Synodu Efeskiego, kultu maryjnego, przedstawiającego ją jako „**rodzicielkę boga**", gdyż właśnie za takiego został oficjalnie uznany ich przybity do drewnianego kloca, mesjasz, rozprzestrzeniło się po wszelkich Kościołach Chrześcijaństwa.

I znowu, zupełnie automatycznie powracamy ponownie do wątku pierworodnego szatana. Skoro bowiem ona jest matką boga, czyli Jezusa, to i jest jednocześnie samym szatanem, gdyż jest on jego pierworodnym. Mowa jest cały czas o tej samej osobie pod wieloma postaciami.
Trójjedyność i trójosobowość ich bóstwa, zostają jednocześnie nienaruszone i zachowane.
Owa matka boża, rodzicielka trupa na krzyżu, czczona jest pod tą postacią, w mniejszym lub większym stopniu w całym chrześcijańskim świecie.

W rzeczywistości, nadal mamy do czynienia z postacią szatana, ukrytą pod osobą kobiety, przynoszącego śmierć każdemu, kto popiera ten kult, gdyż jak mówi proroctwo, kto będzie pił tę gorzką wodę, **ten umrze**. **Jest to zatem nauka śmierci**.
Wierząc słowom proroctwa, kult maryjny zbierze potężne żniwo śmierci, gdyż jak wiadomo, królowa nieba od zarania dziejów przynosiła narodom tylko śmierć i zagładę, czego najlepszym przykładem powinni być sami Izraelici.

Jak widzimy, wszystkie proroctwa ukazują nam rodzaj zamkniętej pętli, ponieważ u Izajasza mowa jest o lśniącej gwieździe, jako o aniele zrzuconym na Ziemię na przekleństwo świata.
Kult owej świecącej gwiazdy, znany był na Ziemi od tysiącleci pod różnymi postaciami.
W Objawieniu Jana mowa jest również o upadłej gwieździe i proszę mi wierzyć, że nie chodzi tu wcale o ciało niebieskie. Gwieździe nadano jednoznaczne imię, Piołun, czyli Gorycz. Imię to w jęz. hebrajskim, to Miriam, gdyż Miriam oznacza gorycz. W jęz. greckim odpowiednikiem Miriam jest Maryja. Pętla się zamyka.
Na domiar wszystkiego, posiadając już kompletny opis osoby trójjedynego bóstwa, możemy przyporządkować je historycznie, ponieważ dana nam została dokładna data, ostatecznego powołania go do życia.
Teraz jesteśmy w stanie, przyporządkować wprowadzenie na świat owego bóstwa, względem proroctwa proroka Daniela z rozdziału 11-go, omawiającego relacje, pomiędzy królami Północy i Południa.

Większość wydarzeń opisywanych w 11-tym rozdziale księgi Daniela, odnosi się głównie do okresu przed naszą erą. Możemy sobie darować czasy Ptolemeuszów i Antiochów, a przejdziemy do wydarzeń bardziej nam współczesnych.
W wersecie 31-szym, czytamy o szczególnym wydarzeniu.
(31) A wojska wysłane przez niego wystąpią i zbezczeszczą świątynię i twierdzę, zniosą stałą codzienną ofiarę i postawią obrzydliwość spustoszenia.

Wydarzenia te dotyczą niekoniecznie jedynie świata starożytnego, chociaż owym wskazywanym zbezczeszczeniem świątyni, było zajęcie jej przez wojska Antiocha IV w grudniu roku 168 p.n.e. W świątyni został postawiony pogański ołtarz, zakrywający ołtarz, na którym spalano codzienną ofiarę. Ponadto w Świątyni ustawiono wizerunek Zeusa, przed którym w formie ofiary spalano świńskie mięso. Jest to jednak tylko jedna strona medalu, ponieważ historia powtórzyła się zaledwie dwa wieki później, a mianowicie podczas zburzenia Jerozolimy i Świątyni, za czasów Nerona w roku 70-tym, gdy na placu świątynnym ustawiono na znak zwycięstwa, rzymskiego orła. Donosi o tym proroctwo 9-te, opisujące dobrze znany okres 69 tygodni, które zapowiadało także, nadejście, wydanie i śmierć Jehoshuy.

7. Proszę Państwa.
Wiele przemawia za faktem, że dotychczasowe wypowiedzi 11-go proroctwa,

dotyczyły okresu rządów Ptolemeuszy, a pozostałe wypowiedzi z dużą dozą prawdopodobieństwa, przedstawiałyby w wielu szczegółach dalsze losy okresu starożytnego Izraela. Chodzi konkretnie o powstania Machabejskie, oraz rządy Heroda Wielkiego, w odniesieniu, do którego nauka stopniowo zmienia swoje nastawienie. Na podstawie wykopalisk Herodowi przypisuje się obecnie o wiele mniej zasług jako budowniczemu, niż przypisywano mu w przeszłości.
Jeżeli dalsze opisy można by przypisać postaci Heroda, to o wiele bardziej pasują one do nieco dalszego okresu historii, co poniekąd potwierdza regułę, że historia lubi się powtarzać.

Pomimo, że wersety (32 – 33) wskazywałyby na okresy rządów Heroda, który znacząco obniżył Żydom podatki, oraz jego synów, którzy posunęli się jeszcze dalej, to niektóre fakty są sprzeczne, gdyż choć nie byli oni wielkimi zwolennikami, to i nie należeli oni do wrogów żydowskiej religii.
(32) A tych, którzy bezbożnie będą postępować wbrew przymierzu, zwiedzie pochlebstwami do odstępstwa, lecz lud tych, którzy znają swojego Boga, umocni się i będą działać.
Werset ten wcale nie dotyczy przeciętnego grzesznika, jako osoby łamiącej Przymierze, lecz wroga Najwyższego i jego wiernych.

W kolejnych słowach odnajdujemy inne pomocne informacje.
(33) A roztropni wśród ludu doprowadzą wielu do właściwego poznania; lecz przez pewien czas padać będą od miecza i ognia, od uprowadzenia i rabunku.
(34) A gdy będą padać, doznają małej pomocy; a wielu przyłączy się do nich obłudnie.
(35) Nawet niektórzy spośród roztropnych upadną, aby wśród nich nastąpiło wypławienie, oczyszczenie i wybielenie aż do czasu ostatecznego, gdyż to jeszcze potrwa pewien czas.

Osobiście jestem głęboko przekonany, że mowa o wypełnieniu się wcześniejszych proroctw o głoszeniu Dobrej Nowiny, oraz o pierwszych naśladowcach Pana, a także o prześladowaniu ich, jednak nie tylko przez władze rzymskie, czy ich syryjskich namiestników, lecz już przez Kościół Odstępców usiłujący opanować władzę nad światem.
Proroctwo rozpatruje tu najprawdopodobniej zarówno okres rodzenia się nowo pojmowanej wiary, wkrótce po śmierci Jehoshuy, jak i okres późniejszy, ok. II wieku n.e.
Mam na myśli okres, który nastąpił po pierwszym poważnym Odstępstwie, czyli odrzuceniu prawdziwego imienia pańskiego. To właśnie o nich wspominał Jehoshua, gdy mówił o tych spośród Świętych, którzy odpadną od wiary, **że ich nie zna**.
Przypomnijmy sobie wypowiedzi Pańskie, gdy przestrzegał wszystkich, że każdego kto się go **zaparł** i on nie wspomni przed Ojcem. Nie można chyba bardziej zaprzeć się jakiejś osoby, niż **wypierać się nawet jej imienia**.

Następstwem tego pierwszego Odstępstwa był szereg kolejnych, na przestrzeni kilku wieków. Mowa o okresie od II – V wieku n.e., gdy zakończono wdrażanie fałszywych nauk o Ojcu i Synu. Właśnie o tych wydarzeniach donoszą dalsze słowa proroctwa.
*(36) A król zrobi, jak będzie chciał; będzie się wynosił i wywyższał ponad wszelkie bóstwo; i przeciwko Bogu bogów **dziwne rzeczy** będzie wygadywał, i będzie miał powodzenie, aż dopełni się miara gniewu, bo to, co jest postanowione, wypełni się.*
(37) Ani o bogów swoich ojców nie będzie się troszczył, nie będzie się troszczył o ulubieńca kobiet ani o żadnego boga, bo wyniesie się ponad wszystkich.

*(38) Zamiast tego będzie czcił **boga warowni**; złotem, srebrem, drogimi kamieniami i kosztownościami będzie czcił boga, którego nie znali jego ojcowie.*

Jak nietrudno zauważyć, poszczególne proroctwa Daniela, powiązane są wieloma analogiami, ukazującymi się pod postacią faktów historycznych.
W użytych w proroctwie słowach, dostrzegamy tworzenie się nowej formy władzy, czegoś w rodzaju **władzo-religii**, która tylko **pozornie** odrzuciła stare wierzenia. Proces ten zapoczątkował Cesarz Konstantym Wielki, przejmując stery i władzę nad całym ówczesnym Kościołem Chrześcijańskim i czyniąc go religią państwową, chociaż wiarygodniej brzmiałoby, **religią upaństwowioną**. W ten sposób, dał on podwaliny tej nowej **świecko-kościelnej władzy**.

To z jego rozkazu dokonano szeregu zmian, od i tak pełnej już odstępstw wiary Chrześcijańskiej. Coś, za coś!
To on zapoczątkował ową butę późniejszych przywódców Kościoła Rzymskiego, gdyż sam kazał określać się mianem „równego apostołom", oraz „biskupa biskupów", czyli Papieża, **nie będąc nawet ochrzczonym**, ani w sercu, ani na ciele. **Był zwykłym bezbożnikiem i manipulantem**!
Będąc Cesarzem i głową państwa, piastował, także urząd **Pontifex Maximus**, czyli „Naczelnego Kapłana", zwierzchnika nad zagadnieniami religii w Rzymie. Sam tytuł wywodzi się najprawdopodobniej z pogańskiej religii Etrusków.
Konstantyn był **aż do śmierci** wyznawcą Sol Invictus, czyli „niepokonanego słońca", którego utożsamiał z Bogiem Chrześcijaństwa. Wprowadził Niedzielę jako 7-my i zarazem święty dzień tygodnia. Niedziela była zawsze pierwszym dniem, tygodniowego kultu tego bóstwa, a jej rocznym odpowiednikiem był, jak powszechnie wiadomo, dzień rzymskiego zakończenia zimy, czyli 25-ty Grudzień, który to uczynił dniem narodzin ich mesjasza.

To on zwołał biskupów chrześcijańskich i złożył im propozycję nie do odrzucenia, o czym donosi **aż trzech ewangelistów**.
Pewnie zastanawiacie się Państwo, co mam na myśli?
Mam na myśli dobrze znane kuszenie na pustyni, gdy szatan ukazując potęgę i bogactwo królestw Ziemi, oferował Panu władzę nad nimi.
Niczym jego pan i władca, szatan, Konstantyn - **Człowiek Niegodziwości**, wezwał chrześcijańskich Saduceuszy na szczyt góry i rzekł do nich: dam wam to wszystko, jeżeli oddacie mi pokłon.
Jehoshua tę władzę **odrzucił**, **ale biskupi Jezusa Chrystusa przyjęli tę ofertę z wielką radością**.

Oczywiście objęcie władzy miało pociągnąć za sobą zmianę kierunku ich religii, skoro miałaby zostać upaństwowiona. Coś, za coś.
Tu coś dodać lub wypaczyć, by wzmocnić przekaz. Dlatego mamy też w pismach NT aż taki bałagan, oraz wiele nauk niewywodzących się ze słowa bożego. Jednak najważniejszym zadaniem było **ubóstwienie** tego cieśli z Galilei, jeżeli i królowie mieli padać przed nim na kolana.
Trzeba było ujednolicić naukę i połączyć wszelkie religie świata, czyli wprowadzić ujednolicone Pismo, czym zajęli się nie tylko owi biskupi, ale i urzędasy Konstantyna. **Ekumena Kościoła Odstępców** ruszyła z kopyta. A pod pojęciem Ekumeny, powinniśmy rozumieć absolutne ujednolicenie nie tylko głoszonej nauki, ale i chronologii wykonywania wszelkich rytuałów, ujednoliconego przebiegu nauki, pod postacią mszy, wraz z ujednoliconymi tekstami, odczytywanymi z książeczek do nabożeństwa, ujednoliconych kazań i wiele innych. Jednym słowem, wierny może

chodzić przez 50 lat, 3 razy dziennie do kościoła i nie dowie się niczego o Bogu, poza fałszywą interpretacją nauki, gdyż Kościół Odstępców zastosował wszelkie dostępne mechanizmy psychologiczne, zapobiegające dociekaniu prawdy przez wiernych.

8. Od tego okresu, proszę Państwa, rozpoczyna się nowy rozdział w historii świata, gdyż na kolejnych Soborach, wprowadzono wszelkie wiarołomne i bałwochwalcze nauki, odrzucając kult jednego jedynego Boga o świętym imieniu **Jehowah** i Jehoshuy, syna i duchowego pośrednika.
Wprowdzono natomiast kult trupa **przybitego do krzyża**, wisielca jako obraz bóstwa i **dziewicę z dzieciątkiem na ręku** zapłodnioną przez ich **duchowego ojca**, który ich **oświecił**.
Czci się ich przy pomocy tego wszystkiego, **co odrzuca** prawdziwa nauka, a więc, przy pomocy wszelkiej kosztowności, jak złota, drogich kamieni, pereł i czego tylko dusza zapragnie. Im bogaciej, tym lepiej!
Wymyślono pojęcie Trójcy, czyli trójosobowego i trójjedynego boga.
Tego obleczonego w złoto boga krzewili po całym świecie ogniem i mieczem, rabunkiem i gwałtem, łamaniem na kole i spalaniem na stosach, jak przystało na gorliwych **apostołów miłości**.
W tym okresie, pod wpływem działań Kościoła Rzymskiego, pojęcie „męczennika”, nabrało zupełnie nowego znaczenia. W ich mniemaniu, męczennikiem nie była bowiem osoba torturowana, lecz ta, która zadawała tortury, wypleniając innowierców. To oni zaliczani byli do bogatego już pocztu „świętych”.
To właśnie o nich czytamy w Ks. Hioba w 12:(5 – 6):
(5) Nieszczęście zasługuje na pogardę - tak myśli szczęśliwy, a na cios zasługują ci, których noga już się chwieje! (6) Spokojne są namioty łupieżców, bezpiecznie żyją ci, co drażnią Boga, ***którzy Boga umieścili w swojej pięści****.*
Nic dodać, nic ująć.

W ten to sposób uciszono wszystkich oponentów owych zmian, jak np. biskupa Ariusa z Aleksandrii, który został osądzony na I Soborze Nicejskim, pod Konstantynopolem w roku 325 i uznany winnym. Soborowi przewodniczył oczywiście sam **Konstantyn**, **nadal poganin**, przedstawiany jednak w dziełach sztuki odnoszących się do tych wydarzeń, **z aureolą świętego** nad głową! **Ale szambo**.

Wprowadzono zakaz dla księży, diakonów i biskupów, wstępowania w związki małżeńskie, co wyraźnie przepowiadał 1 List do Tymoteusza w 4:(1 – 3), który w przekładzie BT brzmi następująco:
(1) Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku ***duchom zwodniczym i ku naukom demonów****. (2) Stanie się to przez takich, którzy obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane.*
(3) ***Zabraniają*** *oni* ***wchodzić w związki małżeńskie****, nakazują powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę.*

9. Nic dodać, nic ująć.
Dokonano zmiany kalendarza, wywracając dotychczas przyjęty żydowski porządek tygodnia, kończącego się Sobotą, tzn. Szabatem, a przesuwając jego koniec na pierwszy dzień tygodnia, czyli Niedzielę, którą dla dodania mocy zarządzenia, ustanowiono dniem wolnym od pracy, a uczyniono ją dniem oddawania czci nowemu bóstwu. Później, dopiero w XV wieku, Kościół Rzymski oficjalnie zabronił świętowania Soboty, jako dnia Świętego, ponieważ, aż dotąd, wielu Chrześcijan samoistnie świętowało Sobotę wspólnie z Żydami, jako żydowski Szabat.

Zmieniono usytuowanie żydowskiego święta Paschy, wg. oryginalnego kalendarza księżycowego, usytuowując je wg. rzymskiego kalendarza juliańskiego, jako zamiennik **pogańskiego święta wiosny**, przypadającego na pierwszą pełnię wiosenną.

Jednak, aby móc wprowadzić wszystkie te zmiany i być nadal w stanie udawać bogobojność wobec świętego **Jehowah**, którego imienia przestano używać, a jednocześnie wyznawać swoje wielobóstwo, należało dokonać najważniejszej zmiany, a mianowicie, **zmiany Zakonu Bożego**, zastępując go swoim.
Usunięto więc Zakon, a wprowadzono jego bardziej **elastyczną wersję**, zgrabnie ukrytą pod pojęciem **10-ciu przykazań kościelnych**.
Tak zmodyfikowany Zakon, pozwolił im na dokonywanie wszelkiej zmiany, depcząc prawdziwą wiarę i powalając prawdę na kolana. Pozwolił na otwarte dopuszczanie się wiarołomstwa, bałwochwalstwa, rabunku i gwałtu w imieniu trupa na krzyżu i jego matki.

To jest ten nowy, trójjedyny bóg, którego nie znali ich ojcowie, ani wcześniejsze pokolenia wiernych, o czym nie zapomniał poinformować nas prorok Daniel w dalszych słowach, proroctwa.
*(39) Do warownych grodów wprowadzi lud **obcego boga**; tych, którzy go uznają, **obsypie zaszczytami**, nada im władzę nad wieloma i w nagrodę obdziela ziemią.*

Widzimy dalszy rozwój strategii Konstantyna, oraz jego późniejszych następców, który oferując nową naukę, obdarzał stanowiskami nowo nawróconych przywódców. Całe Cesarstwo podzielił na biskupstwa, zarządzane przez rzesze podległych mu nadzorców.

Stworzył sobie lud dla swego nowego bóstwa, którym jest bóg **warowni i miecza**, gdyż tylko z przelewem krwi i rabunkiem kojarzył się poganom **przez wieki**, ów miłościwy Jezus Chrystus i Maryja jego rodzicielka.
Zaraza ta rozprzestrzeniła się po całej Ziemi, jak długa i szeroka.
To właśnie o tych wszystkich wydarzeniach mających swój początek w IV wieku, pisał prorok Daniel w 7:(23 – 26), relacjonując swoją wizję.
*(23) I tak rzekł: Czwarte zwierzę oznacza czwarte królestwo na ziemi, które jest inne niż wszystkie królestwa; **ono pochłonie całą ziemię**, podepcze i zmiażdży ją. (24) A dziesięć rogów znaczy, że z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, a po nich powstanie inny; ten będzie inny niż poprzedni i obali trzech królów. (25) I będzie mówił zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, będzie męczył Świętych Najwyższego, będzie zamyślał **odmienić czasy i zakon**; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu. (26) Potem odbędzie się sąd i pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić.*

Wielu tzw. znawców Pisma, do których należą w szczególności Świadkowie Jehowy, czy Adwentyści Dnia Siódmego, przypisuje to proroctwo do czasów współczesnych. Ja absolutnie nie popieram tego przekonania, gdyż nie istnieje możliwość, że historia, która podobno lubi się powtarzać, rzeczywiście rozegra się po raz kolejny. Przeczą temu definitywnie, wypowiedzi z Apokalipsy Jana.
Celowo używam tu określenia, po raz kolejny, ponieważ cały przedstawiony tu opis, miał już bezsprzecznie miejsce w przeszłości i jeżeli wydarzył się po raz pierwszy, jeszcze przed nadejściem Jehoshuy, to wydarzył się po raz drugi, począwszy od IV wieku n.e.
Czwartym zwierzęciem, które pochłonęło już całą Ziemię, było Cesarstwo Rzymskie, które tak naprawdę, upadło, tzn. zostało oficjalnie rozwiązane, czy uwierzycie mi

Państwo, czy też nie, **dopiero w XIX wieku**!
Jest wręcz rzeczą nieprawdopodobną, że upadło ono tak późno, a dokładnie dnia 6 sierpnia roku 1806, gdy zostało rozwiązane **Święte Rzymskie Cesarstwo Narodu Niemieckiego**! Ideały i parole Cesarstwa Rzymskiego przetrwały aż po dzień dzisiejszy i bardzo chętnie wykorzystywane są przez wszelkiego rodzaju organizacje nacjonalistyczne.

Proszę Państwa.
Rozpatrując dane historyczne pod takim aspektem, do tego czasu duch Cesarstwa Rzymskiego, miał czas na opanowanie całego świata, a na jego fundamencie powstało wiele królestw.
Rozpatrując te fakty w mniej symboliczny sposób, zwracam uwagę, że owym rogiem na głowie zwierzęcia, a więc zapowiadanym **Człowiekiem Niegodziwości** mógł być **jedynie Cesarz Konstantym Wielki**.

Wyrósł na fundamencie założonym przez 10-ciu królów prześladujących wiernych Pana, a następnie usunął trzech królów i ponownie zjednoczył Cesarstwo Rzymskie. Również i on rozdzielał ziemię swoim poplecznikom, czego nie czynił żaden inny władca.
Sam był władcą butnym i zuchwałym i przekazał swój sposób rządzenia swoim następcom.
To on był **pierwszym i jedynym** w historii świata, **tym właściwym Człowiekiem Niegodziwości**, którego zapowiadały proroctwa. Był **Człowiekiem Niegodziwości** z prawdziwego zdarzenia, gdyż całkowicie wypełnił słowa proroctwa, definiujące postać **Człowieka Niegodziwości zmieniającego czasy i Zakon**.
Ponadto doprowadził do całkowitego opanowania świata przez szatana, aż po dzień dzisiejszy. Nie tylko **odegrał rolę** kusiciela na pustyni, ale wykreował **nową**, tak wiarołomną i bałwochwalczą **anty-religię**, **jakiej jeszcze nie znano**.
Chociaż umarł dość nieoczekiwanie, dając się ochrzcić w imię swego nowego bóstwa **dopiero na łożu śmierci**, był on protoplastą wszystkich swoich naśladowców na przestrzeni wieków.
Jego duch dręczy świat po dzień dzisiejszy, pomnażając jego wiarołomne dziedzictwo.
Jego władza została przekazana w kolejności w ręce **Biskupa Rzymu**, aby krzewił jego religię, a **tępił wszystkich**, którzy się przeciwstawiali.
Również i on, nie będąc prawowitym świeckim władcą, lecz jedynie głową Kościoła Rzymskiego, posiadł władzę świecką, nie tylko nad miastem Rzym, ale i nad całym Cesarstwem, **niejako podstępnie**, gdyż nie jest potomkiem żadnego monarchy. Władzę otrzymał z ręki pierwszego **Człowieka Niegodziwości**, Konstantyna, a następnie przejął jego majątek poprzez rzekomą darowiznę nieżyjącego od dawna cesarza, znaną pod nazwą Donacji Konstantyna. Chodzi tu o największe oszustwo finansowe w historii świata. Cesarz mianował rzekomo swoim spadkobiercą swojego następcę na tronie papieskim, papierza Sytwestra I, ofiarowując mu ogromy majątek należący do Cesarstwa Rzymskiego. Sfałszowany dokument pojawił się dopiero po 500 latach od śmierci Konstantyna.

Od tego czasu zarówno władza, oraz tradycja w duchu **Człowieka Niegodziwości** i **antychrysta** rozciągały się przez kolejne wieki nad całym ówczesnym światem, choć tak naprawdę, nigdy nie wygasła, o czym uprzedzały i inne proroctwa, wskazujące na upadek czystej nauki na przestrzeni wieków.
Przypominam przestrogę Jehoshuy, że nie mamy drżeć przed tym, który może zabić jedynie nasze ciało, ale przed tym, **który zwodząc nas**, **zabija naszego ducha**!

Nie ten jest zatem **Człowiekiem Niegodziwości**, czy **antypomazańcem**, **który morduje narody**, chociaż tak określa i postrzega ich świat, lecz ten, który **zwodzi ducha** narodów i **udaremnia im odnalezienie prawdy**. Ducha może zabić jedynie **fałszywa nauka**, a co za nią idzie, **fałszywa wiara**.

Zwróćmy uwagę na wypowiedź z (26), w której mowa jest o odebraniu mu władzy, ale, przez kogo? Osobiście jestem przekonany, że wypowiedź ta dotyczy momentu opisanego w Objawieniu, zapowiadającemu obrabowanie Wszetecznicy przez jej kochanków. Mowa o odebraniu władzy, czyli pozbawieniu środków finansowych, Wszetecznicę. Wszelka religia upadnie w okresie Wielkiego Ucisku, a na jej miejsce powstanie pozbawiona władzy i wpływów, Superreligia, głosząca jedynie same wartości wiary, a pełniąca rolę służebną, wobec władzy Światowego Rządu.

V

Tyle na temat osoby samego szatana, a teraz przejdziemy właśnie do jego wpływu na konkretne osoby, tj. do postaci **Ludzi Niegodziwości**, których różni przedstawiciele opisywani są w wielu proroctwach.
Konstantyn Wielki był owym **pierwszym** i chyba najważniejszym wrogiem Najwyższego i proroctwa z 9-tego, oraz 11-tego, rozdziału Ks. Daniela, opisują okres jego rządów. Siłą rzeczy, także i jego następcy podążali tą drogą, a więc w pewnym sensie, owa buta i pycha została przekazana dalej.

Przejdziemy teraz do kolejnych proroctw, zajmujących się jednak głównie Odstępstwem i postacią **Człowieka Niegodziwości**.
Na wstępie przytoczę fragment z „Wniebowzięcia proroka Izajasza". Nauka szacuje odnalezione szczątkowe pozostałości owego dzieła na okres pomiędzy 2-4-tym stuleciem, co tłumaczyłoby wielki wpływ nauk chrześcijańskich na ten utwór. Naukowcy są jednak zdania, że chodzi tu raczej o silnie zmodyfikowaną wersję dużo starszego hebrajskojęzycznego dzieła. Przytoczę wypowiedź z rozdziału 4:(1 – 22) opisującego min. zrzucenie szatana na Ziemię, pod postacią Beliara, przedstawiającego w moim mniemaniu bezpośrednio samego szatana.

W następstwie tego wydarzenia, opis zapowiada nadejście szeregu prześladowców, a pierwszego z nich pod postacią cesarza Nero, zaciekłego wroga sług bożych. Kolejna wypowiedź dotyczy Cesarza Konstantyna, gdyż ten był jedynym w swoim rodzaju i powołał do życia, królów, którym podporządkowane zostały wszelkie moce tego świata. Mowa oczywiście o Kościele Rzymskim i jego nieograniczonej, bezwarunkowej, a w czasach obecnych, całkowicie utajonej władzy nad światem. **Watykan** potajemnie **rządzi światem** po dzień dzisiejszy i dlatego niemalże wszyscy władcy świata przybywają pokłonić się głowie tego potwora.

IV
(1) A teraz słuchajcie, Jasubie mój synu i królu Hiskiaszu. „Nastały dni „dopełnienia" się świata. (2). Gdy czas twój, o królu, dobiegnie końca, zestąpi Beliar: ten wielki książę, król tego świata, który opanował go, od dnia jego powstania. Ten zestąpi ze swojego firmamentu w postaci ludzkiej, niesprawiedliwego króla, matkobójcy, którym w rzeczywistości jest. (3) Będzie ścigał i prześladował szczepy (sadzonki), które zasadziło dwunastu Apostołów „Umiłowanego" i z owych dwunastu, jeden zostanie wydany w jego rękę.
(4) Ten władca nadejdzie, również pod postacią takiego właśnie króla, a wraz z nim wszystkie moce „tego świata", które będę mu podległe, we wszystkim, czego zechce.

(5) Na jego słowo, słońce wzejdzie w nocy, a także sprawi, że księżyc pojawi się w szóstej godzinie. *Będzie dokonywał w świecie wszystkiego, co zechce, a nawet będzie przemawiał na sposób „Umiłowanego" i mówił: Ja jestem Bogiem, a przede mną innego nie było.*
(7) I wszyscy ludzie na całym świecie uwierzą w niego (8) i będą mu oddani (ofiarowani), i będą mu służyć, wyznając: To jest Bóg, a poza nim, innego nie ma. (9) Zwróci się ku niemu nawet większość tych, którzy połączyli się w celu powitania „Umiłowanego". (10) I ukaże moc swoich cudów w miastach i krajach, postawi także swój wizerunek we wszystkich miastach i będzie panował, przez trzy lata, siedem miesięcy i dwadzieścia siedem dni.
A wielu z tych wiernych i świętych, którzy także uwierzyli, tak jak ja, Izajasz, po tym, gdy sam widziałem tego, który został ukrzyżowany i wstąpił do Nieba, będzie wyrażać nadzieję na nadejścia Jehoshuy Pomazańca, Tego „ukrzyżowanego". W tych dniach, tylko niewielu z nich pozostanie Jego sługami i będą uciekać z pustyni na pustynię i oczekiwać Jego nadejścia.

(14) Po upływie 1332 dni, zstąpi z Siódmego Nieba, Pan, wraz ze swymi aniołami i zastępami świętych, z całą świetnością Siódmego Nieba i zawlecze do Gehenny, Beliara razem z jego zastępami. Skromnych, których znajdzie jeszcze w ich cielesnej postaci (ocalałych) oraz tych, którzy przeklęli Beliara i jego królów, ze względu na wiarę w Niego, obdarzy spokojem, a słońce zaczerwieni się ze wstydu. (16) Święci nadciągną z Panem w swoich szatach, które uprzednio zostały przygotowane w Siódmym Niebie, nadejdą z Panem, ci, którego duchy są odpowiednio przyobleczone. Oni to, zstąpią i będą przebywać na świecie i poprzez swój wizerunek, świętych, odzianych w święte szaty, wzmocnią tych, których napotkali cierpiącymi na świecie. Im, którzy pozostali na świecie i wytrwali w swej czujności, sam Pan usługiwał będzie.
(17) A potem, zawrócą w swoich szatach w górę, jednak ich cierpienie pozostanie na tym świecie. (18) Następnie, głos „Umiłowanego" zgromi w złości to niebo i tą wyschniętą ziemię oraz wzgórza i góry, miasta, pustynie, drzewa, a także anioła słońca i księżyca i wszystko inne, gdziekolwiek pojawiał się Beliar i otwarcie działał na tym świecie. W tych dniach nastąpi zmartwychwstanie i sąd nad tamtymi, a „Umiłowany" wydobędzie z siebie ogień, który spali bezbożnych i będą, jakby nigdy nie zostali stworzeni.
(19) A pozostałe słowa tego proroctwa, zostały zapisane w proroctwie o Babilonie. (20) A reszta przepowiedni Pana została zapisana w postaci porównań, podobieństw, w tym, co zapisano moimi słowami w księdze, którą oficjalnie zwiastowałem. (21) Również zstąpienie „Umiłowanego" do Krainy Umarłych, zostało zapisane w rozdziale, w którym Pan mówi: „Oto powiedzie się mojemu słudze".
Dla przypomnienia, chodzi o Ks. Izajasza 52:(13).
Dalej:
*Spójrz, **to wszystko zostało zapisane także w Psalmach**, w przypowieściach Dawida, syna Isajego, w przypowieściach jego syna Salomona, w mowach Koracha i Etana, Izraelity, a także w mowach Asafa i pozostałych psalmach, **w których przemawiał anioł boży**, (22) także u tych, których imiona nie zostały zapisane, a także w mowach Amosa, **mojego ojca** i proroków: Ozeasza, Joela, Nahuma, Abdiasza, Habakuka, Aggeusz, Sofoniasza, Zachariasza i Malachiasza oraz w mowach sprawiedliwego Józefa i w mowach Daniela".*

1. Zwróćmy uwagę, że już w pierwszych słowach proroctwa, w wersetach (1 – 3), Iszajahu zapowiada siedmiowiekowy skok czasowy, ponieważ stwierdza, że po śmierci króla Hiskiasza, szatan zstąpi na Ziemię. W tym momencie proroctwo przeskakuje w czasie o być może nawet 700 lat, do momentu śmierci Pańskiej,

której nawet nie wspomina, oraz do zrzucenia szatana na Ziemię, wskazując jedynie, że jeden z dwunastu zostanie wydany w jego rękę. Nie można mieć chyba wątpliwości, że owym męczennikiem był Efraimczyk, Jehoshua. Proroctwo ponownie przeskakuje o kolejne 70 lat, do postaci matkobójcy i prześladowcy sług bożych, jakim był Nero.
W (4) zapowiada już pojawienie się innego króla, ale z tego samego ojca, tj. z szatana, który sprowadzi wszystkie „moce szatańskiego porządku rzeczy", oraz posiądzie wszelką moc i władzę na Ziemi, a nawet będzie przemawiał jak Syn Boży i naśladował jego zachowanie, niczym „anioł światłości" z 2 Listu do Koryntian 11:(14)). Gdy zostanie zaakceptowany przez świat, stanie się butny i pewny siebie i ogłosi siebie bogiem, co pokrywa się z fałszywym pojęciem o Synu Bożym, propagowanym przez większość religii, tzw. chrześcijańskich.
Królem, który tego dokonał był właśnie Cesarz Konstantyn Wielki. **Jednego dnia**, stał się **wszystkim w jednej osobie**, czyli **Człowiekiem Niegodziwości**.
Jego następcy noszący dumny tytuł rzymskich Cesarzy, **Pontifex Maximus**, a więc większość Papieży Kościoła Rzymskiego, rozwinęli jego dzieło i posiedli władzę absolutną na światem.

Na rozkaz Konstantyna, teoretycznie nawet Słońce i Księżyc stały mu się posłuszne, co jest wyraźną wskazówką na zmianę czasów, czyli kalendarza. Tutaj można by pokusić się na obliczenie rozbieżności pomiędzy żydowskim kalendarzem księżycowym, a obowiązującym kalendarzem słonecznym, by obliczyć, ile razy w historii świata, na bazie przesunięcia czasowego pomiędzy kalendarzami, doszło do wzejście Słońca o północy, a Księżyca w południe, w kalendarzu żydowskim. Dzień ten, o ile jeszcze nie nastąpił, mógłby być np. dniem objęcia władzy przez **Zwierzę**, jako ostatniego przedstawiciela szatana na Ziemi. Jeżeli jednak już wielokrotnie miał miejsce, należałoby spróbować wyliczyć okres cyklu, o ile taki istnieje. Jeżeli tak, to można by pokusić się na podjęcie próby wyliczenia kolejnych okresów pojawiania się przedstawicieli sług szatana, aż do ostatniego. Takie zadanie byłoby może godnym zadaniem dla wyliczaczy proroctw, z punktu widzenia prawdy. **Lepsze to**, **niż wyliczanie końca świata**.

Wspomniane tu wypowiedzi, że „ja jestem bogiem", nie muszą być rozumiane dosłownie, ale ponieważ jedynie **Stwórca wszelkiego życia** posiada wyłączne prawo i moc odpuszczania wszelkich grzechów, wszelkiemu stworzeniu, to już samo założenie, że **człowiek posiada moc** czynienia tego samego, jest równoznaczne z określaniem siebie mianem boga.
Kościół Odstępców, owa duchowa spuścizna po Konstantynie, dopuszcza się tego Odstępstwa **każdego dnia**, gdy kapłan wypowiada słowa: **Odpuszczone są grzechy twoje**!

Przeklęty, **kto na człowieku polega i przeklęty człowiek**, **który to czyni**!

Przeklęty, kto uznaje kapłana, jako pośrednika przed Bogiem i przeklęty pośrednik, dopuszczający się tego wiarołomstwa! Każdy swoją zapłatę otrzyma. Zapłata proszącego o rozgrzeszenie, jest taka sama, jak zaplata udzielającego rozgrzeszenia, bo w Ew. Mateusza 10:(41) Pismo stwierdza:
(41) Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka.

Wniosek jest prosty: Kto przyjmuje człowieka, jako rozgrzeszającego, otrzyma zapłatę rozgrzeszającego, a ponieważ jest on tylko grzesznym człowiekiem, nie wspominając, że jest sługą szatana, tak więc jego zapłatą jest śmierć! W takim razie i zapłatą przychodzącego po rozgrzeszenie, będzie także śmierć.

W dalszym przebiegu wypowiedzi, Izajasz zapowiada, że ów król zdobędzie powszechne uznanie i ludzie będą darzyli go zaufaniem i miłością. Wszędzie porozstawia swój wizerunek i narody będą mu oddawać cześć.
Wypowiedź tę można rozpatrywać w dwojaki sposób i każdy z nich jest jak najbardziej prawidłowy. Owym wizerunkiem jest z całą pewnością.
Po pierwsze, **postać trupa**, **wisielca przybitego do krzyża**, **okrzykniętego „królem**".
W drugim przypadku, obrazy jego sług, jak np. wizerunki Papieży, czy tzw. świętych Kościoła Rzymskiego. W przypadku Papieża, mówimy o człowieku, kapłanie i królu, tzn. człowiek, głowa państwa i instytucja w jednym.
Apokalipsa Jana używa określenia „**zwierzęcia**", co wyraźnie wskazuje raczej na instytucję, niż na pojedynczą osobę i jak już objaśniałem w poprzednim odcinku, mowa tu o formie komisji złożonej z przywódców mocarstw. To oni będą stali na jej czele, tworząc Światowy Rząd.

Zwróćmy uwagę, że opis wskazuje na wszechobecną duchową, a raczej psychologiczną władzę nad ludźmi na całym świecie, co jest charakterystyczne dla wszystkich proroctw dotyczących tej postaci. Postacią tą w czasach minionych, był definitywnie Cesarz Konstantyn, a przytaczane tu wypowiedzi, mogą mieć dwojakie znaczenie.
Po pierwsze, jeśli założymy, że opis ten odnosi się do **Człowieka Niegodziwości** w całym przebiegu historii świata, wyłania nam się schemat przekazywania władzy szatana, począwszy od Cesarza Konstantyna, na kolejnych władców Watykanu. Jednak oznaczałoby to, że po 1332 latach ich panowania na Ziemi, władza powinna zostać im odebrana, gdyż nadszedł dzień obrachunku ze światem. Taka kolejność wydarzeń wskazywałaby definitywnie na manipulację kalendarzem i danymi historycznymi, gdyż czas ów teoretycznie już **dawno się wypełnił**.
Przy tej okazji chciałbym wspomnieć, że ponadto wielu matematyków donosi o poważnych rozbieżnościach pomiędzy kalendarzem gregoriańskim, a księżycowym. Wskazują oni na różnice ok. 300 lat na przestrzeni domniemanych dwóch tysiącleci. Oznaczałoby to, że najprawdopodobniej żyjemy obecnie, gdzieś na początku XVII wieku, co oznaczałoby z kolei, że ów okres 1260 dni/lat może dopiero dobiegać końca!

Drugim wytłumaczeniem słów tego proroctwa, **byłoby** założenie, że autor, omawia tu nadejście znanej nam z Objawienia Jana, postaci **fałszywego proroka**, czyniącego cuda przed **Zwierzęciem**.
Fakt ten oznacza, że postać opisywana przez np. Izajasza, nie zaistniała jeszcze w przeszłości, w aż tak jednoznacznej formie lub będzie nią osoba, która być może żyła już na Ziemi, będąc dobrze znaną i szanowaną, by pojawić się ponownie. Również taką możliwość należy rozważyć, gdyż technologia genetyczna, rozwija się we wręcz zastraszającym tempie, choć niczego nowego nie słychać.
Opis wskazuje w mniejszym stopniu na postać dyktatora, jakim był np. Hitler, a raczej na postać, która posiądzie zarówno **władzę świecką**, a jednocześnie **duchową akceptację** i **wsparcie większości populacji świata**.
Jej pojawienie się, o ile znana była już wcześniej, będzie wielkim zaskoczeniem dla świata i zostałoby ukazane pod postacią cudu. Ludzie zostaliby zwiedzeni, gdyż nie znają Pisma, ponieważ nie szukają Boga, a zatem nie mają poznania.
Tzw. wierni, oczekują ponownego przyjścia „**cielesnego**" Syna Bożego, człowieka w ciele lub takiego, który pozornie wstąpi w ciało człowieka, przed czym sam Jehoshua przestrzegał. „**Gdy usłyszycie**, że…………, **nie idźcie**!
Z powodu, jakich przyszłych wydarzeń mógł wypowiedzieć to ostrzeżenie?

Może być to osoba, która doprowadzi do duchowego zjednoczenia lub stanie się jego symbolem, np. po kolejnym konflikcie zbrojnym lub poważniejszym kryzysie gospodarki światowej, odgrywając jednak bardziej rolę zapowiadanego fałszywego proroka, a nie tylko **Człowieka Niegodziwości**.
Ów propagowany przez nauki świata, finalny Człowiek Niegodziwości mylnie przedstawiany jako **antychryst**, jak już wspominałem, nigdy się nie pojawi, gdyż już dawno zaistniał, a jego miejsce w „dniach końca" zajmie **Zwierzę**.
Jak już tłumaczyłem, **Zwierzęciem** będzie rodzaj **instytucji**, która z logicznego punktu widzenia, powinna pojawić się w okresie „**Wielkiego Ucisku**", który zapowiada Pismo i w swoisty sposób, **ocalić lub zjednoczyć** narody świata. Będzie to jednak tylko pretekst, aby opanować narody i doprowadzić w krótkim czasie do drastycznej redukcji populacji świata.

Jak również wspomniałem, miałbym tu kilku kandydatów, a przypominam, że pociąg pod nazwą „rozwój technologiczny" pędzi od dobrych 100 lat z coraz większą prędkością. W takim przypadku np. za kilka lat, mógłby się pojawić **klon**, jakiegoś żyjącego w nieodległej przeszłości przywódcy, wywołującego bardzo korzystne skojarzenia i pozytywne odczucia wśród ludzi.
Gdyby np. na wstępie **Wielkiego Ucisku** zreplikowano tak charyzmatyczną, popularną i ogólnie szanowaną postać, jak **Jan Paweł II**, wmawiając światu, że Syn Boży zstąpił z Nieba lub „**pierwszy ze świętych**" powstał z martwych, to bez wątpienia zwiódłby on niemalże każdego człowieka na Ziemi.
Będąc sługą szatana, jego władza duchowa byłaby tak potężna, że uwierzyłaby w niego większość, nie tylko tzw. Chrześcijan, oczekujących ponownego nadejścia Syna Bożego, ale i najprawdopodobniej Żydów, a nawet i Muzułmanów, którym także znana jest postać cieśli z Galilei. Ktoś o takiej charyzmie, popartej rzekomymi cudami, będzie bowiem w stanie zjednoczyć religie świata, a przecież z Objawienia Jana wiemy, że będąc „fałszywym prorokiem" czyniącym owe rzekome cuda, zdobędzie powszechne uznanie. Miejmy na uwadze, że jest on nosicielem i piastunem wszelkich tytułów i urzędów, jakie piastowali jego poprzednicy, czyli wcześniejsi Ludzie Niegodziwości. Staje się on automatycznie dziedzicem plemienia, z jakiego się wywodzili.

2. Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę, że dotychczas na świecie istnieje jedynie **jeden prorok**, którego wyznaje ponad miliard ludzi na Ziemi.
Owym prorokiem jest **Mahomet**, co mogłoby wskazywać, że to przedstawiciel Islamu będzie kroczył przed **Zwierzęciem** dokonując rzekomych cudów.
Taki scenariusz zapowiada przynajmniej pozorne, powierzchowne zjednoczenie chrześcijańskich i muzułmańskich, a być może i pozostałych religii świata, co kojarzy mi się tylko z jednym, a mianowicie, z **Nowym Porządkiem Świata - NWO**.
Próby owego zjednoczenia dokonywane są już od wieków poprzez tzw. **ekumenę** Kościoła Rzymskiego, zdefiniowaną przez **Konstantyna Wielkiego**, która jest formą ujednolicenia, scalenia, a raczej narzucenia własnej nauki pozostałym religiom. W czasach współczesnych chodzi o wyodrębnienie wspólnych cech i nauk, poszczególnych religii i utworzenia wspólnej wiary, co oznaczałoby swoistego rodzaju **globalizację bezbożnej religii**, dostosowanej do potrzeb współczesnego świata.

Jej największym zwolennikiem i krzewicielem z ramienia Kościoła Rzymskiego, oraz tym, który doprowadził do największych zbliżeń pomiędzy religiami, był nie kto inny, jak właśnie **Jan Paweł II**, który sam wspierał ideę **NWO**, powołując się przy wielu okazjach na tę wizję, czysto ludzkiego porządku rzeczy.

Osobiście właśnie tak wyobrażam sobie ostatecznego przywódcę świata religii lub zapowiedzianego fałszywego proroka. Będzie on mamił narody, by zaufały **Zwierzęciu**.

W każdym bądź razie, rozpatrując ponownie słowa proroctwa, nie uda mu się jednak zwieść nikogo z wiernych Pana, **choć będą bardzo nieliczni**. Prorok mówi tu o być może **zaledwie garstce** wiernych Jehoshuy **na całej Ziemi**, którzy będą oczekiwali jego nadejścia w ukryciu na pustyni, czy pustkowiu.
Zwróćmy uwagę, że wypowiedź Izajasza koliduje z wypowiedziami Objawienia Jana, gdyż Izajasz wspomina zaledwie o garstce, a Objawienie Jana o niezliczonym tłumie wiernych, którzy wyjdą z **Wielkiego Ucisku**.
Zanim jednak spróbujemy wyjaśnić owe sprzeczności, chciałbym przypomnieć Państwu, że nie znajdziecie Państwo w Piśmie, ani jednej wzmianki, jakoby to Najwyższy doprowadził lub zainicjował ów ucisk.

Nie, Szanowni Państwo.
Chociaż omawiałem te zagadnienia w poprzednim odcinku, przy okazji omawiania Objawienia Jana, to pozwolę sobie je powtórzyć.
Bóg nie musi ukrywać swoich narzędzi wojennych, czego też nie czyni, ale w tym przypadku wygląda na to, że **to my sami** będziemy odpowiedzialni za nastanie takiego głodu, bezprawia i wszelkiej udręki, jakiej nie było jeszcze na Ziemi.
Osobiście uważam, że w pewien ograniczony sposób, rozpoczął się on już wieki temu i nadal się rozwija, aż osiągnie swoje apogeum u końca dni, gdy nasze elity postanowią objąć kontrolę nad światem.
To nie nasze otoczenie, czyli natura zbuntuje się pozbawiając nas zbiorów, ale elity tego świata doprowadzą do tego stanu, by urzeczywistnić swój plan zawładnięcia planetą. Mogą do niego doprowadzić wywołując jakiś konflikt zbrojny, niekoniecznie o globalnym znaczeniu. Wiedząc jednak, jak bardzo globalizacja ogranicza nasze życie, czego od 2008 roku jesteśmy świadkami, nie trudno wyobrazić sobie, co będzie się działo w światowym handlu, po wybuchu konfliktu zbrojnego np. w Europie.

Taki scenariusz byłby idealnym podłożem do wykreowania Światowego Rządu i powołania NWO. Wprowadzenie totalnej kontroli całej ludzkości doprowadziłoby do buntu niesfornych, polegających na fałszywie zinterpretowanym słowie bożym i mylnie zrozumianych zapowiedziach o **antychryście**.
Taki scenariusz tłumaczyłby opisywaną „niezliczoną” liczbę wiernych, którzy stali przed Bogiem, gdyż sprzeciwili się podporządkowaniu się elitom nowego świata i nie pozwoliłyby na oznakowanie ich np. kodem paskowym, czy microchipem. Oznaczałoby to wyrok śmierci.
Osoby takie nie będą mogły w ogóle egzystować w społeczeństwie już choćby z braku dostępu do jakichkolwiek środków finansowych, gdyż, kto nie będzie posiadał znaku **Zwierzęcia**, nie będzie mógł „ani kupić, ani sprzedać”. Oznacza to, że ze strachu o swoje życie, osoby te same opuszczą społeczność, której niegdyś były częścią.

Tak naprawdę proces ten obserwujemy w naszym świecie każdego dnia na przykładzie osób bezdomnych, których w rzeczywistości otaczają nas tysiące, ale których z reguły nie widać, ani o nich nie słychać. Egzystują oni praktycznie poza społeczeństwem.

W dalszych wersetach prorok wskazuje na znany, także z innych proroctw, okres panoszenia się owej kreatury na Ziemi, tj. ok. 3.5 roku, inaczej mówiąc: „czas

i dwa czasy i pół czasu” lub 1260 dni. Błogosławieni mają być wszyscy, którzy wytrwają w wierze do 1335 dni.
Po upływie tego okresu, Jehoshua zstąpi ponownie na Ziemię, by wzmocnić niewielu ocalałych, którym ma wręcz usługiwać, cokolwiek to oznacza.
Święci, którzy z nim nadejdą trzy dni później, będą umacniali wiernych, których odnajdą w ciele. Dlatego właśnie prorok Daniel w 12:(12) swej księgi podaje, że błogosławieni będą wszyscy, którzy wytrwają do 1335-tego dnia. Mowa oczywiście o wytrwaniu w wierze, gdyż tak należy rozumieć tę wypowiedź.
Następnie, jak wynika z wersetu (17), ocaleni opuszczą swoje ciała, by udać się do Nieba. Przyodzieją święte szaty, niczym szaty weselne z przypowieści o gospodarzu, wyprawiającym wesele z Ew. Mateusza 22 i opuszczą Ziemię.
Werset mówi bowiem, że na Ziemi pozostanie jedynie ich „cierpienie”, co ja rozumiem, jako ich cielesność, gdyż to ciało doznaje udręki. Wypowiedź ta jest adekwatna do wielu wypowiedzi Jehoshuy odnośnie oddzielania dobrego od złego. Tylko dobry owoc ma zostać zabrany do spichlerza, a tym jest Niebo, a jak wiemy, ciało nie ma wstępu do Nieba. Ziemia i wszystko, co na niej, ma zostać spalona ogniem. Ten sam los czeka owoce zła, czyli owoce działalności szatana na Ziemi.
W każdym bądź razie, szatan – Beliar i jego sługi, mają zostać spętani i strąceni do Otchłani, gdzie będą oczekiwali na Sąd.
Bóg zgromi Ziemię i Niebo, czyli jak podają inne proroctwa, spali je ogniem. Nastanie zmartwychwstanie duchów na Sąd. Jedne zostaną wynagrodzone, a inne spalone i wszelka pamięć po nich zaginie. Staną się takimi, jakby nigdy nie istnieli na świecie.
W dalszych wypowiedziach prorok powołuje się na inne swoje proroctwa, dotyczące postaci szatana i **Człowieka Niegodziwości**, jak np. z rozdziału, 13, 14, czy 21-go, swojej księgi, z których nie wszystkie jeszcze omówiliśmy. Przypomina, także, omawiane już proroctwo, dotyczące „męża boleści”, spisane w rozdziale 53-cim Księgi Izajasza, oraz powołuje się na proroctwa spisywane przez wszystkich innych proroków Izraela, które już omawialiśmy, wspominając, także proroków, którzy mieli przyjść dopiero po nim.
Wymienia również **patriarchę Józefa**, prorokującego swoim braciom przyszłe wydarzenia objawiane mu w snach, o snopach zboża kłaniających się jego snopowi, czy o 11-stu gwiazdach, Słońcu i Księżycu, oddającymi mu pokłon. Również ten apokryf daje nam wskazówki na **wyjątkowość patriarchy Józefa**, a nie Judy i na rolę kapłana Boga Najwyższego, jaką wypełniał.

VI

Przejdziemy teraz do kolejnego, częściowo znanego już przykładu, który przytoczę z Apokalipsy Piotra, a konkretnie z „Monologu Zbawiciela”, gdy to Jehoshua przemawiał do Kefasa tymi słowy:

Nie zwiastuj tego objawienia, dzieciom tego Eonu, bo zostaniesz przeklęty w tym Eonie, gdyż nie posiadają wiedzy, o tobie. Będziesz jednak uwielbiony tam, gdzie wiedza o tobie, została już objawiona, ponieważ wielu przyjmie, na wstępie, nasze słowa (inaczej mówiąc, „nasze zwiastowanie”)*, lecz odwrócą się ponownie, według woli swojego ojca, który przywiódł ich do błędu, gdyż dokonali tego, czego on chciał. Jednak, Bóg, poprzez swój Sąd, objawi to, tym, którzy zaliczają się, do Sług Słowa.*

1. Wypowiedź dotyczy Eonu, czyli okresu czasu, w którym żył Simon Kefas, mający zostać odrzuconym przez współplemieńców, ale uwielbionym w Niebie.
Po raz kolejny mowa jest, także, o dokonaniu podziału na wiernych i odstępców, **jeszcze za jego życia**, co jest wyraźną wskazówka na fakt, że odstępstwo od

czystej wiary rozprzestrzeniało się wraz z jej zwiastowaniem, czyli **od samego początku**.
Dalej:
Ci natomiast, którzy zadają się z tymi, odczepieńcami, staną się ich niewolnikami, gdyż nie posiadają poznania.
Z tego też powodu, człowiek „czysty i niesplamiony” (sprawiedliwy)*, zostanie wydany wpierw w ręce kata, a następnie do Królestwa Niebieskiego, do wielbiących, ponownie nadchodzącego Pomazańca - Pana* (niebiańskiego).

Z całości wypowiedzi wynika, że imię Jehoshuy będzie wielbione dopóty, dopóki sprawujący urząd Słudzy Słowa pozostają przy życiu. Ci, którzy przyjdą po Simonie Kefasie i pozostałych Apostołach, będą fałszywymi zwiastunami. Mowa jest oczywiście o żydowskich uczonych w Piśmie, kapłanach, generalnie o wszystkich, wchodzącymi w skład, założycieli przyszłego Kościoła Odstępców i jego śmiertelnej nauki. Ludzi sprawiedliwych i sprzeciwiających się fałszywej nauce, będzie się prześladować, a w ten sposób zostaną zaliczeni do sług bożych.
Dalej:
*Będą wychwalać fałszywych proroków, którzy nadejdą. Wychwalając imię, podążać będą za imieniem, **jednego „Umarłego”** zamiast pójść za „Żyjącym”. Sądzą, że zostaną oczyszczeni, ale dopiero, przez to, splamią się całkowicie, gdyż **podążają za tamtym**, a nie za żyjącym Pomazańcem w swoich sercach.*

Wypowiedź dotyczy bez wątpienia, historii o zabitym Jehoshule, którego imię musiało zostać zmienione, a jego cielesna postać miała zostać głoszona przez kapłanów nowej religii przy pomocy ceremonii i obrzędów. Wszyscy oni pokładają nadzieję w owym trupie na krzyżu, którego głoszą.
Dalej:
*Padną ofiarą **zwodniczego imienia**, oraz w sidła przeklętego oszusta* (inaczej mówiąc: krętacza, matacza)*, zwodziciela, o uwodzicielskim imieniu, głoszącego wielopostaciową naukę.*

Jest to bardzo wyraźna wskazówka, definiująca ową postać, jako Cesarza Konstantyna, zwanego Wielkim, będącego zjednoczycielem Cesarstwa Rzymskiego. Zorientował się on w potencjale, jaki kryje stosunkowo młode wyznanie i dlatego zebrał przywódców do jednego wora, składając im propozycję nie do odrzucenia. W ten sposób, stał się on założycielem Kościoła Rzymskiego, któremu bezwzględnie przewodził, wprowadzając własną naukę opartą na połączeniu wszelakiej religii pogańskiej ze zmodyfikowanymi naukami Pisma Świętego.

Dalsza wypowiedź precyzuje nadchodzące zmiany.
Dokonają się wśród nich, podziały, gdyż, jedni z nich będą przeklinać słowa prawdy i rozprzestrzeniać niegodziwe nauki.
Wielu będzie złorzeczyć Prawdzie i wypowiadać kłamliwe (zuchwałe) *słowa.*
Będą też obmawiać, złorzeczyć współwyznawcom.

Mowa tu o podziale Kościoła na odrębne, zwalczające się wyznania. Rzym poszedł swoją drogą, a Bizancjum swoją. Wielu miało zwalczać prawdę o Jehoshule i Ojcu, a wprowadzać „ludzkie” nauki, zapomniawszy o naukach pańskich i miłości bożej. Będą także prześladować wszystkich wyznających inną prawdę, niż ta propagowana przez nich samych.
Dalej czytamy:
Niektórzy z nich, dostaną się pod wpływy rządzących, zostaną im nadane ich tytuły lub sami je przyjmą.

Słowa te, odnoszą się do upodobnienia się przedstawicieli nowej religii, do urzędników świeckich, pod których wpływami się znajdują. Jest to definitywnie insynuacja do Cesarza Konstantyna i hierarchii kościelnej, którą stworzył.
Także przyznawane im, a raczej, przyjmowane przez nich tytuły, są tytułami dotychczasowej władzy świeckiej. Jednym z nich jest tytuł, „Najwyższego Kapłana", czyli Pontifex Maximus, przysługujący do tego czasu jedynie Cesarzowi. Stali się oni typowo świeckimi przywódcami, posiadającymi władzę absolutną nad każdym człowiekiem w Cesarstwie Rzymskim.
Dalej czytamy:
Niektórzy będą określani mianem, tych, którzy dostali się pod wpływy, pewnego człowieka i nagiej niewiasty, o wielu postaciach, która została wydana, na wielorakie cierpienia.

Wiele można by tu gdybać, kim są owe osoby, ale uważam, że kolejne wypowiedzi, precyzują zagadnienie, o którym mowa, gdyż chodzi o wyznawców i nauczycieli fałszywej religii. Zatem owym mężczyzną, pod którego wpływy popadli, jest nie kto inny, jak **Jezus** zwany **Chrystusem**, a jego żeńską towarzyszką, powszechnie znana od tysiącleci pod wieloma postaciami, **Maria**, znana jako: babilońska Isztar, egipska Isis, grecka Afrodyta, Artemida efeska lub może **Kybele**, anatolska matka wszystkich bogów. A może jej rzymska odpowiedniczka, którą była Magna Mater, czyli Wielka Matka, a może, Venus lub Diana?
Wszystkie one przedstawiane były pod postaciami nagich kobiet, najczęściej z dzieciątkiem na ręku. Posiadały też one wiele odpowiedniczek w religiach pogańskich, gdyż postać żeńskiej bogini była propagowana na całym świecie jako „matka ziemia" lub „matka bogów".
Istniały one we wszystkich religiach i na wszystkich kontynentach, począwszy od wyznań z okręgu basenu M. Śródziemnego, jak Hator i Isis w Egipcie, przez dobrze znane greckie i rzymskie boginie, czy bardzo szeroko rozpowszechniona na terenach Am. Południowej, Pachamama, bóstwo Inków. Ponadto Iansan i Oyas na Karaibach, czy Chaxiraxi na Kanarach. Matką Bogów wśród Azteków, była bogini Toci lub Tuuwaqats – Matka–Ziemia, wśród ludów centralnej Am. Północnej.
Najciekawsze jednak jest, że wszystkie one stosunkowo łatwo zastąpione zostały przez katolickich duchownych, przez „Marię, zawsze dziewicę".
Prorok przedstawił tu **wprowadzenie kultu maryjnego w IV wieku** n.e.

Dalej czytamy o nauczycielach tej fałszywej nauki:
Ci, którzy zwiastują te nauki, będą dopraszać się, o zesłanie snów. I wreszcie, gdy będą przekonani, że otrzymali sen od demona, co jeszcze utwierdzi ich w ich błędzie. Sen ten, nie przyniesie im jednak, nieśmiertelności, lecz zagładę.

Owi przedstawiciele fałszywych nauk będą domagali się objawień, nauk, wskazówek, które mogłyby utwierdzić ich władzę nad ludem. Mowa oczywiście o zwodniczych objawieniach i fałszywych naukach. W Kościele Rzymskim należały do nich np. takie postacie, jak żyjący w V-tym wieku tzw. św. Augustyn. Chociaż, osoby takie były przekonane, że działają w dobrej wierze, skazani zostali na porażkę, gdyż są duchowo ślepi i głusi.

Wypowiedź tłumaczy dalej:
„Zło, natomiast, nie może zrodzić dobrych owoców, gdyż, z jakiegokolwiek miejsca ktoś pochodzi, przynosi to, co jest charakterystyczne dla tego miejsca.

Mamy tu do czynienia z potwierdzeniem nauk pańskich, stwierdzających, że jakie jest nasienie lub też drzewo, taki owoc.

Ze złego może pochodzić tylko zło, a z dobrego, dobro.
Dalej:
Bo nie każda dusza pochodzi z Prawdy lub ze Sprawiedliwości, gdyż każda dusza, z tych Eonów, zasługuje w naszych oczach, na śmierć. Taka dusza, jest zniewolona, przez cały czas. Została stworzona dla swoich pożądliwości i należy do niej, wieczne zepsucie, stan, w którym one się znajdują i z którego pochodzą.
Dusze te, kochają stworzenia materialne, które pojawiły się wraz z nimi, ale Piotrze, dusze nieśmiertelne nie są do nich podobne. Tylko z pozoru wyglądają podobnie, jednak tylko, dopóki nie wybiła jeszcze ich godzina.
Więcej. Nie objawi ona swojej prawdziwej natury, że jest nieśmiertelną i zamyśla pozostać nieśmiertelna. Posiada ona, wiarę i zamiar, opuszczenia materialnej rzeczywistości, bo, jeśli jest się mądrym, nie zbiera się fig ani winogron z cierni, czy ostów.
Bo z jednej strony, każda rzecz może istnieć, tylko w tym stanie, z jakiego pochodzi. Jeżeli istnieje w czymś, co nie jest dobre, przyniesie jej to tylko, zgorszenie i śmierć.
Z drugiej strony, dusza nieśmiertelna, pochodzi, z wieczności, z „drzewa życia i nieśmiertelności", przynależna żywotowi, do którego podobne są owoce tego drzewa. Dlatego też, wszystko, co nie zaistniało, zakończy żywot w niebycie, tak samo, jak głusi i ślepi obcują z im podobnymi.
Wypowiedź dotyczy różnic, pomiędzy duchami sprawiedliwych i niesprawiedliwych i nie wymaga raczej dodatkowych objaśnień.
Następnie czytamy.
Inni zwrócą się w kierunku, martwych dusz, przez zwodnicze nauki i misteria, które zwodzą tylko ludzi.

Mowa o zwodzeniu prostego ludu przez przywódców religijnych, rzekomych proroków i cudotwórców, poprzez narzucenie nauki, zalecającej modlenia się do umarłych lub też w ich imieniu, jak np. modlitwy do tzw. świętych Kościoła Rzymskiego.
Dalej:
Wielu nie ma pojęcia o tych rzeczach tajemnych, mimo tego, rozgłaszają nauki, których sami nie rozumieją. Nadal też, będą się przechwalać, że są jedynymi posiadaczami, „tajemnicy prawdy", a w swej pysze, posunął się nawet, do zazdroszczenia duszy nieśmiertelnej, która stała się ich zakładniczką.
Wyraźna wskazówka na głoszenie przez Kościół Rzymski jego wyłączności w reprezentowaniu Najwyższego na Ziemi, a co za tym idzie i wyłączności poznania nauk bożych. Drugą wskazówka jest ukazanie zazdrości i jednoczesnej nienawiści w odniesieniu do szczerych wyznawców czystej i głębokiej wiary. Odstępcy mają w stosunku do nich niecne zamiary, gdyż ich własnymi celami, są:
władza i bogactwo, poważanie i uległość wobec nich, oraz wiele, wiele innych.
Dalej:
Jeżeli dusza nieśmiertelna odczuje moc od ducha rozumnego, natychmiast zwraca się ona w jego stronę, by się zbliżyć do tego, który ją zwodzi.

Mowa tu, o duchu rozumnym w sensie negatywnym, czyli podstępnym, przebiegłym. Duch taki jest duchem oszukańczym, zwodzącym, mamiącym czystą duszę swoimi naukami.
Taka dusza zaczyna wątpić w znaną jej prawdę i zwraca się w stronę odstępstwa, gdyż jest kuszona przez siły, które ją oszukują, przedstawiając argumenty, które mają pozór prawdy. Wiemy, że pokusa jest zawsze „słodka". Chodzi tu o dusze poszukujące Boga, które są niestałe w wierze. Jest to myśl nawiązująca, do przypowieści Jehoshuy, o ziarnie, padającym na drogę, czy skałę itp.

Zwróćmy uwagę, że najwięcej odstępstw było następstwem **braku informacji** gdyż przez kilkanaście wieków, wszelka informacja o Bogu była głoszona jedynie w języku łacińskim, który znany był tylko wybrańcom, a ponadto, posiadanie słowa pisanego przez osoby „niegodne", było karane śmiercią posiadacza, a często i spaleniem całej wioski. Kościół Rzymski dokładnie wiedział, że władza nad społeczeństwem analfabetów jest łatwiejsza, niż nad wykształconym.
Dalej:
Natomiast wiele innych dusz, przeciwstawia się Prawdzie i moim czystym myślom, w sposób jawny. Są one zwiastunami Zła. Próbują one „wprowadzić w życie" (inaczej mówiąc, narzucić), *prawa i reguły, rządzące nimi samymi i ich otoczeniem. Robią to, gdyż wyszły z założenia, że oba rodzaje dusz, a więc, Dobre i Złe, pochodzą z tego samego źródła.*

Założenie jest jak najbardziej słuszne, a cytat ten wskazuje na struktury władzy **kościelno**-**świeckiej**, której ustawodawstwo, a zatem ich prawa, mają charakter **pozornie pożytecznych**, czyli „dobrych", choć w rzeczywistości narzucają sposób życia oddalający nas od Boga. Również i Pomazaniec mówił o „**jednym źródle**", ale „dobro", choć powiązane ze „złem", gdyż oba wywodzą się z Nieba, ma je zniszczyć.

2. Czytamy dalej o owych duszach:
Są one handlarzami Słowa Bożego i oczekuje je, okrutny los, podczas mojego ponownego przyjścia, przed czym próbują, bezskutecznie, uciec i wmieszać się, pomiędzy dusze nieśmiertelne.

Choć przywódcy Kościołów wmawiają wiernym, że oni wszyscy są takimi samymi grzesznikami, oczywiście z wyjątkiem samych przywódców, istnieje wiele osób, które próbują, jednak bezskutecznie, wyrwać się z tego grzesznego i skazanego na zagładę kręgu. Są oni otoczeni przez wilki, ukrywające się pomiędzy „dobrymi", „przywdziewając skórę jagnięcia". Pomimo, że próbują one uniknąć swojego losu, zostaną rozpoznane po owocach ich pracy! W tym właśnie objawia się moc słowa bożego, że po owocach poznaje się sprawiedliwego, a nie po jego słodkim języku.
Dalej, Pan mówi o nich:
Pragnąłem, sprowadzić na nie przebaczenie, za popełniane przez nie bezprawie, w które popadły, za sprawą „przeciwnika" (tzn. szatana)*. Postanowiłem darować im wolność, ze względu na, niewolę, w jakiej się znajdowali, a z której ich wyzwolę.*
Z wypowiedzi wynika, że niektóre duchy miały szansę dostąpić odpuszczenia grzechów w czasie przyjścia Pomazańca, być może ze względu na fakt, że były kuszone niemalże ponad ich siły, ale ją zaprzepaściły, co wyjaśniają kolejne słowa.

Jednak, stworzą one sobie, pewnego rodzaju, dalszą namiastkę „przebaczenia" w imieniu, jednego „umarłego", który „powstał" przez naukę Hermasa, „pierworodnego niesprawiedliwości", aby maluczcy nie wierzyli w prawdomówne, zbawienne światło. Ci, którzy do nich należą, są wykonawcami grzechu, którzy zostali wyrzuceni do zewnętrznej ciemności, poza obszar, należący do dzieci światłości.

Hermas, o którym mowa, był bratem Piusa I, Biskupa Rzymu, sprawującego ten urząd wg. oficjalnej nauki Kościoła Rzymskiego już w połowie II-go wieku n.e., co należy raczej zaliczyć do świata bajek. Hermas otrzymał rzekomo serię 5-ciu objawień, które zostały spisane w tzw. Kanonie Muratori.
Zwróćmy uwagę, że imię Hermas występuje również w tzw. Liście do Rzymian w rozdziale 16:(14). Wyraźnie wykazałem, że owo dzieło **nie mogło** zostać spisane ręką apostoła Saula z Tarsu, zwanego Pawłem, gdyż podane w nim fakty, przeczą

takiemu stanowi rzeczy. Musiało ono powstać o wiele, wiele później, na co wskazuje, także przytoczona tu wypowiedź o naukach, jakie rozgłaszał Hermas. Osobiście nie mam żadnych wątpliwości, że w obu dziełach, wbrew wszelkiej nauce świata, mowa jest o tej samej osobie, co wskazywałoby na fakt, że List do Rzymian wyszedł spod pióra, któregoś z „Ojców Kościoła Odstępców" zapewne w połowie III-go wieku n.e. lub nawet później. Na fakt ten wskazuje również omawiana Apokalipsa Piotra, demaskując niejako powszechnie narzuconą naukę, co stało się kolejnym powodem, wprowadzenia zakazu rozpowszechniania tego dzieła, uznając je za herezję.

Naukami Hermasa, są nauki o pokucie za popełnione grzechy **przed** oczekiwanym nadejściem końca świata. Generalnie rzecz biorąc, panowało powszechne mniemanie wynikające z owych fałszywych nauk, że ponieważ **chrzest** zmywał wszystkie poprzednio popełnione grzechy, oczyszczając człowieka, to należało dać ochrzcić się w imieniu trupa na krzyżu, **najlepiej dopiero na łożu śmierci**. Zgodnie z tą nauką, także i Cesarz Konstantyn dał się ochrzcić podczas swojej niespodziewanej choroby, **tuż przed swoją śmiercią**, co dawało mu nadzieję, na odpuszczenie uprzednio popełnionych grzechów, z zabójstwem swego syna, włącznie. **Nauka bardzo praktyczna**.
Owa nauka stała się pierwowzorem rytuałów wprowadzonych w celu rzekomego **odpuszczenia grzechów** wiernego. To na bazie tych nauk powstał cały szereg obrzędów religijnych, w których składzie znalazły się indywidualna spowiedź, powołanemu do tego celu spowiednikowi, którym z reguły był wyższy rangą urzędas kościelny. Nałożenie kary pokutnej, jako formy zadośćuczynienia za popełniony występek. W następstwie tych działań następowało odpuszczenie grzechu przez spowiednika w i imieniu Syna Bożego, który przecież również odpuszczał. Już sam fakt nakładanie kary na człowieka w jakiejkolwiek formie, jest oznaką władzy nad nim i właśnie owa władza jest celem samym w sobie. Władza wiąże się bowiem, z bezkarnością tego, który włada, co obserwujemy na całym świecie od zarania dziejów. Władza nad grzechami człowieka jest władzą absolutną nad nim samym i gwarantem nietykalności dla nakładającego karę za grzech.
Przypominam, że nawet żaden z 12-stu uczniów Jehoshuy nigdy nie ośmielił się wypowiedzieć słów: odpuszczone są grzechy twoje!
Oni byli świadomi swojej pozycji wobec wiernych i wobec tego, który ich powołał. Zwróćmy uwagę na słowa jakie tu padły, a mianowicie: *„Jednak, stworzą one sobie, pewnego rodzaju, dalszą **namiastkę „przebaczenia" w imieniu, jednego „umarłego"**, który „powstał" przez naukę Hermasa, **„pierworodnego niesprawiedliwości"**, aby maluczcy nie wierzyli w prawdomówne, zbawienne światło".*

Słowa wypowiedziane o imieniu owego „**umarłego**", stwierdzają, że stało się ono dla odstępców namiastką przebaczenia lub też, sposobem na przebaczenie. Wiadomo, że imieniem tym jest **Jezus**, którego przytoczona wypowiedź, opisuje definitywnie, jako ***„pierworodnego niesprawiedliwości",*** nie pozostawiając żadnych wątpliwości, co do pochodzenia tej postaci.
Pierworodnym niesprawiedliwości, jest przecież sam szatan, a więc i ta wypowiedź, określa trupa przybitego do krzyża, mianem jego dzieła. To właśnie **w jego imieniu** kapłani **odpuszczają grzechy**, **stawiając siebie** na równi z Najwyższym. Ponadto myśl wyraźnie nawiązuje do Objawienia Jana, oraz do instytucji **Zwierzęcia**, które zwiedzie wielu ludzi lub nawet większość ludzkości, oferując im **fałszywe światło**, którym będzie, a raczej, którym już dawno jest, pokładanie wiary w samego człowieka i jego możliwości.
Wiara człowieka w samego siebie jest największym odstępstwem od Boga, bo;

„Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku,....” Ks. Jer. 17(5).
Cały świat rozpoczął ten etap począwszy od lat 60-tych ubiegłego stulecia, a konkretnie, od lotów na orbitę i upozorowanych lotów na Księżyc.
Slogan: **We can do**!, nie pochodzi wcale od Obamy, lecz zrodził się dużo wcześniej, gdzieś w połowie zeszłego stulecia, gdy człowiek wmówił w siebie zdolność pokonania wszelkich przeszkód przy pomocy swego intelektu, rozwoju technologicznego, a także pozornie **demokratycznego systemu zarządzania**.

System **Człowieka Niegodziwości** rozpoczął tego typu działalność metodą „krok po kroczku”, **zaraz po Wniebowstąpieniu Pana**.
Zaledwie 350 lat później, tj. 3.5 czasu, dokonał on zmiany „zakonu i czasów” , jak przepowiadała Ks. Daniela 7:(25), oraz wypowiadał nieskończenie wiele, bardzo „zuchwałych słów”, które wysłuchujemy aż po dzień dzisiejszy.

W dalszych wypowiedziach czytamy:
Podczas, gdy dusze te, same nie mogą dostąpić zbawienia, osiągnąć nieśmiertelności, nie ustają w przeszkadzaniu, w uniemożliwianiu duszom, które powinny były zostać zbawione, w osiągnięciu tego celu.

Mamy tu do czynienia z analogiami do wypowiedzi z Ks. Ezechiela 13:(18), o czarownicach pętających swymi wstążkami duchy sprawiedliwych, skazując je na zagładę, a uniewinniając duchy bezbożników.
Drugą analogią, jest analogia do przypowieść o uczonych w piśmie i Faryzeuszach, zwodzących swymi fałszywymi naukami lud Izraela, którzy sami nie wchodzą do Królestwa Niebieskiego, a innym zabraniają.
Wypowiedź tę znajdujemy w Ew. Mateusza 23:(13). W chwili obecnej, a raczej od kilkunastu już stuleci, są nimi przywódcy religijni.

VII

Szanowni Państwo, przejdziemy teraz do kolejnego dzieła, a mianowicie do opisów wydarzeń przeszłych, z naszego punktu widzenia, jak i przyszłych, spisanych w Apokalipsie Eliasza.
Generalnie rzecz biorąc, czytając wszelkiego rodzaju teksty o charakterze religijnym, a w szczególności objawienia, rozpatrujemy je jako całkowicie prawidłowe, a więc, jako **prawdziwe**, tzn. **objawione przez Boga**.
Zakładając, że muszą przekazywać prawdę, automatycznie staramy się przyporządkować opisywane wydarzenia znanym nauce faktom historycznym, co jak się okazuje, **nie zawsze jest możliwe**. Dotyczy to w szczególności chronologii opisywanych wydarzeń.
Powody mogą być wielorakiego rodzaju, jak np., gdy znana nam historia, nie jest prawdziwa, albo sam utwór jest kopią niekompletnych pism, a być może i samo objawienie było jedynie snem, mrzonką, czy fantazją.
Co jednak rzuca się w oczy, to fakt, że wiele elementów **jest wspólnych** dla wielu pism i to z różnych okresów historycznych. Dotyczy to np. postaci Syna Bożego, Bożego Pomazańca, szatana, **Człowieka Niegodziwości**, czy **antychrysta** i opisów z nimi związanych, które nie koniecznie muszą być jednolite, ale wskazują na tego samego rodzaju cechy wyróżniające te postacie.

Zanim jednak rozpoczniemy omawianie Apokalipsy Eliasza, chciałbym uzmysłowić Państwu problematykę związaną z owym dokumentem.
Utwór ten został zakupiony w XIX wieku. Zakupu poszczególnych fragmentów, składających się z pojedyńczych, nieponumerowanych, dwujęzycznych kartek

papirusu, dokonywano na przestrzeni wielu lat.
Każda kartka zawiera maksymalnie 26 krótkich linijek tekstu. Wszelka późniejsza numeracja została wprowadzona przez archeologów badających teksty. Nie jest to zatem utwór spisywany w całości na rolach papirusu lub innego nośnika tekstu, pozwalającego pomieścić dużą ilość informacji.
Spójność dokumentu, czyli spójność i przebieg tekstu, a zatem i chronologii opisywanych wydarzeń, powstały zatem na bazie **analizy tekstu**, dzięki połączeniu tłumaczeń tych samych utworów, spisanych w dwóch dialektach jęz. koptyjskiego: achimijskim (26 kartek) i sahidyjskim (7 kartek).
W ten nietypowy sposób udało się prof. Steindorffowi, stworzyć teoretycznie jeden spójny dokument, co wcale nie oznacza, że jego przyporządkowanie treści tekstu, na poszczególnych kartkach jest prawidłowe.
Osobiście mam bardzo **poważne wątpliwości** dotyczące chronologii opisywanych wydarzeń, stwierdzając jednocześnie zarówno możliwą nieprawidłową chronologię wydarzeń, jak i występowanie owych szczególnych cech opisywanych postaci.

W tekście brak przede wszystkim najważniejszej chyba części utworu, tj. początku, który mógłby wyjawić dane twórcy pierwszej części tekstu.
Długość utworu poprzedzająca znany nam tekst, jest wielką niewiadomą, gdyż, jak już wspomniałem, kartki nie posiadają numeracji. Reszta zaginęła. Równoległy tekst w dialekcie sahidyjskim, zawierającym 7 kartek tekstu, uzupełnia jedynie **niektóre luki** w odnalezionej części, achimijskiego utworu.
Teksty sahidyjskim uważane są ze względu na treść i formę używanego **czasu przyszłego**, jako teksty **starsze**, o pochodzeniu typowo żydowskim.
Określa się w nich np. czyny Pomazańca, jako jeszcze niedokonane, tzn. **przyszłe**.
W odróżnieniu od nich, czyny Pomazańca w tekstach achimijskich zostały zmienione na „już dokonane". Historycy dostrzegają w tym fakcie wyraźną zmianę treści w celu dostosowania jej do wymogów panującego Chrześcijaństwa. Właśnie ten fakt kwalifikuje ów utwór jako „pochrystusowy".
Osobiście uważam, że utwór był spisywany w dialekcie sahidyjskim, na długo przed opisanymi w nim wydarzeniami dotyczącymi Egiptu. Odnalezione kartki są kopiami starszych, pierwotnych, być może, tak samo niekompletnych tekstów, pochodzenia żydowskiego. Zawarta w nich apokalipsa donosi o uśmierceniu Pomazańca w przyszłości, gdyż użyto w tym utworze w odniesieniu do opisywanych wydarzeń, czasu przyszłego.
Pierwszy przytoczony przeze mnie fragment, choć niekoniecznie zgodny ze znaną nam chronologią historyczną, odnosi się moim skromnym zdaniem, do okresu objęcia rządów przez wielokrotnie wspominanego już Cesarza Konstantyna. Pomimo faktu, że utwór ten pozornie powiązany jest z miejscami takimi, jak Egipt, oraz wymieniane są w nim osoby królów perskich, czy asyryjskich, opis dotyczy czasów nowożytnych. Pozorne przeniesienie akcji wydarzeń do Egiptu, może być wskazówką na wczesnochrześcijańskich wyznawców właśnie na terenie Egiptu.
W szczególności mam tu na myśli opierający się odstępstwom od wiary i zwodniczym naukom nadciągającym z Rzymu, Kościół Egipski. W czasach Konstantyna Wielkiego i powołania Kościoła Rzymskiego, był on reprezentowanym, przez Biskupa Ariusa, najzacieklejszego wroga, właśnie wcielanych przez Rzym, nauk o Trójcy, osądzonego i skazanego na wygnanie na wspominanym już I-szym Soborze w Nicei koło Konstantynopola.
Przyporządkowanie królów królom Persji i Asyrii, jest raczej przynajmniej częściowo symboliczne, ponieważ ogólnie wiadomo, że oba te imperia istniały w różnych okresach czasu, co oznacza, że mianem Asyrii, określono po prostu Babilon.
Przejdźmy jednak do proroctwa.

Aleksander Wielki i pobicie Persów oraz zajęcie Egiptu.

Potem, na Zachodzie powstanie król, którego nazwą „królem pokoju". Będzie chodził po morzu, jak ryczący lew.
Ten zabije „króla świętokradztwa" i poweźmie zemstę na Egipcie i przeleje wiele krwi. W tych dniach ofiaruje on, pokój od strony Egiptu oraz podstępny (jako, „marność, nicość") prezent dla świętych i kapłanów Boga w formie pokoju dla nich, mówiąc: „Jedynie imię Boga, jest wielkie". Świętym ofiaruje chwałę i dostojeństwo, odbuduje święte miejsca.
Podaruje domowi Boga, podstępne (jako, „marność, nicość") *prezenty, oraz zacznie się odwracać od miast egipskich, w sposób podstępny* (lub też: niezauważalny)*, tak, że się nie zorientują. Będzie wysoko cenił święte miejsca i poważał pogańskie bałwany.*
Będzie wysoko cenił skarby w nich zawarte i osadzi w nich swoich kapłanów.
Mędrców i starszych oraz znamienitszych wśród ludu, rozkaże pojmać i wywieźć do stolicy swego kraju, nad morzem (lub, za morze)*, mówiąc:......*[?]..........(Aleksander Wielki i przeniesienie stolicy do Aleksandrii)
Na tym urwanym zdaniu, kończy się strona i następuje przerwa w tekście o nieznanej długości.

1. Opis ten definitywnie odnosi się do okresu rządów Aleksandra Wielkiego i pobicia Persów, także i w Egipcie, a następnie częściową odbudowę budowli kultu w Memfis. Opisuje ponadto przeniesienie stolicy państwa do leżącej nad M. Śródziemnym Aleksandrii. Opis ów, doskonale pokrywa się, także, z wydarzeniami rozgrywającymi się w całym basenie M. Śródziemnego ok. 700 lat później.

Proszę Państwa, proszę nie dać zwieść się pozorom, o których wspominałem, gdyż jak zdajemy sobie sprawę, już tylko, słowa: *„Będzie chodził po morzu*" – oznaczają, morze narodów, czyli, że ów władca będzie panoszył się pośród wielu ludów, jak u proroka Daniela. Słowa te mogą jednocześnie oznaczać, że ów władca, „nadciągnie po morzu" na statkach do Egiptu.
Zwróćmy uwagę, że Babilończycy (Nebukadnesar) podbili wiele narodów, również i Egipt. Cesarstwo Rzymskie natomiast, podbiło Egipt, także na drodze morskiej. Ta część proroctwa, może mieć korzenie w proroctwach Daniela o nieustającej walce, królów Północy i Południa.
Pomimo faktu, że proroctwo dotyczyło okresu rządów Aleksandra Wielkiego, to istnieje zbyt wiele analogii do okresu późniejszego, a mianowicie do tworzenia się i rozprzestrzeniania się Chrześcijaństwa na wszystkie kraje w basenie M. Śródziemnego, oraz daleko dalej.
To właśnie od czasów powołania Kościoła Rzymskiego, znaczenie innych odłamów Chrześcijaństwa zaczęło stopniowo maleć. W takim przypadku, stwierdzenie, że miasta zaczęły powoli obumierać, jest jak najbardziej słuszne, a ponadto, po odrzuceniu dominacji i ochrony Rzymu, Chrześcijański Kościół Koptyjski byłby zniknął wkrótce całkowicie z powierzchni Ziemi, gdyż Egipt padł ofiarą Islamu. Udało mu się jednak przetrwać i obecnie posiada ponad 10 mln wiernych.

Także i inne znaki zawarte w opisie wskazują również i na ten okres historii.
To właśnie w tym okresie i jedynie w tym okresie historii Chrześcijaństwa, z rozkazu Konstantyna, wprowadzenie jego nauk powiązane zostało z wprowadzeniem wszelkiej formy wiarołomstwa pod postacią bałwochwalstwa.
To od tego okresu historii rozpoczęto modlitwy do obrazów i rzeźb. To jego następcy rozkochali się w kosztownościach i bogactwie, a ich zamiłowanie do gromadzenia dóbr materialnych jest tak samo silne dzisiaj, jak niegdyś, pomimo, że sami zawsze

nawoływali do czczenia ubóstwa. **Co za hipokryzja**!
To przecież nie kto inny, jak **Konstantyn**, wysłał swoją 80-sięcioletnią matkę, Elżbietę, którą później obwołano świętą, na wieloletnią tułaczkę do Jerozolimy, w celu poszukiwania namacalnych dowodów wiary. Chodziło o pozyskiwanie jak największej ilości tzw. **relikwii**, jako dowodu na **całkowitą wyłączność** Kościoła Rzymskiego nad wszelką wiarą na Ziemi. **Kto posiadał dowód**, czyli relikwię, ten posiadał władzę nad narodami. Wszędzie na terenie Cesarstwa powstawały miejsca kultu pod postacią kościołów, w których urzędowali przedstawiciele nowego wyznania.
Także wskazówka o „mędrcach i starszych", którzy mieli zostać sprowadzeni do jego stolicy, jest wskazówką na prześladowania i uprowadzenia podążających za czystą nauką. Najprawdopodobniej, mamy tu do czynienia z opisem zwalczania Arianizmu, przeciwstawiającego się naukom o trójjedyność chrześcijańskiego bóstwa itp.
Takie zrozumienie potwierdzają również proroctwa Daniela i inne, także inne apokryfy, wspominające o innym królestwie, niż poprzednie, o nadchodzącym odrzuceniu Zakonu w jego pierwotnej formie, zmianie czasów, tzn. kompletnej zmianie kalendarza, obyczajów i świąt, ustanowionych przez Boga, aż do całkowitego ich zakazania.
Opis przedstawia zwalczanie czystej wiary o Bogu i Jehoshule.

W innym z kolei miejscu, wyraźnie rozpoznaję wydarzenia opisujące walkę Persów z rosnącą potęgą Islamu, przedstawianą pod postacią królów Asyrii.
Gdy usłyszycie, że w Jerozolimie panują, kłótnia i niezgoda, porwijcie swoje szaty kapłani kraju, gdyż „Syn Zepsucia" (Zatracenia) *wkrótce nadejdzie. W owych dniach w świętych miejscach, będzie można spotkać, tego wyjętego z pod prawa. Królowie Persów, uciekną w tych dniach, by.. [walczyć].. z królami Asyrii. Walczyć będzie czterech królów, przeciwko trzem, przez trzy lata na tym miejscu, aż wyniosą skarb ze świątyni, która znajduje się w tamtym miejscu.*

Owym „Synem Zatracenia", jest w takim przypadku **Mahomet**, jako pozornie głoszący religię miłości, dopuszczającą jednak, mordowanie w imieniu ich boga, wrogów Islamu, czy odstępców od wiary. Wszystko jest kwestią interpretacji tekstu Koranu.
W kolejnych fragmentach proroctwa znajduję następne analogie do znanej nam historii.
Tego dnia, w mieście, które określa się mianem „miasta Słońca", powstanie król i cały kraj się przerazi i będą uciekać, aż do Memfis. Szóstego roku, królowie perscy użyją w Memfis, podstępu i zabiją króla asyryjczyków. Persowie powezmą zemstę na całym kraju i rozkażą, pozabijać wszystkich pogan i bezbożników. Rozkażą odbudowę świętej świątyni i złożą w darze (31) dla domu bożego, dwa rodzaje prezentów, mówiąc: „Jedynie święte jest imię Boże!. Cały kraj będzie służył Persom. Nawet ci, którzy nie zginęli od ciosów, będą mówić: „Wielkiego i sprawiedliwego króla posłał nam Pan, by kraj nie opustoszał (nie zdziczał)".

2. Również i w tym fragmencie dopatrzyłem się nieprzypadkowych analogii z wydarzeniami rozgrywającymi się w późniejszych okresach historii.
W przypadku wymienionego tu Miasta Słońca, chodzi oczywiście o Heliopolis w Egipcie, będącego stolicą państwa w latach 2347–2216 p.n.e.
W okresach późniejszych miasto traciło na znaczeniu strategicznym, lecz odgrywało dość poważną rolę jako centrum religijne i kosmologiczne.
Hipotetycznym królem mógłby być w okresie późniejszym, któryś z monarchów islamskich lub tytularny biskup Heliopolis w Augustamnice, Kościołów rzymskiego i ortodoksyjnego.

To właśnie z Heliopolis pochodzi obelisk bóstwa Ra, stojący w centrum placu przed Bazyliką Św. Piotra w Rzymie, sprowadzony przez Cesarza Kaligulę i ustawiony pośrodku areny cyrku, zbudowanego nie gdzie indziej, jak na zboczu watykańskim! W tym właśnie cyrku, Kaligula męczył m.in., także pierwszych Chrześcijan, a zgodnie, z jak już udowodniłem fałszywą nauką Kościoła Rzymskiego, także Simon Kefas, zwany Piotrem, został tam stracony.
Fakt ten podbudowuje stwierdzenie, że **nowym** „miastem słońca" **stał się właśnie Rzym**, gdyż to z Rzymu wyszła fałszywa nauka i oddawanie czci „**Sol Invictus**" – Niepokonanemu Słońcu, będącego odpowiednikiem egipskiego **Ra**!

To w Rzymie oddawano cześć temu bałwanowi w tygodniowych obrzędach (Niedziela – Sunday – Sonntag), które praktykowano również za czasów **Człowieka Niegodziwości**, Cesarza Konstantyna Wielkiego. Należał on do najzagorzalszych zwolenników tego bałwana.
To przecież on skusił, lecz również i skłócił ówczesnych przywódców kościelnych, doprowadzając do podziału wiernych. To on, niczym sam szatan na górze, obiecał im „**chwałę tego świata**", ustanawiając ich religią państwową. Jehoshua oparł się pokusie szatana, a „Ojcowie Kościoła Odstępców", **nie**.
Właśnie w tym celu doroczne święto rzymskiego bóstwa słońca, „**Sol Invictus**", przypadające, jak powszechnie wiadomo na **25 grudnia**, zamieniono na tzw. Boże Narodzenie, a cotygodniowe święto ustanowiono na mocy dekretu, dniem wolnym od pracy w całym Cesarstwie, jako święto poświęcone Jezusowi Chrystusowi, czyli przybitemu do krzyża trupowi, pierworodnego szatana.
Do dnia dzisiejszego Kościół Rzymski oddaje w różnych formach cześć bóstwu słońca: **Słoneczna monstrancja**, w środku, której, „uwięzione" jest ciało Pańskie (Hostia), które może zostać „uwolnione" **wyłącznie ręką człowieka**, tj. kapłana. Umieszczone, a raczej uwięzione jest ono w uchwycie w kształcie półksiężyca, Wraz z nim, okrągła hostia, wygląda dokładnie, jak Księżyc, krótko po zakończeniu się nowiu (sierp księżyca) tzn. babiloński Baal, co jest wskazówką na babilońskie korzenie owego przedmiotu.
Wszystko to nie są przypadki, lecz celowe działania wiarołomców, a narody modlą się do tego typu bałwanów i całują je.

Pewnego zrozumienia, że proroctwo nie dotyczy raczej jednej postaci, ale szeregu osób na przestrzeni wielu wieków, dostarczają nam kolejne fragmenty utworu, których nie będę już przytaczał, gdyż mam jeszcze do omówienia inne proroctwa. Mowa w nich o zwodzeniu wiernych, prześladowaniach połączonych z torturami, oraz o rozpoznaniu **Człowieka Niegodziwości** przez wiernych Najwyższego. Będą oni otwarcie mu pomstować, tak jak to zapewne czynili w przeszłości. Jak wiemy, mieli oni być zawsze prześladowani, jako wrogowie przez kolejne sługi szatana, dokładnie tak, jak opisują to ewangelie, w których przemawiał Syn Boży. Każdy odmieniec, innowierca, przeciwnik religijnych lub też świeckich klas rządzących, doświadczał prześladowań, często ponosząc śmierć, jak pokazuje historia. Należeli do nich zarówno Samarianie opisywani w Ew. Jana, jak i plemiona ariańskie nieuznające istnienia Trójcy i sprzeciwiające się zwierzchnictwu Watykanu nad światem.
Akt tego gwałtu trwa w innych formach po dzień dzisiejszy. Przelana w imieniu Jehoshuy krew oświęciła ich i wzmocniła tylko pozostałych, którzy przetrwali lub też za bożym wsparciem, sami szukali prawdy, stając się w przyszłości naśladowcami poległych braci, o istnieniu, których być może nawet nie słyszeli.

Kolejnym proroctwem, które chciałbym poruszyć, jest wypowiedź proroka Ezechiela spisana w 28:(1 – 11).

Wypowiedź jest analogią do Wielkiego Babilonu znanego z Apokalipsy Jana.

(1) Pan skierował do mnie te słowa: (2) Synu człowieczy, powiedz władcy Tyru: Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ serce twoje stało się wyniosłe, powiedziałeś: Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy, w sercu mórz - a przecież ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem, i rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu. (3) Oto jesteś mędrszy od Daniela, żadna tajemnica nie jest ukryta przed tobą. (4) Dzięki swej przezorności i sprytowi zdobyłeś sobie majątek, a nagromadziłeś złota i srebra w swoich skarbcach. (5) Dzięki swojej wielkiej przezorności, dzięki swoim zdolnościom kupieckim, pomnożyłeś swoje majętności i ***serce twoje stało się wyniosłe*** *z powodu twego majątku. (6) Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu, (7) oto dlatego sprowadzam na ciebie cudzoziemców - najsroższych spośród narodów. Oni dobędą mieczy przeciwko urokowi twojej mądrości i zbezczeszczą twój blask. (8) Zepchną cię do dołu, i umrzesz śmiercią nagłą w sercu mórz. (9) Czy będziesz jeszcze mówił: Ja jestem Bogiem - w obliczu swoich oprawców. Przecież będziesz tylko człowiekiem, a nie Bogiem w ręku tego, który cię będzie zabijał. (10) Umrzesz śmiercią nieobrzezanych z ręki cudzoziemców, ponieważ Ja to postanowiłem - wyrocznia Pana Boga.*

Wypowiedź ta, jest krytyką cielesnego stylu życia władców Tyru, który w omawianych już uprzednio proroctwach, był synonimem szatańskiej władzy. Opis bardzo wyraźnie ukazuje próżność owego miasta i stanowi idealną wręcz analogię do Watykanu i tylko do Watykanu. Na jego tronie zasiada władca o wyniosłym sercu, który swoimi uczynkami na przestrzeni być może ostatnich 17-stu wieków, pokazał, że pozornie wypełnia wolę Najwyższego, choć uważa siebie za równego Bogu.

Podobnego rodzaju krytykę odnajdujemy w tekstach Ks. Habakuka 2:(2 – 8), opisującej podobny przypadek.

(2) I odpowiedział mi Pan, mówiąc: Zapisz to, co widziałeś, i wyryj to na tablicach, aby to można szybko przeczytać.(3) Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wyczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się.
(4) Oto ***człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy****, ale* ***sprawiedliwy z wiary żyć będzie****.*
(5) Ponadto, ***bogactwo jest zdradliwe****. Oto jest człowiek, który* ***ma rządzę mocy****, a nie zaznaje spokoju.* ***Jest chciwy jak Szeol*** *i nienasycony jak śmierć.* ***Rości sobie prawo do wszystkich narodów*** *i gromadzi dokoła siebie wszystkie ludy. (6) Lecz wszystkie one zanucą o nim pieśń szyderczą i uczynią go przedmiotem przypowieści i przysłowia, mówiąc: Biada temu, kto gromadzi mnóstwo tego, co do niego nie należy, i przywłaszcza sobie wiele zastawów! Jak długo to potrwa? (7) Czy nie zjawią się nagle twoi wierzyciele i nie obudzą się twoi gnębiciele? Wtedy padniesz ofiarą ich grabieży. (8) Ponieważ złupiłeś wiele narodów, więc i ciebie złupią wszystkie inne ludy z powodu przelanej krwi ludzkiej i gwałtu dokonanego na kraju, na grodzie i na wszystkich jego mieszkańcach.*

Przykład donosi o obietnicy zwycięstwa sprawiedliwych nad grzesznikami. Począwszy od wersetu (5) mowa jest o przywarach **Człowieka Niegodziwości**, gdyż nie ma lepszego kandydata. Jest osobą, a raczej osobami, opętanymi rządzą władzy i chęcią posiadania. Jego głód jest opisany jako nienasycony.
Osobiście przychodzą mi na myśl jedynie władcy zasiadający na tronie

watykańskim, którzy posiedli władzę absolutną nad narodami Ziemi. Wyznają doktrynę, że cała ziemia, tzn. grunty, są własnością Kościoła Rzymskiego, nawet nie Boga. Ciągle im mało, zarówno władzy, jak i srebra i złota.
Bóg jednak zapowiada pomstę na nich poprzez odwrócenie się sytuacji. To oni mają zostać złupieni, co z kolei jest analogią do opisów z Objawienia Jana, które zaraz omówimy.

VIII

Kolejnym przykładem, którym chciałbym się posłużyć, a będący uzupełnieniem lub rozwinięciem poprzedniej wypowiedzi, są właśnie dwa rozdziały z Apokalipsy Jana, rozdziały 17 i 18, opisujące fałszywą naukę, czyli fałszywą religię krzewioną po całym świecie, oraz sąd na stolicą tej religii.

BW *(1) I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką wszetecznicą, która rozsiadła się nad wielu wodami, (2) z którą nierząd uprawiali królowie ziemi, a winem jej nierządu upijali się mieszkańcy ziemi.*
(3) I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I widziałem kobietę siedzącą na czerwonym jak szkarłat zwierzęciu, ***pełnym bluźnierczych imion****, mającym siedem głów i dziesięć rogów. (4) A kobieta była przyodziana w purpurę i w szkarłat, i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami; a miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu. (5) A na czole jej wypisane było imię o tajemniczym znaczeniu:*
Wielki Babilon*,* ***matka wszetecznic i obrzydliwości ziemi****.*
(6) I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jehoshuy.
A ujrzawszy ją, zdumiałem się bardzo. (7) I rzekł do mnie anioł: Dlaczego zdumiałeś się? Wyjaśnię ci tajemnicę kobiety i zwierzęcia, które ją nosi i ma siedem głów i dziesięć rogów.
(8) Zwierzę, które widziałeś, było i już go nie ma, i znowu wyjdzie z otchłani, i pójdzie na zatracenie. I zdumieją się mieszkańcy ziemi, których imiona nie są zapisane w księdze żywota od założenia świata, gdy ujrzą, że zwierzę to było i że go nie ma, i że znowu będzie. (9) Tu trzeba umysłu obdarzonego mądrością. Siedem głów, to siedem pagórków, na których rozsiadła się kobieta, i siedmiu jest królów; (10) pięciu upadło, jeden jest, inny jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, będzie mógł krótko tylko pozostać. (11) A zwierzę, które było, a już go nie ma, jest ósmym, i jest z owych siedmiu, idzie na zatracenie. (12) A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu królów, którzy jeszcze nie objęli królestwa, lecz obejmą władzę jako królowie na jedną godzinę wraz ze zwierzęciem. (13) Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu. (14) Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni. (15) I mówi do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi rozsiadła się wszetecznica, to ludy i tłumy, i narody, i języki. (16) A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci znienawidzą wszetecznicę i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu. (17) Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali jego postanowienie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, ***aż wypełnią się wyroki Boże****. (18) A kobieta, którą widziałeś, to* ***wielkie miasto****,* ***które panuje nad królami ziemi****.*

1. Proszę wybaczyć mi w tym przypadku nieukrywany sarkazm i złośliwość, z jakimi dokonuję komentarza.
Anioł oprowadzający Jana, mówi o sądzie nad wszetecznicą, czyli kobietą uprawiającą nierząd w zamian za dobra materialne każdego rodzaju, a więc

oferującą swoje usługi komukolwiek, kiedykolwiek, gdzie popadnie i jak kto lubi. Do klienteli owej nierządnicy zaliczali się członkowie wszystkich klas społecznych, począwszy od królów, po biedaków włącznie.
Wielu już podejmowało próbę wyjaśnienia tych wypowiedzi i to z powodzeniem. Dla sprecyzowania.
Bardzo istotnymi w proroctwie, o czym wspominałem już w poprzednim odcinku, są słowa spisane w wersecie (8)-mym, odnoszące się do postaci **Zwierzęcia**. Anioł mówi, że zwierzę *„było i już go nie ma, i znowu wyjdzie z otchłani",* co jest wyraźną wskazówką, że istniało ono **przed** dniem otrzymania Objawienia, ale **w tym dniu**, już nie istniało! Jest to stwierdzenie istotne, gdyż oznacza coś istniejącego przed Janem, coś starożytnego, co pojawi się ponownie w bliżej nieokreślonej przyszłości. Oznaczałoby to, że zarówno początek i koniec **Zwierzęcia**, leży być może nawet przed naszą erą, a jego ponowne pojawienie się, w nieznanej Janowi przyszłości. Owym czymś mogły być jakieś bałwochwalcze kierunki religijne, propagujące np. wielobóstwo, ponadto odnowienie się zapomnianych religii lub odnowienie się jakiejś szczególnej formy władzy.
Jak można by się spodziewać, samo Pismo udziela nam wystarczającej ilości wskazówek do wyjaśnienia zagadki.
Także Izrael był wielokrotnie przyrównywany do **wszetecznicy**, która narzucała i oddawała się każdemu, kto ją tylko zechciał. Bóg prorokował o tym ustami wszystkich proroków, dlatego też, posłużę się jednym z takich przykładów, zaczerpniętym z Ks. Ezechiela 16:(17 – 26), w którym Najwyższy krytykuje miasto Jeruzalem za jego wszeteczeństwo.
(17) A ty, nabrawszy wspaniałych swoich klejnotów z mojego złota i srebra, które ci dałem, robiłaś sobie podobizny bożków i z nimi uprawiałaś nierząd.
(18) Brałaś także swoje haftowane szaty i przyodziewałaś się nimi, i stawiałaś moją oliwę i moje kadzidło przed nimi, (19) a mój chleb, który ci dałem, najprzedniejszą mąkę i oliwę, i miód, którymi cię karmiłem, stawiałaś przed nimi jako przyjemną woń, i było tak - mówi Wszechmocny Pan.
(20) I brałaś swoich synów i córki, które mi urodziłaś, i ofiarowałaś im na pożarcie. Czy za mało było twojego nierządu, (21) że moje dzieci zatrzymałaś i oddawałaś je na spalenie w ogniu?
(22) I we wszystkich swoich obrzydliwościach i wszeteczeństwach nie pamiętałaś o dniach swojej młodości, gdy byłaś naga i goła i tarzałaś się w swojej krwi.
(23) A po tej całej twojej złośliwości - biada, biada ci - mówi Wszechmocny Pan.
(24) Budowałaś sobie ołtarz wszeteczny i wyznaczałaś miejsce ofiarne na każdym placu. (25) Na każdym rozstaju dróg budowałaś swe miejsce ofiarne i hańbiłaś swoją piękność; rozkładałaś swoje nogi przed każdym przechodniem i pomnażałaś swoje wszeteczeństwo.

W dalszych barwnych i często pikantnych opisach, mowa jest o uprawianiu religijnego nierządu z Egipcjanami, Asyryjczykami, Babilończykami, słowem, z kim popadło.
Opisy w Piśmie są bezdyskusyjne i zawężają nam poszukiwania, wskazując na szczególny rodzaj systemu, w tym przypadku religijnego, tak więc i Objawienie Jana, może odnosić się jedynie do fałszywego systemu religijnego, znienawidzonej bałwochwalczej religii, która w czasach Jana już nie istniała, ale miała się niebawem ponownie pojawić.
Była to przede wszystkim wiara w Baala, wyznawanego również w Egipcie, oraz Isztar, inaczej egipską Isis. Czczono ciała niebieskie, zarówno Słońce i Księżyc, jak bałwany odzwierciedlające zwierzęta, oraz, powołując się na opisy z ks. Daniela, posągi władców.
Zwróćmy uwagę na wypowiedzi, że wszetecznica rozpanoszyła się po wszystkich

częściach świata i łajdaczy się z królami narodów. Jednocześnie opis stwierdza, że zarówno **zwierzę**, jakiego dosiada, oraz sami władcy, są także jej częścią, a ona, wywodzi się z nich.
Opis, ukazuje tu wspominaną już wcześniej **władzo**-**religię**.
Ale zapytacie się Państwo, co ma to wszystko wspólnego z Watykanem?

Zauważmy, że Wszetecznica jest stworem **mobilnym**, podróżującym po całym świecie na szkarłatnym zwierzęciu, obwieszonym całą masą bluźnierczych imion.
W dzisiejszych czasach można by powiedzieć, że korzysta ze szkarłatnej taksówki, oklejonej reklamami, informującymi o jej wielkości i rodzaju usług, jakie wyświadcza. Owe reklamy mają charakter bluźniący Bogu.
Po pierwsze, rzuca się w oczy, forma, z jaką należy zwracać się do osoby zarządzającej tą instytucją, czyli do szatana, a dokładniej, do osoby reprezentującej jego interesy w tym biznesie.
Jak widzimy, Pismo przedstawiło wszetecznicę jako system fałszywej i bałwochwalczej religii, a jak wiadomo, osobę reprezentującą nierządnicę, określa się mianem „**alfonsa**", to i w tym przypadku należy rozpatrzyć tę zależność pod takim kątem.

Istnieją tylko dwa oficjalne tytuły, którym można tytułować ziemskiego „**alfonsa**" wszetecznicy, a mianowicie: **Ojciec Święty** lub **Wasza Świętobliwość**!

Tak jest, Szanowni Państwo, tytuł **alfonsa**, jest pierwszym i największym bluźnierstwem wobec Boga, gdyż **jedynym Ojcem Świętym**, o którym mi przynajmniej wiadomo, o czym napominał uczniów sam Jehoshua, jest **Jehowah**, mój Stwórca. Innych nie znam.

Jednak i o nich wspominał autor 2 Listu do Koryntian 11:(12 – 17), ostrzegając braci:
(12) A to, co czynię, czynić też będę nadal, aby odebrać podstawę tym, którzy chcą mieć podstawę, by w tym, czym się chlubią, byli takimi, jakimi my jesteśmy.
*(13) Tacy bowiem są **fałszywymi apostołami**, **pracownikami zdradliwymi**, którzy tylko **przybierają postać apostołów Pańskich**. (14) I nic dziwnego; wszak i **szatan przybiera postać anioła światłości**. (15) Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i **słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości**; lecz kres ich taki, jakie są ich uczynki.*
Ta wypowiedź mówi wszystko.

2. Kolejnymi bluźnierczymi imionami **alfonsa** i **zwierzęcia**, którego jest głową, czyli pozostałymi reklamami tego zaprzęgu, są:
1. Vicarius Filii Dei, czyli „Reprezentant Syna Bożego", tytuł, który po raz pierwszy został użyty w sfałszowanym dokumencie dotyczącym rzekomej Donacji Cesarza Konstantyna na rzecz Kościoła Rzymskiego, wyposażając go w nieograniczone wręcz przywileje, odnoście zwierzchności i własności na całym terytorium Cesarstwa Rzymskiego. Wszystko, co osiągnął, osiągnął podstępnie.
2. Episcopus Romanus, czyli „Biskup Rzymu", inaczej „Nadzorca Rzymu".
3. Vicarius Iesu Christi, czyli „Reprezentant Jezusa Chrystusa" na Ziemi.
4. Successor Principis Apostolorum, czyli „Następca Księcia Apostołów", chodzi zapewne o trupa przybitego do krzyża, albo o sfałszowane następstwo po Simonie Kefasie, czyli Piotrze. Żaden z nich nie był jednak księciem, a Jehoshua pokazał, że uważał siebie za mniejszego od nich, gdy umywał im stopy. Apostołowie, czyli i sam cieśla Jehoshua, byli sobie równi. O jakim księciu więc mowa? Czyżby chodziło o księcia ciemności?

5. Caput Universalis Ecclesiae, czyli „Głowa Kościoła Powszechnego", chodzi zwierzchnictwo nad Kościołem w Anglii.
6. Patriarcha Occidentis, czyli „Patriarcha Zachodu" lub raczej: Patriarcha Kościoła Zachodniego i dotyczy dominacji nad terenami Cesarstwa zachodnio - rzymskiego. Tytuł ten został usunięty z listy tytułów papieskich, dopiero w roku 2006.
7. Summus Potnie Ecclesiae Universalis, czyli „Najwyższy kapłan kościoła powszechnego", a może „ kościoła światowego"?
8. Primas Italiae, czyli „Prymas Włoch".
9. Archiepiscopus et Metropolitanus Provinciae Romanae, czyli „Arcybiskup i metropolita prowincji rzymskiej" tzn. wszystkich prowincji Cesarstwa Rzymskiego. Skoro istnieje tytuł, to i samo Cesarstwo, choć w ukryciu.
10. Sovrano del Vaticano, czyli „Władca Watykanu", czyli tej szkarłatnej taksówki, którą objeżdża świat.
11. Servus Servorum Dei, czyli „Sługa, Sług Bożych". Poprzednie tytuły ukazują raczej całkowicie wypaczone, lustrzane odbicie tego tytułu. Wielowiekowy przelew krwi, rabunek na wszystkich kontynentach, palenie na stosach, antysemityzm, czy choćby ścisła współpraca z dręczycielami świata, takimi jak np. Mussolini i Hitler, wspierając w ten sposób Holokaust, to raczej marny przykład służenia swoim poddanym.
12. Episcopus Ecclesiae Catholicae, czyli „Biskup Kościoła Katolickiego", a dokładniej „Biskup Kościoła Rzymsko – Katolickiego", cokolwiek oznacza określenie, „katolicki".

Szanowni Państwo.
Jeżeli przyjmiemy pochodzenie tego określenia z jęz. greckiego, co oznacza „powszechny", to przychodzą mi automatycznie na myśl, synonimy do wyrazu „powszechny".
Powołując się zarówno na źródła literackie, jak i naukowe, synonimami do wyrazu powszechny, a więc katolicki, są takie określenia, jak: pospolity, zwyczajny, publiczny, masowy, generalny, inaczej mówiąc „ogólny".
Pospolitość, a zatem i ogólność, odnajdujemy w Piśmie jako określenie **marności**, czy też **miernoty**, w odniesieniu do osoby.
Podobnie ma się sprawa ze **zwyczajnością**, określającą całkowitą **przeciętność**.
Publiczność, jest jeszcze bardziej zawiła, ponieważ można pójść do biblioteki, czy urzędu, które potocznie są budynkami publicznym, tzn. użyteczności publicznej lub też pójść do innego dobrze znanego miejsca użyteczności publicznej, czyli do domu, również **publicznego**, a określając go jednym słowem, **do burdelu**.

A dla przypomnienia, wszetecznica, tj. nierządnica, o której mówi proroctwo, jest określana w jęz. potocznym, a może powszechnym, po prostu, **dziwką**, będącę podwładną „**alfonsa**". **Urzęduje ona właśnie w budrelu**, czyli **domu publicznym**, żeby nie powiedzić, powszechnym, a zatem, korzystając z Greki, w **domu katolickim**. **Ups**! **Boże**, **jakie to zagmatwane**!
Zabrzmiało to może trochę niefortunnie, ale właśnie takim domem, **Pismo** określiło zarówno taksówkę, jaką rozbija się po świecie wszetecznica, a w której uprawia nierząd, jak i dom, który jest jej pierwotnym siedliskiem, a do którego, także zwozi swoich kochanków, zarówno z elit, jak i z pospólstwa.
Szanowni Państwo. Pragnąłbym zwrócić jedynie uwagę na fakt, że wszystko, co wiążemy i obserwujemy na zewnątrz w odniesieniu do Kościoła Odstępców, to zaledwie czubeczek góry lodowej, fasada, show wokół niego. Pod tą fasadą robactwo pożera jej gnijące ciało. Prawda jest dobrze ukryta we wnętrzu.

Zaskakującym jest jednak fakt, że wszystkie owe określenia, są bezsprzecznie

zaprzeczeniami pojęć określanych jako **wartości cenione przez Boga**, a więc: **wyjątkowość**, czyli rzadkość w występowaniu, inaczej mówiąc, **niepospolitość** i **niepowszechność**, będące poprzez rzadkie występowanie, równoznaczne ze **szlachetnością**, czyli **posiadaniem cech szczególnych**.
Użycie w takim razie w nazwie swego Kościoła określeń rzymsko – katolicki, nie oznacza niczego innego, jak Kościół **świecki**, wywodzący się z Cesarstwa Rzymskiego, podbudowany **pospolitością**, **powszechnoście**, **masowością**, **przeciętnością**, **zwykłością**, a co za tym idzie, nie oznacza niczego innego, jak **Kościół Marności**. I właśnie tak przedstawiały się jego uczynki: **rzymsko–marnie**.
Nie oznacza to jednak, że jego wyznawcy są miernotami. Nie. Są oni po prostu, **ofiarami swego umysłu** i swej **stadnej natury**, o czym wspominałem w Prologu. Są oni **ofiarami szatana**, ale **zawsze** posiadają moc **zawrócenia**, do czego gorąco namawiam. (32) ....*Nawróćcie się więc, a żyć będziecie*! - brzmi ostatnie wezwanie w rozdziale 18-tym Ks. Ezechiela.

13. Pragnąc zakończyć teraz wyliczanie imion „**alfonsa**” owej nierządnicy, nie wolno nam zapomnieć o przysłowiowej „**wisience na torcie**”, czyli takim tytule, jak: **Pontifex Maximus**, wywodzącym się z religii etruskiej, a określającym osobę noszącą ten tytuł, mianem „Najwyższego budowniczego mostów”, inaczej „Najwyższego Kapłana” tzn. tworzyciela połączeń do Boga lub raczej do bóstw lub też osoby będącej łącznikiem, czyli pośrednikiem pomiędzy wiernym, a bóstwami.
W tym momencie każdemu wiernemu powinna zapalić się pod czaszką, przysłowiowa czerwona lampka i powinien zadać następujące pytania:
1. Ilu, w taki razie jest tych pośredników? oraz:
2. Który z nich jest pośrednikiem do **Najświętszego Jehowah**, a który „**alfonsem**”?
Pytania są jak najbardziej uzasadnione, ponieważ w całym tym burdelu, jaki symbolizuje sobą Watykan, z jego sodomowością, gomorowością i babilonizmem, chodziło od początku tylko i wyłącznie o **władzę i bogactwo**. Cała reszta, jaką mamią narody, to tylko darmowe reklamy na taksówce, a celem marketingu jest reklama towaru. I tu Kościół Odstępców może poszczycić się niewyobrażalnymi osiągnięciami przedstawionymi na reklamach pokrywających ów środek lokomocji. Raklamy krzyczą wręcz, jaki zakres usług oferuje nierządnica: Odpuszczam grzechy; Oferuję zbawianie – kup dwa zbawienia w cenie jednego: **Buy one**, **get one free**! Wyświadczam usługi domowe w Niedzielę i Święta! Udzielam chrztów, komunii, ślubów; Pomagam w poczęciu i w pogrzebie! Wkładam ręce na nastolatków! Opłaty w kopertach, w przelewach bankowych, czy z kart kredytowych! Każda forma jest dobra!
Tak to mniej więcej wygląda z punktu widzenia marketingowca.

3. Szanowni Państwo.
Pośrednik był zawsze tylko jeden, a był nim **Jehoshua**. Wszyscy inni to złodzieje i zbójcy, jak ich określał, a na pewno nie miał na myśli, tylko tych, którzy przyszli przed nim.
Ich następcami, począwszy od Cesarza Konstantyna, są już tylko kolejni „**alfonsi**”, którzy dostarczają nierządnicy klienteli i bogactwa całego świata.

Przedstawianą tu nierządnicą, nie jest już najprawdopodobniej wyłącznie powszechna religia Kościoła Rzymsko - Katolickiego, z jej głową piastującą urząd Papieża w Watykanie, ale generalnie rzecz biorąc, będzie nią **cała wymieszana**, **a w niedalekiej przyszłości**, **już zjednoczona religia światowa**.
Jej początki opisywał prorok Daniel w 7 rozdziale swej księgi, gdy mówił o „małym rogu” wyrastającym spomiędzy innych. Ten rozdział historii świata zapoczątkował

Konstantyn Wielki, a kontynuują go jego następcy, którzy rozsiedli się na siedmiu pagórkach, symbolizujących Rzym i jednocześnie pewną całość globu, a będący głowami Kościoła Rzymsko – Katolickiego, czyli w moim pojęciu, przywódcami Kościoła Odstępców. Dzieło to wspierają wszyscy inni przywódcy religijni i świeccy.

W końcowych słowach proroctwa, Bóg wskazuje na fakt, że kochankowie wszetecznicy od pewnego momentu historii, sami zaczną ją zwalczać. Powodem ich działania jest prawdopodobnie, dzierżenie nieograniczonej władzy, gdyż stała się zbyt potężna i zagraża ich suwerenności.
Chodzi tu o walkę o dominację na świecie, gdyż każdy przywódca państwa zdaje sobie doskonale sprawę, jaką władzę roztacza Watykan nad swoimi wiernymi. Ponieważ ów wpływ jest znany, przywódcy państw starają się zminimalizować go w odniesieniu do samej instytucji Państwa. Większości krajów udało się rozdzielić rolę Państwa od Kościoła, ale za cenę zawrotnych pieniędzy płaconych z podatków.

Niektórzy przywódcy próbowali nawet oficjalnie zwalczać Watykan. Próbował tego Napoleon, Komunizm oraz pozornie demokratyczny porządek świata. Jest on pozornie zwalczany praktycznie przez każdą dyktaturę i wolne Rządy, ale w rzeczywistości wzmacniany, gdyż wszyscy mają ręce umoczone po łokcie w jego brudach.
Próbuje się jednak ograniczyć sam wpływ Watykanu na obywateli i od czasu do czasu, wypuszcza się na zewnątrz dowody na pedofilię, homoseksualizm, gwałty itp. By odsłonić trochę rąbek tajemnicy wokół tego molocha.
Czyni się to z powodzeniami i ludzie doznają wstrząsu, odsuwając się trochę bardziej od Kościoła. To czego nie osiągnęły wojny i najazdy, osiągnęło, przynajmniej pozornie, „wolne dziennikarstwo". Wpływ Kościoła na otoczenie słabnie z roku na rok, ale nie tracą przez to dochodów, gdyż Państwo wyrównuje straty.

Jest to opis najzwyklejszej walki o dominację nad światem, a raczej nad jego mieszkańcami, gdyż znajdują się oni pod całkowitym wpływem swej religii. Władcy świata doskonale wiedzą o tym uzależnieniu, tak więc starają się i to od dobrych trzech wieków, ograniczać wpływy religii na działanie samego państwa. Większość państw dokonała już rozdziału religii od władzy świeckiej, nie wspominając już nawet o aktach bezpośredniej agresji rządów przeciwko Kościołowi Odstępców. Jego władzę tępił Napoleon, tępił go Komunizm, tępiła i tępi go wszelka dyktatura, oraz współczesny demokratyczny porządek świata, a jednocześnie wszystkie te systemy władzy, same są częścią Kościoła Odstępców. Potęgę samego Watykanu opisuje werset 18-sty, wskazując, że owo wielkie miasto panujące nad królami Ziemi, a mowa jest o całej minionej historii nowożytnego świata, jest jednocześnie ową wszetecznicą, uprawiającą religijny nierząd, z kim popadnie i w każdej formie, czyli, jak kto lubi.
Upadek, jak już wspominałem w poprzednim odcinku, nastąpi najprawdopodobniej w momencie nastania Wielkiego Ucisku, gdy przywódcy państw lub może już Światowego Rządu, zablokują i przejmą zasoby finansowe światowych Kościołów, pod pretekstem np. przeciwdziałania kryzysowi.

Do wszystkich owych wiarołomnych imion i tytułów „**alfonsa**", dochodzą takie atrybuty, jak Nieomylność Papieża, owego ludzkiego bóstwa i sługi sług, odnosząca się, jak sami definiują, tylko do nieomylności w odniesieniu do zagadnień wiary. Mają tu oczywiście na myśli, nieomylność w stosunku do wiary w ich **Oświeciciela**, tj. szatana, czyli ich cały **Lucyferanizm**, z czym się jak najbardziej zgadzam, gdyż są w nim rzeczywiście nieomylni.

Tyle na temat tego proroctwa z Objawienia Jana i zanim przejdę do kolejnego, opisującego upadek owego domu publicznego, jakim jest Watykan, chciałbym krótko rozwinąć napomniany przeze mnie, **Lucyferanizm** tego Kościoła, gdyż jak zauważyliście Państwo, nie lubię być gołosłownym lub omawiać problemów w sposób pobieżny.
Na przykładzie Kościoła Rzymsko-Katolickiego pragnę wykazać Państwu, dlaczego uważam, że cała współczesna religia, to **antyreligia**, a ówczesny świat, to **antyświat**.

Pomijając obecnie wszelką wiarołomność, wszelakie odstępstwo od czystej wiary, którą omówiliśmy dotychczas, chciałbym przypomnieć, takie zagadnienie, jak odpuszczanie grzechów, które wielokrotnie omawiałam w przebiegu serii.
Ten atrybut **Stwórcy**, został mu całkowicie odebrany w tzw. sakramencie spowiedzi indywidualnej, ale **nie** w spowiedzi zbiorowej, tzn. ogólnej. W spowiedzi ogólnej praktykowanej od początków Chrześcijaństwa, wyznajemy jedynie w sposób bardzo powierzchowny swoje grzechy, nie ujawniając ich drugiej osobie, prosząc Boga o ich odpuszczenie. Nie będę teraz zastanawiał się, czy Bóg wysłucha naszej prośby, czy też nie, ponieważ nie wzywamy nawet Jego imienia, nie wspominając imienia Syna, które także odrzuciliśmy, dzwoniąc pod nieprawidłowy numer.
Wszystko w rękach Boga. On zadecyduje.

Jednak spowiedź indywidualna przed spowiednikiem i nadanie tzw. pokuty za grzechy, oraz udzielenie rozgrzeszenia pod warunkiem, że się owej pokuty dokona, jest czystym bluźnierstwem i wiarołomstwem. Nie chcę nawet rozwijać tematu odpustu grzechów za pieniądze, bardzo powszechnego od Średniowiecza, aż po dzień dzisiejszy.
Co prawda, apostołowie zalecali w listach, abyśmy wyznawali sobie wzajemnie grzechy, czyli inaczej mówiąc, nosili, także cudze grzechy, jednak **nie wspominali o jakimkolwiek rozgrzeszeniu**, **jakiego moglibyśmy sobie wzajemnie udzielać**. Grzechy mamy sobie wyznawać, aby **wzmacniać siebie wzajemnie**. By jeden napominał, wspierał drugiego i doradzał mu, **jak walczyć z pokusą** i nie wynosił się nad brata.
Aby jeden drugiemu **był bratem**, ponieważ **sam również jest grzesznym**.

Kościół Odstępców poszedł jednak inną drogą, zorientowawszy się, **jaką władzę posiądzie nad wiernymi**, jeżeli kapłan decydował będzie o piekle lub zbawieniu, tj. o życiu lub śmierci, zarówno ciemnego chłopa pańszczyźnianego, jak i nie mniej ciemnych władców narodów.
Posiadając wszystkie te tytuły papieskie, Papież, a z jego namiestnictwa i wiejski kapłan, byli przecież **niczym Bóg na Ziemi** i jak pokazuje historia, aż po dzień dzisiejszy, czynią, co im się podoba.
Skoro bowiem, **człowiek jest w stanie odpuścić grzechy**, **to jest też w stanie i zbawić**, a zatem: **Bóg stał się zbędny**!

Odrzucili duchowego Syna Bożego, tzn. Ducha od Boga i zastąpili go, człowiekiem, którego ubóstwili, znając jednocześnie przekleństwo wynikające z takiego postępowania, wiedząc, że przeklęty jest każdy, który szuka oparcia w człowieku. Odrzucili nieśmiertelnego ducha, a padają na twarz przed trupem przybitym do drewnianego kloca, oddając mu cześć.
Zmienili Zakon wprowadzając ponownie wiarołomstwo i wielobóstwo pod postacią bałwochwalstwa we wszelkiej formie, jak figurki, obrazy, kapliczki, relikwie, a ludzie padają na kolana i całują cielce lub kości, jak również i przedstawicieli szatana po dłoniach.

W każdym możliwym miejscu na Ziemi, jak przystaje dobrej nierządnicy, pobudowali świątynie wszeteczeństwa pełne bałwochwalczych wizerunków, okapujące złotem i srebrem, drogimi kamieniami i wszystkim, co oko łechce lub czego serce pragnie.
Pobudowali w nich ołtarze na podwyższeniu, do których kapłan wchodzi po stopniach, obnażając swoją nagość przed Bogiem i wiernymi, **co było zakazane**.
Palą w nich kadzidła sporządzone na wzór przepisów podanych w Piśmie, co zostało **zabronione pod karą klątwy bożej**! Można jej było używać jedynie **wyznaczonym kapłanom** i tylko w jedynym na świecie Przybytku Bożym, w **Jeruzalem**.

Głowy swego Kościoła Apostolskiego nie wybierają jednak w sposób apostolski, czyli po prostu przez rzucenie losów, dokładnie przedstawiony w rozdziale 1:(24 – 26), Dz. Apostolskich, brzmiący w przekładzie BT, następująco:
(24) I tak się pomodlili: Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś,(25) by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostolstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą.(26) I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

Głowa ich Kościoła wybierana jest w Konklawe, czyli na bazie przetargów w zamkniętym pomieszczeniu, niczym biznesmeni, bo jakby nie było, takowymi też są. Kto lepszy? Kto reprezentuje czyje interesy? Kto ma większe wpływy, czy na kim można lepiej zarobić?
Gdy już wreszcie wszystkie partie i stronnicta dogadają się, co może trochę potrwać, wybiera się kompromisowego kandydata i ogłasza się go światu.
Ponadto otrzymuje on, jak przystało na **naśladowcę apostołów**, prywatną armię Bodygardów, którzy będą gotowi poświęcić dla jego ochrony swoje życie. Amen.

Jak przystało również na ich przełożonego, odziany zostaje w śnieżnobiałe szaty niewinności lub w te rodem z Babilonu, okapujące czerwienią i fioletem, pełne bałwochwalczych symboli ryb, kluczy, rzekomych symboli apostolstwa. Ponadto, wszelkiego rodzaju krzyży, co najmniej, jakby narzędzie zbrodni było, aż tak godne uwielbienia.
Na głowach mitry, czyli rybokształtne nakrycia głowy **babilońskich kapłanów Dagona**, znane już za czasów osiedlania się Izraelitów w Kanaanie.
Dla przypomnienia, Dagon był również bóstwem Filistynów, w tym także i **Goliata**, będącego odzwierciedleniem bluźniącego Bogu **Człowieka Niegodziwości**, którego zabił pasterz Dawid. Przypadek?
Również i kapłani rzymskiego odpowiednika greckiej **Kybele** - **Magny Mater**, nosili niemalże identyczne nakrycia głowy, a na dodatek byli eunuchami, co jest doskonalszą formą **celibatu**, wprowadzonego przez Konstantyna, jako 3-ci Kanon na Soborze w Nicei.
Czym jeszcze wyróżniają się kapłani Kościoła Rzymsko-Miernego i jego odłamów? Przywdziewają korony, przepaski z wzorami kluczy do bram piekielnych, wstążeczki, złote krzyże wysadzane drogimi kamieniami na piersi, pastorały w dłoniach na podobieństwo Mojżesza i pierścienie na paluchach, a wszystko to, by **wspierać bliźniego i głosić biednemu** Królestwo Niebieskie na Ziemi. **Co za szambo**!

4. Gdy spojrzycie Państwo z góry na plac przed tzw. Bazyliką Św. Piotra w Rzymie, od razu rzuca się w oczy, mozaikowa posadzka z ogromną ośmioramienną gwiazdą Isztar, w której wpisany jest krzyż Baala, w którym z kolei, znajduje się obelisk Ra z Heliopolis, a na nim krzyż z trupem martwego, pierworodnego i pomazańca szatana.

A święty Jehowah nakazywał m.in. w Ks. Powt. Prawa 7:(25 – 26):
*(25) **Posągi ich bogów spalisz ogniem**. **Nie pożądaj srebra i złota**, które jest na nich, abyś się przez nie nie usidlił, gdyż **jest to obrzydliwością** dla Pana, Boga twego. (26) **Nie przynoś tej obrzydliwości do twego domu**, bo **zostaniesz obłożony klątwą** tak, jak ono. **Będziesz się tym brzydził i czuł do tego wstręt**, gdyż jest to **obłożone klątwą**.*

Jakie bożyszcza, **taki i Kościół**. - **Przeklęty**!

Pobudowali sobie świątynie **uświęcające ich własne wszeteczeństwo**, otaczając je czym? **Cmentarzami**!
W Izraelu, cmentarze lub miejsca kaźni, gdzie kamieniowano, wieszano nieprawych, znajdowały się poza murami miasta, z dala od Świątyni, jak Golgota, będąca miejskim śmietniskiem. Nowożytne świątynie pełne są natomiast nieczystości i robactwa. Otoczone są robactwem, a często w samym budynkach przechowuje się na widoku lub w kryptach, trupy po tzw. „Sławnych Kościoła".
Kapłan przychodzi do umarłego i namaszcza go, potem przewożą go do kościoła lub przykościelnej kaplicy, gdzie jest wystawiany na widowisko i dotykany i całowany, na znak szacunku i smutku przez członków rodziny i przyjaciół. Następnie dokonuje się pochówku w wykopanym dole na przykościelnym cmentarzu. Celebruje się pochówek ciała, czyli tej wydmuszki człowieka, jakby to ona stanowiła o jego wartości, robiąc z tego „**święto śmierci**", kończące się na stypie, zakrapianej sowicie alkoholem. Łże się często o cechach charakteru zmarłego, bo przecież o zmarłych źle mówić nie wolno, czyniąc z pedofila, czy domowego kata, człowieka poważanego i pełnego miłości do tych, których doświadczał.

Tak było przez stulecia. A jaka wojna o miejsce pochówku, bo przecież każdy trup chce leżeć jak najwygodniej, najlepiej pod gruszą, a i rodzina może się szczycić przed innymi, że mój to leży na....., a nie gdzieś na zadupiu. A i w czasie tzw. Święta Zmarłych, które, przypominam, jest także świętem **czysto pogańskim**, praktykowanym do VII-go wieku dnia 1-szego Listopada, zarówno przez irlandzkich Celtów, jak i przez Germanów, można komfortowo odwiedzić groby zmarłych i postawić na nich jakiś znicz, a często i wykazać się przed bliźnim zawartością własnego portfela.
Wszystko to, co Bóg uznał za nieczyste i obrzydliwe i czego zakazał, stało się w oczach Kościołów czyste i godne pożądania, gdyż w ten sposób roztaczają oni nieograniczoną władzę nad wiernymi i mogą zdzierać z nich „Co, łaska" lub wg. „cennika", a każdy grosik na tacy, to kolejne 20 srebrników.

Chrzcząc władców narodu, chrzcili całe narody, nie zwracając w ogóle uwagi na jakąkolwiek poprawność swych uczynków, nie wspominając nawet zachowania nakazanej przez Boga dobrowolności w przyjmowaniu wiary. Chrzcząc, jakieś państwo w imieniu swojego bóstwa, **nie byli w stanie dokonać dzieła głoszenia** Dobrej Nowiny o Bogu i Jego Królestwie, ale poprzez chrzest władcy, obmywali **pozornie** grzechy wszystkich poddanych króla, nie znając nawet człowieka.
Któż słyszył coś takiego?

Ponadto **chrzczą niemowlęta**, a czynią to, oblewając główkę wodą i robiąc znaki krzyża na czole i na prawej dłoni. Czyż nie brzmi to znajomo? Przecież tak, ma znakować swoich poddanych **Zwierzę**, opisywane w Objawieniu.
Poprzez chrzest zmywają w takim razie, wszystkie dokonane już przez nie grzechy. Pytanie, **jakie**?
Coś takiego, jak **grzech pierworodny** przecież **w ogóle nie istnieje**, a pojęcie

„grzechu pierworodnego" wprowadzono dopiero na soborze w Trydencie **w połowie XVI wieku**.
Jak wiadomo, niemowlę nie grzeszy, gdyż nie posiada świadomości dobrego i złego. Wszystkie grzechy, w tym grzech szatana, jakiego dopuścił się w Niebie, ponadto grzech Adama, jak również wszystkie grzechy przyjmującego wiarę **sprzed jego Oczyszczenia**, **obmył Jehoshua swoją krwią**.

Wkładają ręce na nastolatków, przekazując im, **co**? **Ducha wszeteczeństwa**, chyba, bo czegoś innego przekazać nie mogą, no chyba tylko, jakiegoś parcha na łapach.
Istnieją, **także i inne**, **te mniej chlubne powody** dotykania dzieci, które zyskały sobie w ostatnich czasach rozgłos na całym świecie, bo przecież te dzieciaczki, **same pchają się w ręce kapłana**, by je przytulić lub pogłaskać, a może i nawet poklepać po pupci.

Jakby mało tego, nakazują modlić się nie tylko do trupa na krzyżu, czy aniołów, duchów świętych, ale i do uczniów Pańskich, pomimo, że Jehoshua wyraźnie powiedział, że wzbudzi ich **dopiero w dniu ostatecznym**. Ponadto do wszystkich umarłych, których uświęcili w swej **szatańskiej nauce**, a którzy spoczywają obecnie, wraz z innymi wiernymi w Otchłani, oczekując na Zmartwychwstanie i Sąd. Kościół wschodni posunął się nawet jeszcze dalej i **uświęcił** Konstantyna Wielkiego, największego **Człowieka Niegodziwości** w historii świata.

Do jakich demonów modlicie się narody?

Ponadto gdziekolwiek pojawiali się w historii świata, ich pojawienie kojarzyło się tubylcom z rabunkiem i ludobójstwem. Czy były to plemiona Gotów w Europie, czy Indian w obu Amerykach, czy murzyńskich niewolników z Afryki, czy Aborygenów w Australii. Przebieg wydarzeń był wszędzie taki sam:

Wiara w Jezusa Chrystusa, **a dla osłody**: **krzyż**, **miecz i łamanie kołem**.

Ich duch rozprzestrzenił się na wszystkie narody, nawet nastawienie ludzi do jakiejkolwiek formy odmienności, już choćby w sposobie rozumowania i poglądów, jak pokazują najnowsze wydarzenia, jest nadzwyczaj agresywne.
Gdyby mogli, **ci prawdziwi Chrześcijanie** i prawdziwi **patrioci**, również w chwili obecnej, łamaliby kołem każdego, który ma choćby odmienne poglądy polityczne.
Ponadto cała ta teologiczno – filozoficzna nauka, podparta dogmatami, czyli **definiująca**, a więc **ustalająca** funkcjonowanie istoty Boga, istoty Syna, ich zależności, formy egzystencji, trójjedyność. Jednym słowem, wszystko, co tylko jest w stanie wymyślić **chory mózg ślepego i głuchego** na wiarę, nie posiadając jednocześnie jakiejkolwiek znajomości tego, co im próbowało przekazać samo Pismo Święte.

5. A jak ma się wszetecznica dzisiaj?
Wyśmienicie, biorąc pod uwagę minione stulecie, a więc wspieranie Faszyzmu przez Papieża Piusa XI, kreatora i wspomagającego Mussoliniego wszelkimi środkami, od okrzyknięcia go „wspaniałym człowiekiem" i gwarancji wsparcia przez włoskich katolików, po wsparcie dla niemieckich zbrodniarzy wojennych przy przerzucaniu ich do krajów Ameryki Południowej.
Oczywiście, także i taka współpraca pociągnęła za sobą ofiary, wśród niedoinformowanych lub nieposłusznych księży, pragnących za wszelką cenę bronić ideałów miłości bożej, ale liczy się sukces końcowy. W końcu spełnili oni funkcję

mięsa armatniego, gdyż nigdzie nie doczytałem się, by któryś z wyższych rangą urzędasów kościelnych, a więc biskup, czy kardynał, stracił życie, przeciwstawiając się faszystowskim katom.
Watykan, oraz inne szczepy Kościoła Odstępców, przetrwały i mają się wspaniale, o czym świadczy rosnący dobrobyt Kościołów.
Sam Watykan jest nadal, jak również i jego konkurenci, niepodważalną potęgą, gdyż szatan dba o dzieci swoje.
Majątek, jakim dysponuje cały Kościół Rzymsko–Katolicki jest nie do oszacowania. Wiadomo jedynie, że Watykan jest wszędzie, począwszy od banków, hospicjum, Caritasu, przez szkoły, handel nieruchomościami, począwszy od budynków sakralnych przez wszelkiego rodzaju reprezentacyjne, biura, mieszkania itp. Ponadto grunty, handel złotem, akcjami i generalnie wszystkim, co posiada jakąś wartość rynkową. Jest aktywny w finansach całego świata, zatrudniając w swoich bankach doradców z Goldman Sachs, czy innych potęg bankowych.

Chciałbym posłużyć się przykładami z Niemiec, gdyż polskie oficjalnie nie istnieją lub są danymi domniemanymi, a więc mało wiarygodnymi informacjami.
Powołam się tu na reportaż I-wszego programu niemieckiej telewizji publicznej, ARD z marca 2014 roku, zatytułowanego - Vergelt's Gott - Der verborgene Reichtum der katholischen Kirche.
W jęz. polskim, tytuł brzmiałby następująco: Pomścij Boże – Ukryte bogactwo Kościoła Katolickiego.
Reportaż zawiera wiele wywiadów z biskupami i kardynałami Kościoła, którzy czynią wszystko, by **nie odpowiadać** na zadawane im pytania.

Z informacji strony rządowej, wiadomo, że roczny dochód Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Niemczech to: 5.5 mld. €, tylko z samego podatku kościelnego. Ponadto dochód z normalnych podatków w wysokości 200 mln. € rocznie, oraz państwowe dotacje na różne cele socjalne, które w rzeczywistości są dobrze prosperującymi biznesami, jak: szpitale 16 mld, przedszkola 2.8 mld., szkoły 1.8 mld., 15 mln. na kapelanów, oraz setki milionów dotacji na utrzymanie budynków należących do Kościoła, itp.

Jednak interesy poszczególnych 27-miu biskupstw, czy generalnie całego Kościoła, nie podlegają żadnej kontroli państwa, gdyż nie istnieją mechanizmy prawne zezwalające na jakąkolwiek kontrolę.
Poza tym podstawa prawna pozyskiwania odszkodowań na rzecz Kościoła, opiera się na traktacie z 1803 roku, na bazie, którego książęta niemieccy, oraz szlachta, zobowiązali się do odstąpienia części swoich posiadłości, oraz dochodów na rzecz Kościoła lub udostępnienia ich w formie odszkodowania za straty, jakie Kościół poniósł w przeszłości, gdy utracił część terenów. Podjęto się takich kroków, by posiadać w przyszłości jakąś kontrolę nad biskupstwami. Zdaniem ekspertów, była to forma pozyskania kontroli nad władzą świecko-religijną przed wprowadzeniem rządów demokratycznych w Niemczech.
100 lat później pierwsze niemieckie demokratyczne władze Republiki Wajmarskiej, próbowały unieważnić ową umowę przy pomocy I-szej w historii niemieckiej, Konstytucji. Ustanowiono i wpisano do Konstytucji dekret, znoszący uprzednie prawo do zaległych odszkodowań, jednak bezskutecznie, gdyż pomimo, że jest on częścią Konstytucji, jest nadal pustym paragrafem.
Żaden rząd, w tym nawet Naziści, nie odważyli się na **niewypełnienie** warunków, jakby nie było, **nieważnej** umowy. Tak jest po dzień dzisiejszy i obywatel niemiecki, buli ile wlezie. Od 200 lat płaci się dotacje na oba niemieckie Kościoły, chociaż wielu polityków próbowało to zmienić.

W Niemczech, falę oburzenia wywołał kontrowersyjny przypadek posiadłości biskupa w Limburgu w Bawarii.
Biskup, wybudował dla własnych celów kompleks o wartości **31** mln. €, które pobrał z **kasy parafialnej**. Rezydencja posiada m.in. staw dla karpi za 200 tyś. €, wbudowane szafy na ubrania za drobne 300.000 €, wanna kąpielowa za 15.000 €, elektryczne ogrzewanie całego kompleksu o nieznanej wartości i zapewne horendalnych kosztach eksploatacji. SPA, sala sportowa, czy prywatna kapela biskupa, o nieznanej wartości.
Oszacowany **roczny dochód** Biskupstwa Limburg, pochodzący jak i w przypadku innych Biskupstw z całej sieci różnorakich przedsięwzięć finansowych, to **910** mln €! Jest to jednak obraz niekompletny, gdyż w bilansie biskupstwa brakuje dochodów z: **klasztorów**, **szpitali**, **hospicjów**, czy wszelkiego rodzaju **zrzeszeń** wyznania katolickiego.

W oczy rzuca się XVII-sto wieczny stan kontroli finansów całego Kościoła, ukazany na przykładzie już tylko tego biskupstwa.
W biskupstwie tym dochodziło do całkowicie paranoidalnych sytuacji. Jak się okazało, jeden z pracowników wystawił sobie upoważnienie do pobierania sum pieniężnych z bankowego rachunku biskupstwa, co czynił przez okres ponad 20 lat, rozpoczynając w roku 1983! Przez ostatnie lata pobierał z banku sumy, po 7500 € co 2 tygodnie! Pomimo kontroli finansów, przez lata nie dopatrzono się jakichkolwiek nieprawidłowości.
Został w końcu przyłapany, skazany i osadzony w zakładzie karnym. Wysokość strat nigdy nie została ujawniona, gdyż dane procesowe zostały utajnione.

Kolejny przykład.
Kolonia - 3.4 mld. € tylko w budynkach i nieruchomościach Biskupstwa, a gdzie reszta? Spółka „Die Aacherer Siedlungs und Wohnungsgesellschaft mbH“, należy w 40% do tego biskupstwa. Udział biskupstwa Kolonii zaledwie w tym jednym przedsiębiorstwie, to ok. **190** mln €! Jednak to nie koniec, gdyż spółka ta posiada budżet inwestycyjny wysokości **5** mld. €, inwestując te pieniądze w nieruchomości w centrum miast na terenie Niemiec, Szwajcarii, wynajmowanych potem, jako sklepy, urzędy, czy biura. Tylko z tej dodatkowej działalności majątek biskupstwa powiększa się rocznie, o kolejne **500 mln €**! Cały ów dodatkowy roczny dochód z biznesów oszacowany na podstawie sprawozdań zaledwie tego jedynego biskupstwa, fachowcy szacują na co najmniej **1 mld €**!
I jest to jedynie część prawdy, gdyż np. budowle sakralne, jak np. Katedra w Kolonii, wcale nie stanowią części nieruchomości biskupstwa, gdyż są one oddzielnymi spółkami prawa handlowego, zatrudniającymi personel, czy otrzymującymi darowizny od innych przedsiębiorstw należących do biskupstwa. Cała ta sieć jest skomplikowanym, lecz bardzo lukratywnie prosperującym biznesem biskupstwa Köln.
I tak, Dom Forum – 80 mln. €, biurowiec znajdujący się obok Katedry, należy do BRD Domkloster Cologne BV z siedzibą w Amsterdamie, który jest obecnie rodzajem nowej oazy podatkowej. Przedsiębiorstwo to nie posiada jednak siedziby w Amsterdamie, gdyż jest to firma „widmo”, dysponująca tylko przysłowiową skrzynką pocztową. Posługuje się ona usługami innego przedsiębiorstwa, należącego do TMF Group, obslugujących w swych biurowcach, ok. 350 firm z całego globu.
Posiada ona jednak zarejestrowanego w Holandii niemieckiego właściciela, który z kolei jest właścicielem innej spółki zajmującej się handlem nieruchomościami, o nazwie Rhein Wohnungsbau GmbH, w której pokaźne udziały posiada Biskupstwo

Kolonii. Ponadto firma ta powiązana jest z innymi spółkami Biskupstwa zajmującymi się zbieraniem datków na cele tzw. charytatywne. Biskupstwo operujące funduszami pomiędzy jednym krajem, a drugim, w celu uzyskania profitów podatkowych, zyskuje drukrotnie, gdyż straty niemieckiego skarbu państwa wynikające z różnic w opodatkowaniu, państwo ściąga sobie ze swoich obywateli poprzez Podatek Kościelny. Kto więc dostaje po kieszeni? Jak zwykle Kowalski.

Inny przypadek.
Z braku funduszy zamyka się finansowane przez Kościół ośrodek dla bezdomnych w bawarskim Freising, którego koszty utrzymania sięgają 60.000 € rocznie, a jednocześnie Kościół stawia budynki reprezentacyjne, jak np. muzeum biskupstwa za 30 mln €.
Biskupstwo München-Freising jest kolejnym przykładem finansowego molocha, posiadającego ponad standardowymi dochodami, także dochody z **850** podmiotów gospodarczych, z których czerpie zyski, będącymi właścicielami gruntów rolnych i leśnych. Biskupstwo to jest jednak stosunkowo niewielkie i podział terenów na taką liczbę podmiotów jest zdaniem fachowców, totalnym marnotrastwem kosztów. Biskupstwo posiada bliżej **nieznaną** liczbę zabytkowych i nowoczesnych nieruchomości w samym centrum Monachium, oczywiście o również **nieznanej** wartości sięgającej jednak miliardów Euro.

Słowo, „katolicki”, wprowadzone do wyszukiwarki w Rejestrze Firm na terenie Niemiec, wywołuje ponad **3000** wpisów. Jest w nim 5 katolickich banków, z rocznym obrotem ok. 20 mld €.
Działalność firm rozciąga się na wszystkie dziedziny handlu i przemysłu, począwszy od branży wydawniczej, jak np. upadły gigant WELTBILD, poprzez branżę filmową, jak Tellux tv, czy fabryka napojów: Adelholzener Alpenquellen GmbH w bawarskim Siegsdorf, z rocznym obrotem rzędu 100 mln €, będąca w posiadaniu zakonu Sióstr Miłosierdzia z siedzibą w Monachium.
Ponadto w posiadaniu omawianego klasztoru, znajdują się nieznane ilości winnic, rozsianych po całej Europie, produkujących markowe wina, o nieznanym dochodzie. A gdzie reszta, jak Caritas i Co., czyli wszelkie instytucje tzw. „charytatywne”, podlegające Kościołowi? A datki na tacę?
Skoro dochody jednego biskupstwa osiągają rocznie miliardy lub dziesiątki miliardów Euro, obnażając przy tym rozbudowaną i zagmatwaną sieć powiązań działającą **na pograniczu prawa**, a na pewno **poza wszelką etyką chrześcijańską**, to, jakie są dochody całości koncernu o nazwie Watykan?

6. Spójrzmy na strukturę, która oficjalnie nie istnieje, a więc na IOR, inaczej Instytut Dzieł Religijnych, a mówiąc bez ogródek, Bank Watykański. Reportaż ujawnia fakty, że się włos na głowie jeży. Tysiące kont bankowych należących do zupełnie fikcyjnych fundacji gromadzących datki na cele tzw. charytatywne, w tym fundacje dla biednych dzieci, dla dzieci chorych na białaczkę, czy wielu, wielu innych nieistniejących fundacji, służących jedynie, praniu pieniędzy z lewych biznesów Kościoła, jak np. korupcja.
Wszyscy znawcy Kościoła są zgodni, że nawoływanie Papieża Franciszka do porzucenia takich praktyk, a nawet zamknięcie 1200 takich fikcyjnych kont, jest tylko manewrem zamydlania oczu, gdyż zyski z tych działalności są **ogromne**. Zapewne, zamykając owe 1200 kont, utorował drogę do otwarcia kolejnych 10.000 nowych i „krystalicznie przejrzystych” biznesów.
Według szacunków fachowców rynku nieruchomości, nawet co czwarty budynek w Rzymie może być własnością Watykanu. APSA, spółka zarządzająca watykańskimi nieruchomościami, milczy.

Najniższe dane podane w raporcie z wpisów do ksiąg wieczystych, dokonane w 1993 roku, stwierdziły, że niemiecki Kościół Rzymsko-Katolicki jest właścicielem 257 tyś. Ha. gruntów, z czego 5% to budowle. Sceptycy szacują jednak, że suma ta może być wielokrotnie wyższa.
Niemieccy fachowcy wyliczyli, że posługując się jedynie tymi oficjalnymi danymi urzędów statystycznych z lat 90-tych, przy obecnej średniej cenie hektara gruntu w wysokości ok. 50.000 €, oraz stosunkowo niskiej cenie 2000 €/m2 budynku, są w stanie obliczyć, oszacowaną **najniższą** wartość nieruchomości kościelnych.
Zatem, **najniższa przypuszczalna** wartość tych **oficjalnie zarejestrowanych**, jako należących do Kościoła Rzymsko-Katolickiego nieruchomości w Niemczech, wynosi **200 mld**. €, a rzeczywista jej wartość na zawsze pozostanie nieznana.
Tajemnicą okryta jest, także całkowita wysokość dochodów niemieckiego Kościoła, a najniższe wartości szacowane przez finansistów, osiągają wysokość ok. 3 bilionów Euro, rocznie.
A wszystko to w imię miłości do bliźniego.

Już tylko Kościół Rzymsko-Katolicki na terenie Niemiec okazuje się najpotężniejszym koncernem i zdaniem fachowców, powinien prawnie zostać zmuszony do przedstawienia bilansów, **jako koncern**, na bazie całościowych zysków i strat.
No, **ale przecież Zwierzę**, **na których jeździ nierządnica**, **nie zacznie jej kąsać po stopach**.
Jeździ sobie na politykach, niczym kowboj na byku, **aż zostanie zrzucona**.

Z kolei w Anglii wybuchła w maju 2016 afera, gdy do prasy wyciekły informacje, że Kościół Anglikański jest cichym udziałowcem w koncernie Google, a finansista odpowiedzialny za tę działalność, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 465 tyś Funtów rocznie! Bagatela.
Ukazałem Państwu czubek góry lodowej i trochę inny wizerunek Kościoła Odstępców, a przynajmniej jednego jego odłamu, a przypominam, że pojęcie Ekumeny, tj. ujednolicenia, wcale nie musi odnosić się tylko do zagadnień wiary. Wiedząc, że głowa nierządnicy siedzi w Watykanie i zarządza odgórnie, możemy z góry założyć, że rozwinęła coś w rodzaju Ekumeny Finansowej, co oznacza, że biznesy poszczególnych Kościołów, posługując się wszędzie tego samego rodzaju mechanizmami finansowymi i wszędzie wyglądają tak samo. Mafia Watykańska rządzi jak świat długi i szeroki, gromadząc wszelkie dobra, ... **ale dla kogo i w imię czego**?
Przypominam przykłady przytaczane w przebiegu serii, ukazujące, że Apostołowie zbierając datki, przeznaczali je w całości na potrzeby wiernych. Żadnemu z nich nie przyszłoby nawet do głowy, by budować za nie jakiekolwiek budynki sakralne, czy stawiać sobie samym pomniki, ponieważ oznaczałoby to łamanie Zakonu.

Kościół Odstępców, czyli cała światowa religia, gromadzi jednak wszelkie dobra cielesne, gdyż gromadzenie stało się celem samym w sobie. **Liczy się ilość**!

Kościół Rzymski skupia na świecie ponad 1.2 mld. wiernych w ok. 3000 diecezji, co stanowi ok. 17.5% ludności świata. Zarządza nimi rzesza ponad 400 tyś. księży i ponad 5000 biskupów.
Ogólnie Kościoły Chrześcijańskie skupiają prawie 2.3 mld. członków na całym globie, oddanych swym zwierzchnikom i najczęściej w sposób nieświadomy wyznających fałszywą religię.
Nie wykonując woli bożej, stali się sługami szatana, **bo co nie jest białe**, **jest czarne**.

IX

Najwyższa pora przejść do kolejnego fragmentu, który chciałbym omówić, a jest nim, wypowiedź z Apokalipsy Jana, opisująca sąd nad stolicą nierządnicy. Z poprzedniego fragmentu wiemy, że sama nierządnica zostanie zniszczona przez królów, z którymi się zadaje, co może oznaczać, że być może będą próbowali uzyskać kontrolę nad częścią jej bogactw.
Jednak w okresie, który opisuje kolejny fragment, stolica Kościoła Odstępców ma zostać zniszczona ręką Najwyższego.

BW *(1) Potem widziałem innego anioła zstępującego z nieba, który miał wielkie pełnomocnictwo, i rozjaśniła się ziemia od jego blasku. (2) I zawołał donośnym głosem:* ***Upadł**, **upadł Wielki Babilon*** *i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego.*
(3) Gdyż ***wszystkie narody*** *piły wino szaleńczej rozpusty jego i królowie ziemi uprawiali z nim wszeteczeństwo, a kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu.*
(4) I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: ***Wyjdźcie z niego**, **ludu mój***, *abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, (5) gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości.*
(6) Odpłaćcie mu, jak i on odpłacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, ***w którym napój mieszał***, *nalejcie mu podwójną miarę. (7) Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zażywał, tyle udręki i boleści mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żałoby nie zaznam.*
(8) Dlatego ***w jednym dniu przyjdą jego plagi***, *śmierć i boleść, i głód, i spłonie w ogniu; bo mocny jest Pan, Bóg, który go osądził. (9) I zapłaczą nad nim, i smucić się będą królowie ziemi, którzy z nim wszeteczeństwo uprawiali i rozkoszy zażywali, gdy ujrzą dym jego pożaru. (10) Z dala stać będą ze strachu przed jego męką, mówiąc: Biada, biada tobie, miasto wielkie, Babilonie, miasto potężne, gdyż w jednej godzinie nastał twój sąd. (11) I kupcy ziemi płakać będą i smucić się nad nim, bo już nikt nie kupuje od nich towaru, (12) towaru ze złota i srebra, i drogich kamieni, i pereł, i bisioru, i purpury, i jedwabiu, i szkarłatu, i żadnego drzewa tujowego, i żadnego przedmiotu z kości słoniowej, i żadnego sprzętu z najkosztowniejszego drzewa, i z miedzi, i z żelaza, i marmuru, (13) i cynamonu, i korzeni, i wonności, i mirry, i kadzidła, i wina, i oliwy, i najprzedniejszej mąki, i pszenicy, i bydła, i owiec, i koni, i wozów, i niewolników, i życia ludzkiego.*
(14) I owoce, których pożądała dusza twoja przepadły dla ciebie, i wszystko, co się lśni i błyszczy, zginęło dla ciebie, i nigdy już ich nie będzie. (15) Kupcy handlujący nimi, wzbogaciwszy się na nim, z dala stać będą ze strachu przed jego męką, płacząc i narzekając (16) tymi słowy: Biada, biada, miasto wielkie, przyodziane w bisior i w purpurę, i w szkarłat, przyozdobione w złoto i drogie kamienie, i perły; (17) w jednej godzinie zniweczone zostało tak wielkie bogactwo! I wszyscy sternicy, i wszyscy przewoźnicy, i żeglarze, i wszyscy, którzy prowadzą handel morski, przystanęli z dala, (18) i widząc dym pożaru jego, krzyczeli, mówiąc: Któreż miasto podobne jest do tego miasta wielkiego?
(19) I sypali proch na głowy swoje, a płacząc i narzekając, krzyczeli: Biada, biada, miasto wielkie, na którego skarbach wzbogacili się wszyscy właściciele okrętów morskich! W jednej godzinie spustoszone zostało! (20) Rozraduj się nad nim, niebo i święci, i apostołowie, i prorocy, gdyż Bóg dokonał dla was sądu nad nim.
(21) I podniósł jeden potężny anioł kamień, duży jak kamień młyński, i wrzucił go

do morza, mówiąc: Tak jednym rzutem zostanie strącone wielkie miasto Babilon, i już go nie będzie. (22) I już nie rozbrzmi w tobie gra harfiarzy ani muzyków, ani flecistów, ani trębaczy, już też nie będzie u ciebie mistrza jakiegokolwiek rzemiosła, ani już nie usłyszy się u ciebie huku młyna; (23) i nie zabłyśnie już w tobie blask świecy, i nie usłyszy się w tobie głosu oblubieńca ani oblubienicy; gdyż kupcy twoi byli wielmożami ziemi, gdyż ***czarami twymi dały się zwieść wszystkie narody****.* *(24)* ***W nim też znaleziono krew proroków i świętych****,* ***i wszystkich****,* ***którzy zostali pomordowani na ziemi****.*

1. Szanowni Państwo.
Wypowiedź przedstawia szczegółowo opisaną zagładę stolicy Kościoła Odstępców i może dotyczyć jedynie Watykanu. Do dnia dzisiejszego nie istniało inne miasto godne miana Babilonu.
Cała historia Watykanu skupia się w tych niewielu wersetach, począwszy od religijnego wszeteczeństwa, jakiego się dopuszcza, poprzez nieznaną liczbę form pozyskiwania środków materialnych dla zapewnienia sobie władzy nad światem. Jego władza jest **bezdyskusyjna**, a bogactwo nieoszacowane, dokładnie, jak w opisie z Apokalipsy Jana, czy ksiąg innych proroków.
Zarówno władza jak i bogactwo, oraz to zadufanie w sobie, do tego owa niczym nieograniczona pycha i bezkarność, są atrybutami władzy szatana przytaczanymi w pismach proroczych. Są one również jego narzędziami wojennymi w walce z człowiekiem, gdyż bazują na jego oskarżeniach wobec niego.

By zakończyć ten temat, pragnąłbym przypomnieć, że jedynie sam Kościół Rzymski, jest odpowiedzialny za być może setki milionów ofiar na przestrzeni wieków i nie mam wcale na myśli nawracania ogniem i mieczem, czy palenie innowierców lub czarownic na stosach, za czasów Inkwizycji.
Mam raczej na myśli te miliony zagłodzonych istnień ludzkich, począwszy od niemowlęcia, a kończąc na starcu, którzy byli zmuszani do egzystencji w skrajnej biedzie, by budować ową stolicę, oraz wszystkie budynki sakralne będące częścią jej majątku na całym świecie. Ile milionów istnień ludzkich pochłonęła budowa milionów kościołów, katedr, kaplic, przydrożnych kapliczek, pomników, sanktuariów, i wszelkiego rodzaju materialnego dobra w nich zawartego? Cały ten majątek obcieka krwią światowej biedoty, której wydzierano i nadal wydziera się, choć w bardziej wyrafinowany sposób, ostatnią kromkę chleba.
Prawda jest taka, że, by utrzymać tę **rzeszę pasożytów** uzurpujących sobie wszelkie prawa na Ziemi, **głodowały całe narody**.
Nikt o nich nie pamięta, gdyż są anonimowi i przeminęli z wiatrem.

Jakie państwo na świecie sprawuje rządy świecko-religijne, czyli władzo-religii i posiada 1.2 mld. obywateli, zamieszkujących wszystkie kontynenty? Najmniejsze, a jednocześnie najpotężniejsze. Najmniejsze miasto, a największa potęga i jedyne miasto na świecie, posiadające status państwa, oraz stolicy religijnej, rządzone ręką jednej osoby. Jedyne na świecie, **trójjedyne**.
Faryzeusz w roli Króla i Saduceusz w roli kapłana szatana, wszystko to w jednej osobie o tytule: Vicarius Filii Dei. Rzeczywiście wart jest uczeń, swego mistrza. Fakt, że nosi on tytuł, którego wartość liczbowa wynosi **666**, wcale nie musi być odnośnikiem do jakiegoś domniemanego **antychrysta**, gdyż jak już wyjaśniłem, jest to fałszywy trop, wytyczony przez szatana, w celu ukrycia faktów historycznych i ośmieszenia w przyszłości proroctw bożych.

Fakt, że przejął on od swych poprzedników, jakimi byli władcy etruscy, a następnie rzymscy Cesarze, a więc **poganie**, tytuł Pontifex Maximus, zakwalifikował go

rzeczywiście do grona budowniczych. Tak, jak wielkość i potęga Rzymu okazywana była poddanym w jego niezliczonych budowlach, tak i Papierze, stali się architektami swojego świata. Rozpoczęła się era gigantomanii, trwająca aż po dzień dzisiejszy, odrzucająca pradawne przesłanie Najwyższego z Ks. Izajasza 66:(1 – 5), napominające raczej do litości nad bliźnim.
(1) Tak mówi Pan: Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. ***Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie****?*
(2) Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to wszystko - wyrocznia Pana. ***Ale Ja patrzę na tego****,* ***który jest biedny i zgnębiony na duchu****,* ***i który z drżeniem czci moje słowo****.*

Cała nauka i postępowanie Kościoła Odstępców odrzuciła uczynki ducha, a poszła za narzucaniem wszystkiego gwałtem, rozbojem, rabunkiem, karaniem opornych, czy innowierców i wszelkie te działania na przestrzeni wieków doprowadziły do stanu, że jeden chce się podobać drugiemu, a nie Bogu.
To mechanizm samoobronny, by nie zostać wykluczonym ze społeczności.
To przywódcy religijni narzucali normy rządzące ludzkim postępowaniem, które tylko pozornie wymknęły im się spod kontroli. Z powodu owych norm, każdy pragnie świecić przykładem dla innych, wyróżnić się z grupy, ale jednocześnie, pragnie być takim jak inni. Jeżeli wszyscy noszą podziurawione spodnie, to i ja muszę.
Skoro używają Smartfonów, to ja nie mogę być gorszy. Konsumpcjonizm i snobizm rządzą obecnym światem. Widać to nawet w każdej rodzinie, gdzie dzieci współzawodniczą o uznanie rodziców lub o ukazanie siebie jako osobę pełną sukcesów. Nikt nie chce zostać napiętnowany, choć jest to droga prowadząca do śmierci.
A co dopiero dzieje się w samych świątyniach wszeteczeństwa, a szczególności na różnego rodzaju uroczystościach rodzinnych. Jeden ukradkiem patrzy na drugiego, ile dał na tacę, albo ile włożył do koperty dla chrzczonego właśnie dzieciaczka, czy jaki prezent daje na I-szą Komunię. Jeden dostanie rower, druga pianino, a trzeci quada. Zgroza dokoła. Pycha, snobizm i pasikoniki.

Pod płaszczykiem czystości ciała i ducha, kreowano celibat, a więc samotne życie kapłanów nieobciążonych żadnymi zobowiązaniami w stosunku do kogokolwiek, czyli osób pozbawionych jakichkolwiek wyższych uczuć, bo jakże i w stosunku, do kogo mogliby je rozwinąć. Takie osoby sfiksowane jedynie na samych sobie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, skupiały się w Zakonach prowadzących różnego rodzaju działalność społeczną.
Osoby te będąc same okaleczone duchowo, prowadziły szkoły, ośrodki wychowawcze, osobno dla chłopców i dziewcząt, hodując w ten sposób rzesze nastolatków uwarunkowanych homoseksualnie, bo skąd mogłyby się nauczyć relacji z płcią przeciwną. Zarazę tę rozprzestrzeniono niczym dżumę i homoseksualizm stał się normą i sposobem na życie. Ponadto tak wzmożony kontakt z dziećmi, powodował wśród sfrustrowanego grona pedagogicznego, rodzenie się uwarunkowań pedofilskich, co obserwujemy od dziesięcioleci, a co było w jeszcze niedalekiej przeszłości skrzętnie zamiatane pod dywan. Przypomnijmy sobie niedawne skandale, jakie wybuchały w Anglii, gdy okazywało się, że tysiące chłopców i dziewcząt w różnego rodzaju kościelnych ośrodkach wychowawczych, padało ofiarami molestowania seksualnego, a nawet zabójstw ze strony pedagogów. W innych krajach sytuacja wcale nie wyglądała inaczej, gdyż na bezrybiu i rak jest rybą.

2. Takie postępowanie Kościoła Odstępców pobudzało od wieków jedynie te najgorsze cechy natury człowieka, a im dalej, tym gorzej.

Pycha, tak jak w przypadku samego szatana, stała się ich drugim imieniem, gdyż niczym Sodoma popadli w samozachwycenie.
Wskazuje na to prorok Ezechiel w 16:(46 – 51), krytykując wiarołomną Judeę.
(46) Starszą twoją siostrą jest Samaria, która ze swoimi córkami mieszka na północ od ciebie; a młodszą twoją siostrą, która mieszka na południe od ciebie, jest Sodoma ze swoimi córkami.
(47) Czy ty nie chodziłaś ich drogami i nie postępowałaś według ich obrzydliwości? Niewiele brakuje, a będziesz na wszystkich swoich drogach postępować gorzej niż one. (48) Jakom żyw - mówi Wszechmocny Pan - twoja siostra, Sodoma, i jej córki nie postępowały tak, jak ty postępowałaś ze swoimi córkami.
(49) Oto winą Sodomy, twojej siostry, było to: wzbiła się w pychę, miała dostatek chleba i beztroski spokój wraz ze swoimi córkami, lecz nie wspomagała ubogiego i biednego. (50) Były wyniosłe i popełniały obrzydliwości przed obliczem moim, dlatego usunąłem je, jak widziałaś.
(51) ***A Samaria nie popełniła ani połowy twoich grzechów****.* ***Ty popełniłaś więcej obrzydliwości*** *niż one i usprawiedliwiałaś swoje siostry wszystkimi swoimi obrzydliwościami, które popełniłaś.*

Zwróćmy uwagę na zupełnie innego rodzaju zarzuty w odniesieniu do obu zniszczonych miast, niż te, które przedstawia nam oficjalna nauka Kościoła Odstępców. Wina Sodomy przedstawiana jest jako cielesne wszeteczeństwo, jakiego się dopuszczano, a wg. tej wypowiedzi owo wszeteczeństwo było jedynie skutkiem **pychy** mieszkańców tego miasta. Pycha, jak wiemy, charakteryzuje się jedną szczególną cechą, a mianowicie poczuciem **całkowitej bezkarności** za popełniane czyny.
Owa bezkarność uwidacznia się, także w naszym codziennym życiu, w szczególności wśród elit społecznych, jak np. osób stanu kapłańskiego, czy polityków, a jest ona właśnie synonimem poczucia pychy, takiej osoby.
Pycha, to bezkarność, to immunitet, czyli ochrona instytucji, która w tym przypadku nie różni się od struktury mafii, ale na fundamencie legalności.
Kapłani i politycy to mafiozi współczesnego świata.
Na uwagę zasługuje również stwierdzenie Najwyższego, że Samarianie, nie grzeszyli aż w takim stopniu jak Judejczycy, co całkowicie zaprzecza relacjom z Ksiąg np. Królewskich i innych. Samarianie przedstawiani są w nich, jako grzesznicy najgorszego rodzaju.

Dla porównania nastawienia Najwyższego do chciwości i pychy, oraz kary za nie, chciałbym przytoczyć wypowiedź spisaną ręką proroka Habakuka odnoszącą się do takich postaci jak szatan, Człowiek Niegodziwości - **Watykan**.

(1) Muszę stanąć na mym posterunku, udać się na basztę; muszę wypatrywać i baczyć, co mi powie, co odpowie na moją skargę. (2) I odpowiedział mi Pan, mówiąc: Zapisz to, co widziałeś, i wyryj to na tablicach, aby to można szybko przeczytać. (3) Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie.
Jeżeli się odwleka, wyczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się.
(4) Oto człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ***ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie****.*
(5) Ponadto, bogactwo jest zdradliwe. Oto jest człowiek, który ma rządzę mocy, a nie zaznaje spokoju. Jest chciwy jak Szeol i ***nienasycony jak śmierć****.* ***Rości sobie prawo do wszystkich narodów*** *i* ***gromadzi dokoła siebie wszystkie ludy****.*
(6) Lecz wszystkie one zanucą o nim pieśń szyderczą i uczynią go przedmiotem

przypowieści i przysłowia, mówiąc: Biada temu, kto gromadzi mnóstwo tego, co do niego nie należy, i przywłaszcza sobie wiele zastawów! Jak długo to potrwa? (7) Czy nie zjawią się nagle twoi wierzyciele i nie obudzą się twoi gnębiciele? Wtedy padniesz ofiarą ich grabieży. (8) Ponieważ złupiłeś wiele narodów, więc i ciebie złupią wszystkie inne ludy z powodu przelanej krwi ludzkiej i gwałtu dokonanego na kraju, na grodzie i na wszystkich jego mieszkańcach. (9) ***Biada temu****, kto zabiega* ***o niegodziwy zysk*** *dla swojego domu, aby sobie wybudować wysoko gniazdo, by uniknąć nieszczęścia. (10) Umyśliłeś coś, co przyniesie hańbę twojemu domowi:* ***Zniszczyłeś wiele ludów****,* ***straciłeś prawo do życia****. (11) Gdyż kamień krzyczy ze ściany, a z belkowania odpowiada mu krokiew. (12)* ***Biada temu, kto miasto buduje na krwi****,* ***a gród utwierdza na bezprawiu****! (13) Czyż nie pochodzi to od Pana Zastępów, że ludy mozolą się nad tym, co pożera ogień, a narody trudzą się nad tym, co nie ma wartości? (14) Lecz ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione. (15) Biada temu, kto swojego bliźniego poi z domieszką swojego gniewu aż do upicia, aby patrzeć na jego nagość! (16)* ***Nasyciłeś się więcej hańbą niż chwałą****,* ***pij więc i ty i zataczaj się****!* ***Przyjdzie i do ciebie kielich z prawicy Pana****,* ***i będziesz syty hańby zamiast chwały****.*

Proszę Państwa.
Jak widzimy, przykład ten zawiera w sobie wszystkie informacje, jakie omówiliśmy w odniesieniu do obu wypowiedzi z Objawienia Jana.
Również w tym opisie, spisanym w VII wieku p.n.e., tj. teoretycznie 2600 lat temu, odnajdujemy wskazówki dotyczące późniejszej historii Kościoła Odstępców.
Mowa jest o niepohamowanej chęci władzy, nienasyconej wręcz chciwości, porównanej do śmierci, której zawsze mało. Takie nastawienie nie tylko nie przynosi spokoju ducha, lecz prędzej, czy później, ściąga na siebie karę.
To Kościół Rzymski wyciągał ręce po wszystkie te dobra i nie tylko rościł sobie prawo do władzy nad wszystkimi ludami Ziemi, lecz, także do wszystkich dóbr, jakie posiadały, rabując i grabiąc, co popadło, gdzie popadło i stawiając na każdym kroku pomniki swego wszeteczeństwa.
Z opisu wynika, że w przypadku Kościoła Odstępców, obowiązuje zasada: oko, za oko ząb, za ząb.
Ponieważ cała jego historia opływa krwią pomordowanych, także i on otrzyma do wypicia kielich gniewu bożego, co potwierdzały także i późniejsze proroctwa, aż po Apokalipsę Jana.

Jak widać, odrzucili oni wszystko, co boże, nie troszcząc się pognębionym, a poszli za światłem **tego**, **który ich oświecił**, odradzając wiarołomny i bałwochwalczy Babilon jako religię nowożytnego świata.
Już w czasach starożytnych, Najwyższy nawoływał do opuszczenia obłożonych klątwą narodów, w słowach proroka Iszajahu w 52:(10 – 12):
(10) Pan obnażył swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów i oglądają wszystkie krańce ziemi zbawienie naszego Boga. (11) Precz, precz, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie! Wyjdźcie spośród niego, oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie! (12) Bo nie wyjdziecie w pośpiechu i w popłochu nie pójdziecie, gdyż przed wami pójdzie Pan, a waszą tylną strażą będzie Bóg Izraela.

Także i w czasach nowożytnych, u schyłku dni, nawołuje do opuszczenia współczesnego Babilonu, co znamy już ze słów z Apokalipsy Jana w 18:(4 – 7), które pozwolę sobie zacytować jeszcze raz:
(4) I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: ***Wyjdźcie z niego****, ludu mój,* ***abyście***

***nie byli uczestnikami jego grzechów** i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, (5) gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości.*
(6) Odpłaćcie mu, jak i on odpłacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, w którym napój mieszał, nalejcie mu podwójną miarę. (7) Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zażywał, tyle udręki i boleści mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żałoby nie zaznam.

Wypowiedzi są jednoznaczne, nawołując do odrzucenia wszelkich powiązań z fałszywą religią i jej rytuałami, gdyż, także one są obrzydliwością w oczach Najwyższego. Każdy powinien mieć w uszach słowa Jehoshuy, że nie możemy być trochę dobrzy i trochę źli, **albo dwóm panom służyć**.
Należy bezwzględnie opuścić szeregi Babilonu, bez względu na konsekwencje, na jakie narazi się wierny.
Jednym słowem, należy zerwać z dotychczasowym trybem życia.

Zwróćmy uwagę, że motyw „wyjścia" przewija się w historii świata od zarania dziejów.
Jako pierwszy, Noe, który wyszedł ze świata szatana wsiadając do Arki i zamykając za sobą wrota.
Następnie jego potomek, Lot, wyszedł ze świata grzechu opuszczając Sodomę, uciekając w góry.
Izraelici, także wyszli ze świata szatana, wychodząc z Egiptu, a następnie i z Babilonu.
W chwili obecnej, każdy poszukujący Boga **musi wyjść, musi odstąpić** od Kościoła Odstępców, **wyjść** z tego odrodzonego Babilonu, by nie przepaść wraz z nim.

1. Proszę Państwa.
Teraz chciałbym poruszyć kolejny temat dotyczący Kościoła Odstępców, a mianowicie temat innych wyznań, a głównie Islamu jako drugiej wiodącej religii monoteistycznej, gdyż inne nie są warte zachodu.
Jak już objaśniałem w poprzednim odcinku, postać Goga z Magog opisywana w Ks. Ezechiela 38, to moim zdaniem, definitywnie ogólne pojęcie zjedoczonej światowej religii pod postacią drugiego Zwierzęcia z Objawienia Jana. Gog z Magog byłby zatem reprezentowany przez kraje chrześcijańskie, oraz otaczające Izrael ludy z północy i wschodu, które aż po narody Kaukazu, są narodami islamskimi. Ma on wraz ze swoimi partnerami; Gomer – Kaukaz, (gł. Islam), Kusz – Etiopia, (33% Islamu) oraz Put – Libia (100% Islam) zaatakować Izrael i zostać zniszczonym przez wojska Boga.
Ks. Henocha zapowiada raczej atak krajów wchodzących w skład Medo – Persji, a więc, praktycznie wszystkich krajów muzułmańskich, aż po te najdalej leżące, rozmieszczone wokół Izraela we wszystkich kierunkach geograficznych. W ich skład weszłyby: Syria, Turcja, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan, od północy. Irak, Iran, Arabia Saudyjska, Jordania, Pakistan, Afganistan, Turkmenistan od wschodu i od północnego- wschodu.
Jak już objaśniałem w odcinku 13-stym, podczas próby przedstawienia możliwych scenariuszy wydarzeń, opisanych w Objawieniu Jana, wg. mojego skromnego zdania, Gogiem z Magog, będzie wspólna armia, wywodząca się z połączenia się w okresie Wielkiego Ucisku, dwóch kierunków religijnych. Jestem głęboko przekonany, że po pojawieniu się **Zwierzęcia** w jego ostatecznej formie, dojdzie do połączenia Chrześcijaństwa i Islamu, które sprzymierzą się przeciwko ich odwiecznemu wrogowi, jakim jest państwo Izraela.
Połączenie to jest możliwe, a w okresie Ucisku, stanie się wręcz konieczne, gdy atak

na Izrael zostanie zaaprobowany przez **Zwierzę**, tj. Światowy Rząd, czyli przy pełnej aprobacie USA.
Wg. proroctw, armia Goga z Magog, a więc zjednoczona armia narodów wrogich Żydom, czyli narodów wywodzących się z krajów chrześcijańskich i muzułmańskich, wyruszy do Izraela, by go wreszcie zmieść z powierzchni Ziemi i opanować Jeruzalem. Dojdzie do okupacji Świętego Miasta, ale w efekcie końcowym, armia ta zostanie pobita przez Boga, najprawdopodobniej w Dolinie Jehoszafata, a nie pod Armagedonem.
Miejscem pochówku armii Goga ma być dolina Abarim, znajdujący się na terenie pasma gór o tej samej nazwie, rozciągających się na wschód i południowy wschód od Morza Martwego.

Fakt, wskazywania proroctw, włącznie z najstarszymi, na kraje leżące na najdalszej północy, jak również na sąsiadujące z Izraelem, kraje typowo muzułmańskie jako wrogich świętemu **Jehowah**, ukazują wszelką światową religię, w tym i potężny Islam, jako religię szatana. Znając fanatyzm religijny wyznawców tej religii, i proszę mi wierzyć, że nie mam tu na myśli żadnych wojowników ISIS, czy innych terrorystów, sztucznie wykreowanych przez tajne służby USA.
Islam jest dla mnie częścią składową Goga z Magog.
Osobiści poznałem w moim życiu wielu Muzułmanów, spośród najróżniejszych narodów i wszystkich ich charakteryzuje ten szczególny rodzaj agresji, ognia nienawiści w oczach, gdy powie się cokolwiek krytycznego pod kierunkiem ich religii. W tym momencie zanikają wszelkie dotychczasowe relacje międzyludzkie, jak obopólne zrozumienie, czy nawet wieloletnie koleżeństwo, a pojawia się wściekłość, której nie są w stanie ukryć.
I tak, jak jestem osobą tolerancyjną i w pewien sposób podziwiającą ich za ich wytrwałość w modlitwach, czy czytaniu Koranu o dowolnej porze dnia i nocy, gdziekolwiek się znajdują, **to nauka** dopuszczająca zabijanie innowierców lub zezwalająca na zabicie członka społeczności, jeśli zdradzi Islam i zwróci się w inną stronę, **nie jest nauką praojca Abrahama**, jego syna Ismaela i na pewno nie **Stwórcy** życia!
To proszę Państwa, jest nauka Baala, który to już w czasach starożytnych panoszył się w ówczesnym świecie, nawołując do mordowania innowierców.
By poprzeć te stwierdzenia, a jednocześnie zaapelować do wszystkich Muzułmanów, wyznających przekonanie, że sąd nad człowiekiem leży w ręku drugiego człowieka, tj. wyznawcy Islamu, który to posiada prawo lub przywilej mordowania w imieniu Allaha, pragnąłbym posłużyć się jednym z przykładów opisanych w Ks. Sędziów w 6:(25 – 32):
(25) Tejże nocy rzekł Pan do niego: Weź cielca z bydła twojego ojca i drugiego siedmioletniego cielca i rozwal ołtarz Baala, który należy do twojego ojca, i zetnij słup, który jest przy nim, (26) a zbuduj dla Pana, Boga twego, na szczycie tej warowni ołtarz z ułożonych kamieni i weź drugiego cielca, i złóż całopalenie na drwach ze słupa, który ściąłeś. (27) Gedeon wziął więc dziesięciu mężów spośród swoich sług i uczynił, jak mu powiedział Pan; ponieważ jednak bał się domowników swojego ojca i obywateli miasta, aby uczynić to w dzień, uczynił to w nocy.
(28) A gdy wstali wcześnie rano obywatele miasta, oto ołtarz Baala był zburzony a słup, który był obok niego, ścięty, na nowo zaś zbudowanym ołtarzu złożone było całopalenie z drugiego cielca. (29) Mówili tedy jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy przeprowadzili dochodzenie, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.
(30) Wtedy rzekli obywatele miasta do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech zginie, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął słup, który był przy nim. (31) I rzekł Joasz do wszystkich, którzy stali przy nim: Czy chcecie walczyć o Baala, czy chcecie go ratować? Kto o niego będzie walczył, do rana zginie. ***Jeżeli jest bogiem**, **niech***

sam o siebie walczy*, przecież to jego ołtarz został zburzony. (32) Tego dnia nadano mu imię Jerubbaal, powiadając: Niech sam Baal walczy z nim, gdyż zburzył jego ołtarz.*

Tak i ja, bracia Muzułmanie, nawołuję was do przemyśleń, ponieważ skoro uważacie, że zaszczytem jest walczyć i ginąć za waszego Allaha, by osiągnąć Raj, **czego Abraham nie czynił**, oraz o którym nie marzył, to może niech wasz Allah, skoro jest bogiem, **sam walczy o swoje dobre imię**, a nie wysługuje się ułomnym człowiekiem!
Już sama myśl stania się bohaterem poprzez mordowanie przypadkowych często ludzi, by osiągnąć jakiś wyimaginowany raj, napawa mnie obrzydzeniem do tych, którzy to czynią i do potwora, który im to nakazał czynić, bez względu, czy jest duchem, czy jedynie interpretatorem nauk.

W Raju tym, ów bohater przebywać będzie w otoczeniu 70-ciu dziewic, z którymi zapewne współżyje 24 godziny na dobę, pozbawiając je raz po raz ich dziewictwa, bo po coś innego mu te dziewice?
Już sama idea powstania darmowego i uświęconego domu publicznego dla męczenników jako nagroda za ich trudy, ukazuje całą cielesność, tj. szatańskość pomysłodawcy. Ja doskonale znam jego imię, gdyż nie zmieniło się ono od zarania dziejów, a brzmi ono, szatan, obecny władca świata, występujący pod wieloma postaciami, także i anioła światłości.
Prawdą jednak jest, że najwięcej tego typu wypowiedzi, jest, jak zresztą większość nauk Koranu, jedynie dziełem interpretacji.

2. Jak już wspomniałem na wstępie, omówimy po krótce, także i to pismo, które udało mi się przesłuchać od deski do deski, jednak zaledwie 2 razy. Więcej nie byłem w stanie i to nie ze względu na nauki zawarte w tekście, gdyż takowych jest niewiele, ale ze względu na sam tekst.
Fakt, że Koran powołuje się na 12 patriarchów, oraz na Jezusa, utwierdza mnie w przekonaniu, że i on padł ofiarą szatana, a nie Gabriela, na co wskazują już chociażby okoliczności otrzymania wizji przez Mahometa.
Przypominam, że Mahomet, **jak żaden inny prorok** opisywany w Biblii, został w swoim śnie **zmuszony siłą do przyjęcia nauki**!
Odwiedzający go anioł, „Dschibril”, zgodnie z przekazem, przyniósł ze sobą jedwabny koc, czy jedwabną chustę, od dołu do góry zapisaną tekstem nauki nakazaując mu jej głoszenie. Leżący w posłaniu Mahomet odmówił, wtedy owa **istota wdusiła go z taką siłą w posłanie**, iż ten mniemał, **że umrze**.
Po przebudzeniu sen ten utkwił w jego pamięci, wraz z nakazem spisania słów, jakie mu powiedział dręczący go duch. Tak przynajmniej brzmi interpretacja głoszona przez Muzułmanów. Są to wypowiedzi samego Koranu.
Już sam fakt, w jakich okolicznościach otrzymał on owe widzenie, są dla mnie potwierdzeniem, że nie otrzymał go od sługi bożego, lecz raczej od demona.

Czy kiedykolwiek, sługa świętego **Jehowah**, **postępował tak w stosunku do proroka**?

Zarówno Mojżesz nie był zbyt chętny, gdyż nie znał Boga, ani też cieśla Jehoshua, gdy rozmawiał z Bogiem w pierwszych wersetach Ks. Jeremiasza, ani Jonasz, próbujący uciec przed Najwyższym na skraj świata, a nawet, wręcz krytykujący decyzje Stwórcy w odniesieniu do losu Niniwy. Żaden z nich nie został przymuszony do niczego siłą. Wręcz przeciwnie, ktokolwiek i kiedykolwiek otrzymywał widzenie, czy jakieś zadanie do wykonania, musiał być osobą szczerze oddaną Bogu, czyli

swoją postawą musiał się spodobać Najwyższemu, by stać się godnym! Nawet prorok Samuel, który od momentu odstawienia od piersi, przebywał jako pacholę w przybytku, pochodził z nad wyraz bogobojnych rodziców.
Ponadto, **żaden z nich nie wywodził się z elit**, jak Mahomet.
Takiego przypadku jak Mahomet nie było w całej historii Izraela!
Osądźcie Państwo sami.

Koran, jest dla mnie bezdusznym, pustym utworem literackim i tylko literackim, spisanym przez nie wiadomo, kogo, ale w wiadomym celu.
Całe to pismo składa się z tysięcy powtórzeń tych samych sloganów i przykładów. Koran niczego nie wyjaśnia, lecz jedynie komentuje dawne wydarzenia, z których głównym jest Potop i postać Noego.
Czyni to jednak w sposób marginalnie pobieżny i skrótowy, rozsiewając owe szczątkowe informacje po wszystkich rozdziałach, a cała reszta utworu to powtórki owych szczątkowych wręcz opisów zaczerpniętych z Ks. Rodzaju.
„Wypełniaczem" każdej Sury, czyli rozdziału, są ciągnące się w nieskończoność slogany o wielkości Allaha, przedstawione w formie pytań i odpowiedzi nt. cudów otaczającego nas świata, tworzące rdzeń tego utworu.
I cóż z tego, że określa się w nich Allaha ilością 99 przymiotników, które określa się mianem jego imion. I cóż z tego, że wprowadzili własną wersję postu trwającego przez cały 9-ty miesiąc ich kalendarza i noszącego nazwę Ramadan. Ich post nie jest niczym innym, jak naśladownictwem w nieco odmiennej formie, postów żydowskich, czy późniejszych chrześcijańskich.

3. Sam Koran to chaos i bezład.
Omawia się po krótce postacie Adama i Ewy, oraz ich haniebny występek. Wielokrotnie wspomina się historię Ilbisa, lecz jedynie w kontekście odmówienia pokłonienia się człowiekowi, jako stworzeniu niższemu od niego, oraz wyrzuceniu go z wszystkich siedmiu Nieb i obietnicy, w której Ilbis odgraża się Allahowi, że będzie bezwzględnie pozyskiwał sobie wszystkich grzeszników, każdego, kto nie wypełnia jego woli. Historia ta, została powtórzona kilkakrotnie, chyba, jedynie w celu wywołania wrażenia, jakoby szatan był równy Bogu. Powody jego postępowania, nie zostały wystarczająco wyjaśnione. To wszystko.
Jeżeli sądzicie Państwo, że np. w rozdziale poświęconym Marii, matce Jezusa, zasięgniecie jakichkolwiek szczegółowszych informacji poza znanymi już z ewangelii, jesteście Państwo w błędzie. Na temat tej postaci znajdzie się w tym rozdziale, może ze 20 zdań, a kolejne 100, to „wypełniacze", powtórki już po tysiąckroć przytaczanych sloganów.
Nawet historia praojca Abrahama, czy jego synów Ismaela i Izaaka, jest jedynie wspomnieniem, z którego niczego nie można się dowiedzieć.
Nieco poważniej potraktowano osobę Józefa, której, także poświęcono jedną Surę, przedstawiając nieco szczegółowiej jego losy, jednak nieco odmiennie, od tych spisanych w Piśmie.
Przy wielu okazjach wspomina się, także postacie króla Dawida, czy opiewa bogactwa Salomona, nie wspominając oczywiście o skutkach jego rozrzutnego życia. Koran wymienia, także postacie Lota, krótko omawiając jego osobę, oraz wspomina postacie proroków, jak Hiob, Jonasz, Eliasz i innych.
Wymienia się także w sposób bardzo pobieżny, imię Jezusa, oraz opisuje jego postać jako postać proroka, ale jedynie, jako syna swej matki. Występuje on niemalże zawsze, jako Jezus, syn Marii, co już jest wskazówką na fundamencie, jakiej nauki powstała ta religia. Słusznie odrzuca się propagowanie postaci Jezusa jako syna bożego, gdyż Allah nie jest człowiekiem, by płodzić dzieci i by posiadać żonę.

Wątek ten, zarówno w Chrześcijaństwie, a tym bardziej w Islamie, jest wątkiem chybionym, niezrozumianym, o globalnie wypaczonym pojęciu wynikającym z fałszywej nauki narzuconej w IV wieku przez religijną machinerię Cesarza Konstantyna Wielkiego.
Skoro sam Judaizm przez odrzucenie proroka mojżeszowego, czyli zapowiadanego kolejnego Eliasza i zafałszowanie nauki o samym Mesjaszu i swoim tylko pozornym nawróceniu się do Jehowah, nie był w swej ślepocie godzien pojąć nauki o Synu Bożym, to i Kościół Odstępców nie mógł poprzez odstępstwo pojąć zagadnień tej postaci.
Jak w takim razie, wykreowany na fundamencie tych dwóch odstępczych religii, Islam, miałby pojąć jego postać i misję, jaką wypełnia, jak nie, jako herezję na wzór mitologii grecko-rzymskiej. Allah nie ma być Zeusem i posiadać Hery za żonę. Nic dziwnego, że zaprzeczają wszelkiego rodzaju synostwu.
Z tego też powodu, Koran niesłusznie odrzuca synostwo, tak samo, jak całkowicie słusznie odrzuca naukę o Trójcy propagowaną przez Kościół Rzymski, oraz bałwochwalstwo, które jest w Islamie uważane, jako najcięższe wykroczenie i karane śmiercią. Są to w sumie jedyne klarowne wypowiedzi Koranu nt. znanego nam Chrześcijaństwa.

Jeżeli chodzi o Izrael, to jego historia streszczona jest do kilku frazesów rozrzuconych po różnych rozdziałach pisma. W kilku miejscach natykamy się na krytykę Żydów jako narodu wyprowadzonego z Egiptu, a więc wybranego przez Allaha, ale odrzuconego za jego przewinienia.
Przedstawiani są oni jako niewierni i niegodni Boga, **jednak bez głoszenia przesadnej nienawiści**, jak wielu sugeruje.
Zarówno Żydzi, jak i Chrześcijanie nie są przedstawiani jako wrogowie Islamu, lecz jako odstępcy od wiary. Z danych historycznych wiemy, że zawsze zarówno jedni, jak i drudzy byli tolerowani pośród Muzułmanów podbijających kolejne kraje w basenie M. Śródziemnego.
Koran przedstawia bowiem jako swoich wrogów, wszelkiego rodzaju zbrojnych najeźdźców, prowadzących otwartą wojnę z Islamem, a nie ludność cywilną innego wyznania. **Nie ma jednak przyzwolenia na mordowanie i torturowanie jeńców**, czy zemście na jakiejś grupie etnicznej, czy też na przymuszaniu siłą do przyjęcia religii, jak czyniły to Kościoły Chrześcijańskie, na całym świecie.
W przypadku obu potęg religijnych historia ukazuje nam zupełnie inną naukę, niż rzeczywistość historyczna.
Z drugiej jednak strony, obie rzekomo sprzeczne ze sobą religie, nakazują głoszenia swego bóstwa wszem i wobec, czyli rozprzestrzenianie obywateli swego wyznania na wszystkie ludy i narody znajdujące się we wszystkich możliwych kierunkach świata. Fundamentem takiego nastawiania jest zapewne wiara Chrześcijańska, stanowiąca fundament Islamu. Koran zaleca, co prawda przebywanie pośród swych współbraci, ale jeżeli wierny zdecyduje się opuścić swój kraj, ma to czynić wyłącznie w imieniu szerzenia swej wiary, a nie z chęci rabunku i ze względów gospodarczych. Pismo to wymienia ponadto w niemalże każdym rozdziale kwestię Dnia Sądu nad grzesznym światem, jednak ponownie w sposób szczątkowy, jako wydarzenia, które ma nastąpić.

Bardzo często spotykamy się z opisami grzeszników, jak i nagrody pod postacią Raju dla sprawiedliwych. Raj przedstawiany jest jako kraj mlekiem i miodem, a raczej źródlaną wodą, płynący, w którym to sprawiedliwi poświęcają się odpoczynkowi i beztroskiemu życiu. Usługują im głównie młodzieńcy przynoszący im pożywienie i wodę, słowem, czego dusza zapragnie. Oczywiście do owych sprawiedliwych zaliczają się, także wszyscy, którzy walczyli mieczem

z potencjalnymi najeźdźcami, czyli wrogami Allaha, a więc w obronie jego religii. Śmierć wojownika w sprawie ich bóstwa jest przepustką do Raju.
Taki obraz sytuacyjny przedstawiany jest w wielu rozdziałach Koranu, jednak, jak i pozostałe opisy, czy fakty, w sposób skrótowy. Nie inaczej ma się sprawa z Piekłem, do którego trafią grzeszne duchy, a im bardziej zagłębiamy się w rozdziałach tego utworu, obraz Piekła staje się bardziej podobnym do miejsca wiecznej męki, w którym to duchy grzeszników torturowane będą na zawsze.

4. Najbardziej zwodniczą nauką Koranu są jednak wypowiedzi, że dla Allaha ważniejszymi są nasze intencje, czyli myśli naszego serca, które są mu znane, niż nasze uczynki.
My z kolei wiemy, że „dobrymi intencjami wybrukowane jest Piekło", co jest też i faktem, a wszyscy prorocy zapowiadając Sąd, mówili, że każdy zapłaci za swoje uczynki, a nie za złe intencje, co w pewnym sensie, także głosi Koran, zaprzeczając w ten sposób innym, zawartym w nim wypowiedziom.
Możemy być pewni, że taka interpretacja praw usprawiedliwiłaby nawet Hitlera, Stalina, czy doktora Mengele i tysiące podobnych im oprawców, za ich haniebne i nieludzkie postępowanie w obozach zagłady. Usprawiedliwiłaby każdego kata narodów, czy przestępcę, jeżeli robiłby to, co robił, z dobrych pobudek.
Przecież można mordować i grabić jednych, by ratować innych. **Czyż nie jest to szlachetne**?
Czyż właśnie nie tak brzmią dobrze znane słowa z Ew. Jana 11:(48 – 50)?
(48) Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród. (49) A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, (50) i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystek ten lud zginął.
Jakaż różnica? Przecież i on miał dobre intencje, bo pragnął ocalić miliony. Zaiste, święty to człowiek.
Także i Muzułmanie opierając się na takiej interpretacji Koranu, mogą czynić wszystko sprzyjające ich wiernym, a w szczególności członkom własnej rodziny, gdyż dobro własnej rodziny, może być uważane w Koranie jako priorytet i stanowić doskonałe usprawiedliwienie dla uczynków wobec obcych wyznań.
Święte jest, a wręcz nakazywane, szczodre dawanie jałmużny, głównie z tego, co nam zbywa. Również Koran, jak i obie religie, z których się wywodzi, nakazuje wręcz obdarowywanie potrzebujących.
Tak, jak przeciwstawiają się wszelkiego rodzaju bałwochwalstwu, nakazują jednak, czczenie symboli Islamu, tj. półksiężyca i Wenus, wywodzących się jakby nie było, z bałwochwalczych religii Wschodu. Baal i Isztar, których symbole czczone są, jak wiadomo, nie tylko w Islamie, ale i w Watykanie.

Pisma Koranu nie zawierają ponadto przejrzystej formy przykazań bożych, lecz jedynie opisy sposobów postępowania wobec współbraci i obcych wyznań, które mają być tolerowane.
Również Dzień Uwieńczenia Aktu Stworzenia Bożego, czyli Szabat, siódmy dzień tygodnia, nie istnieje w Koranie, ponieważ najwyraźniej Allah nie ma powodu do świętowania czegokolwiek, gdyż najwyraźniej niczego nie stworzył.

Granice przepisów utrzymywane są w stanie płynnym, stąd też tyle miejsca na lawirowanie i dowolne interpretowanie zarówno faktów, jak i postępowania.
Pismo to jest dziełem totalnie chaotycznym, nieposiadającym żadnego porządku. Poszczególne wypowiedzi dotyczące osób, czy faktów historycznych zaczerpniętych z pism żydowskich, są porozrzucane po wszystkich rozdziałach. Koran, to utwór podziurawiony jak przysłowiowe sito.

Wszystkie te fakty uderzają dopiero podczas **przesłuchiwania** tego utworu rozdziału po rozdziale. Ponadto odnosi się wrażenie, że historia świata zatrzymała się na wydarzeniach związanych z osobą Noego, gdyż pobieżnie przedstawiony Potop, jako **kara** dla świata, jest punktem odniesienia do codziennego grzesznego życia. Oczywiście wspominane są i późniejsze postacie historyczne z Jezusem, synem Marii włącznie, jednak punktami odniesienia jest zamierzchła historia. Uwidacznia się tu **wielotysiącletnia przepaść** pomiędzy pismami żydowskimi, a Koranem.
Już tylko ten fakt, bez znajomości jakichkolwiek faktów historycznych, jest dla mnie dowodem, że Koran i cały związany z nim ruch religijny jest utworem bardzo młodym, choć próbującym przedstawiać wywodzącą się z niego religię jako bardzo starą.
Wszystkie nauki można **interpretować na wiele sposobów** i właśnie dlatego w tym pozornie scalonym Islamie istnieją tak poważne podziały.
Islam **nigdy nie był i nadal nie jest religią jednolitą**.
Struktura plemienna ma tu ogromne znaczenia i poszczególne grupy Muzułmanów zarzucają sobie wzajemną herezję i fałszywą interpretację pisma.

Inną, moim zdaniem bardzo niebezpieczną dla psychiki słuchacza kwestią, jest fakt, iż przez 80% utworu, Allah przemawia i wywyższa siebie samego, gdyż właśnie z takiego przekazu składa się ogromna część, rozciągniętego wręcz do nieskończoności, dzieła. Dla mnie jest to raczej **forma prania mózgu**.

Szanowni Państwo, bądźmy szczerzy.
Pomijając wszystkie powtórzenia tych samych faktów historycznych i tych samych opisów osoby Allaha, zawartość Koranu zamknęłaby się, może w 20 stronach tekstu, a cała reszta tego dzieła, to lanie wody i tzw. wypełniacze.
Jeżeli ktoś praktykuje, niech nadal praktykuje, a jeśli ktoś poleca pisma Koranu jako księgi mądrości, niech to nadal czyni.
Ja osobiście nie zalecam tego utworu, a raczej odradzam, ponieważ utwór ten, niczego nie wyjaśnia i osobiście dla mnie, jest on pozbawiony jakiegokolwiek bożego ducha. **Jest on pusty niczym karton po butach**.

Ponadto nie zalecałbym kolejnej już fałszywej religii powstałej na fundamencie Religii Odstępców, która wchłonęła przecież część nauk z nich się wywodzących.
Ja osobiście, ani nie wzbogaciłem danego mi poznania, ani nie dostąpiłem jakiegokolwiek oświecenia, a już z całą pewnością, **nie odnalazłem tego ducha**, **którego poszukiwałem w tym piśmie**.
Jest to dla mnie **niebezpieczny utwór literacki**, sprawiający jedynie pozory pobożności, jednak definitywnie niepochodzący od żadnego z aniołów świętego Jehowah, ale raczej od jakiegoś Dżibrila, którego **nie wolno nam utożsamiać** z bożym sługą, Gabrielem. **To też jedynie kolejna interpretacja Islamu**.

Pisma te natchnione zostały raczej przez szatana, który, jak już tłumaczyłem, nie tylko nie mógł i nie może bluźnić Najwyższemu, ale i wcale nie musi, gdyż **jego wrogiem nie jest przecież** Bóg, przed którego gniewem drży on sam, jak i jemu podobni, lecz **znienawidzony człowiek**. Ten ohydny materialny twór, ta niższa forma Aktu Stworzenia świata, o którą się potknął.

Przecież nie inaczej postępowali przyjaciele Hioba, wychwalający Najwyższego i Jego dzieła, a mimo to zostali skarceni przez Boga jako osoby nieszczere.
A taka postać jak Elihu, który w ogóle nie został wymieniany w składzie osób

przebywających w otoczeniu Hioba. Pojawił się znikąd i Bóg nie odniósł się do jego wypowiedzi.
Elihu, to bardzo zagadkowa postać, a występuje w roli narratora lub być może, proroka i autora Ks. Hioba, krytykując generalnie **użalanie się nad swoim losem**, jako **drogę**, **która prowadzi do odstępstwa**.
Cała sytuacja związana z nastawaniem na praworządność Hioba przez jego przyjaciół, była właśnie pułapką, jaką zastawił na niego szatan, ponieważ w potoku słów przepełnionych bólem, żalem i emocjami, **można bardzo łatwo nawet nieświadomie**, **zbłądzić**.
Sytuacja ta, a więc rozpatrywanie i doszukiwanie się powodów losu, jaki spotkał Hioba, **w ogóle nie powinna mieć miejsca**.
Przykład ten powinien być wskazówką dla wiernych, by nie rozmyślać zbyt wiele nad przyczynami, ale być świadomym, że szatan nie śpi i zawsze będzie próbował nas zwieść.
Cokolwiek więc się wydarzy dobrego lub złego, ma to konsekwencje na nasze dalsze postępowanie i postrzeganie świata.
Zwróćmy uwagę, że przyjaciele Hioba wychwalali i opiewali pod niebiosa wielkość Stwórcy, a mimo to, za ich słowami czaił się pełen obłudy **zwodniczy kusiciel**.
Możemy mieć całkowitą pewność, że nawet **on** nie odważyłby się bluźnić przeciwko Najwyższemu, gdyż nie na darmo określany był mianem świętoszka, czy anioła światłości. Widzimy więc, że również w superlatywach dedykowanych Bogu, może kryć się podstęp.
Właśnie tak działa to **bydle**, że **wywyższa Boga**, opiewając jego wielkość, a jednocześnie **wskazuje fałszywą drogę człowiekowi**, by ten przepadł nie zorientowawszy się, że to szatan zastawił pułapkę.
Nie, zatem nasze **intencje**, **ale nasze czyny** są wykładnią wiary i znowu nasuwa mi się skojarzenie, że **tylko ten**, który **szuka** Boga, czyli **prawdy** o Nim, **ten ją też znajdzie**.
Tylko od nas samych zależy, jak potoczą się nasze losy w wydarzeniach omawianych w poprzednim odcinku, gdy nadejdzie koniec tego świata, a nowe, lepsze życie dla wszystkich, w których Jehowah znalazł upodobanie.

x

1. Na zakończenie serii chciałbym po krótce omówić zagadnienia związane z postrzeganiem bożego świata przez świat nauk ścisłych.
Jak powszechnie wiadomo, od momentu dokonania w ostatnich stuleciach całej serii odkryć tzw. naukowych, świat nauki, a szczególnie Teoria Ewolucji Darwina i jego następców, podważały tradycyjne postrzeganie świata.
Jednak czy na pewno? Po wielu krucjatach przeciwko przebiegowi wydarzeń przedstawionemu w Piśmie, osobiście wcale nie dostrzegam w Ks. Rodzaju, jakichkolwiek faktów niepotwierdzających owe teorie. Również świat nauki poparty wieloletnimi sukcesami we wszystkich dziedzinach, odstępuje powoli od obrazu bezbożnego świata. Generalnie zadziwiająco często zajmują się rozstrzygnięciem wszelkich możliwymi sporów, dotyczących powstania Wszechświata itp.

Osobiście nie dostrzegam sprzeczności z teoriami ewolucyjnymi, a Aktem Stworzenia, jednak czytając Pismo, zauważamy pewną przyczynowość i metodę stopniowego rozwoju życia. Ja nie mam problemu z samym zwrotem: Ewolucja, ale mam ogromny problem ze stwierdzeniem, iż przebiegała ona w sposób, przypadkowy, czyli **dziki**.
Już fakt przyjrzenia się zdjęciom różnych form życia w makrofotografii, a w tym konkretnym przypadku, pod mikroskopem elektronowym, nie pozostawia złudzeń,

nt. jakiejkolwiek przypadkowości, ale nietrudno stwierdzić, że mamy do czynienia z bio-nanotechnologią na takim poziomie, jakiego nigdy nie będziemy w stanie osiągnąć. Ewolucja, jak najbardziej tak, ale **kierowana**, **kontrolowana** i **celowo ukierunkowana**, a nie żadna „przypadkowa".
Śledząc opisy Ks. Rodzaju, oraz rozpatrując potwierdzony odkryciami naukowymi przebieg historii życia, a także postępujące poznanie naszej planety, oraz zasobów, jakimi ona dysponuje, nie można nie zauważyć, że wszelka przypadkowość jest po prostu **nierealna**. **Wręcz niemożliwa**.
Krótko mówiąc, nasz świat został wręcz spreparowany do wydania takiego gatunku, jak my, zdolnego stworzyć rozwiniętą cywilizację, oraz jednostki zdolne posiąść ducha przetrwania. Naprawdę trudno tego nie dostrzec lub temu zaprzeczyć. Posiadamy wszystko, czego przysłowiowa dusza pragnie, by rozwinąć się do pewnego stadium, a reszta już w rękach Stwórcy, którego świat nauki prawdę mówiąc, nadal poszukuje.
Zwróćmy choćby uwagę na naszą kreatywność, którą też otrzymaliśmy w prezencie, gdyż zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, czyli pełni kreatywności i chęci poznania, zdolni do pobudzenia w sobie najwyższych uczuć. W sumie nie może być inaczej, gdyż skoro jesteśmy podobni do Najwyższego, możemy go jedynie naśladować, co też robimy.
Prawdę mówiąc, w naszej kreatywności nie jesteśmy w stanie wyskoczyć poza boski sposób rozumowania.

2. Kod binarny, a cóż to nowego? Zero i jedynka, czy białe i czarne, dobre i złe. Przecież to wszystko już dawno istnieje.
Systemy operacyjne w naszych komputerach? Przecież cała historia spisana w Piśmie, jest **jednym ogromnym i tym pierwotnym Windowsem**.
Cały Wszechświat, jak go postrzegamy, może okazać się jednym ogromnym kwantowym twardym dyskiem, na którym każdy punkcik światła, odpowiada np. grupie galaktyk, jako folderowi na dysku. Każda grupa składa się z niezliczonej ilości pojedyńczych galaktyk, a te z setek miliardów gwiazd, a te tworzą systemy itd., aż do jeszcze nam nieznanych cząstek elementarnych. Spoglądając np. w nocne niebo, dostrzegamy tę niezliczoną ilość folderów i pod folderów, gdyż z naszego punktu widzenia, wszystko jest przezroczyste i bez problemu, oglądamy wszystkie podfoldery zawarte w folderach głównych. To samo postrzegamy wokół siebie, a nawet w sobie, aż do najmniejszej cząstki.
Wszystko to, ta niemożliwa do pojęcia ilość bitów informacji, składa się na nasz Wszechświat, zapisany na twardym dysku, którego strukturę stanowią właśnie te zagadkowe i poszukiwane, czarna materia i czarna energia. To właśnie one stanowią samą strukturę owego kwantowego twardego dysku, dlatego takie bity informacji, jak my, nigdy nie odkryją jakiejkolwiek interakcji z ową strukturą, gdyż są jedynie ciągami liczb w niej zapisanymi.
Właśnie dlatego, chociaż wiemy, że obie te formy muszą istnieć, gdyż z wyliczeń wynika, że bez nich świat by się rozpadł, nie będziemy w stanie udowodnić pomiarami ich istnienia.
Z jaką strukturą mamy do czynienia, można pojąć dopiero po przyjrzeniu się trójwymiarowej mapie Wszechświata, utworzonej niedawno przez astrofizyków. Każdy, kto widział tę strukturę, zrozumie, co mam na myśli.
Tyle na temat samego twardego dysku Boga, na którym pragnę tylko przypomnieć, może istnieć, wręcz nieskończona ilość partycji, z osobnymi systemami operacyjnymi, z których my postrzegamy tylko naszą własną. Krótko mówiąc, teorie światów równoległych, wcale nie muszą być mrzonką, a stają się wręcz realne, dopuszczając w każdym świecie, nieco różniące się scenariusze przebiegu wydarzeń.

A sam system operacyjny, także i ten nasz, czy jest rzeczywiście czymś wyjątkowym? Jak już wspomniałem, całe Pismo święte opisuje właśnie funkcjonowanie takiego systemu.
Mamy czysty system naszego np. Windowsa, z wręcz niezliczoną liczbą folderów i aplikacji. Jedna z aplikacji systemu zmieniła swój program, można by powiedzieć, usamodzielniła się i rozpoczęła pracę pod innymi uwarunkowaniami, a nie takimi, jakie założył programista. Przy okazji doprowadziła, także do uszkodzenia i innych aplikacji. To właśnie szatan, który pobudził do usamodzielnienia się bliżej nieznaną ilość aniołów. Aplikacja ta, stała się szkodliwa dla jej podległych i przybrała strukturę wirusa.
Znamy to przecież z naszego codziennego życia, a do zwalczania takich szkodliwych aplikacji, wymyśliliśmy systemy antywirusowe wykrywające pliki wchodzące w skład wirusa i wszelkie zainfekowane, czyli uszkodzone.
Takim antywirusem jest przecież Jehoshua, Syn Boży. To on musiał zostać wprowadzony do systemu, by uchronić pozostałe niezainfekowane pliki, czyli nas. Pliki zainfekowane, albo są izolowane, albo niszczone, zgodnie z naszym życzeniem i Antywirus wrzuca je do folderu z Kwarantanną lub niszczy natychmiast.
Również i z Pisma wynika, że niektóre pliki, czyli duchy umarłych, nigdy nie dostąpią wskrzeszenia, będą, jakby ich nigdy nie było. Inne z kolei lądują w Otchłani, czyli folderze Kwarantanny, gdzie oczekują na decyzję programisty, tj. Najwyższego, co z nimi zrobić. Oczekują na Dzień Sądu.
Jehoshua wykonał swoją misję podziału plików na dobre i złe i obecnie skanuje system w tle, by odzyskiwać kolejne powstające, a niezainfekowane jeszcze pliki. W pewnym momencie należy jednak dokonać selekcji końcowej i pliki zainfekowane wirusem, po prostu albo zniszczyć, albo naprawić i wpuścić ponownie do systemu.

Tak, jak i my, Najwyższy dokonuje kopii informacji, o każdym pliku i aplikacji. Któregoś pięknego dnia zostanie wybrana opcja pozwalająca na przywrócenie systemu do stanu nieskażonego. My tego nie potrafimy jeszcze robić, gdyż sam wirus, zawsze wyprzedza działania naszych programistów uszkadzając aplikacje systemowe, nie pozwalając na dokonanie takich operacji.
Pracujemy nad możliwościami „przywrócenia systemu”, zawierającego pliki, które pozyskaliśmy już w okresie zainfekowania, jednak bez obecności plików wirusa.
Dla Najwyższego Programisty, to jednak żaden problem, gdyż nie na darmo zwie się Wszechmogący.
Jego system zostanie przywrócony, czyściutki, jak przysłowiowa łza, ponieważ sam wirus, niczym jest w porównaniu z Jego osobą.
Po takim „przywróceniu systemu” i Antywirus nie będzie już potrzebny.

Z czego więc jesteś tak dumna, o raso ludzka. Z naśladownictwa tego, co od zarania dziejów już istnieje? My możemy jedynie naśladować i to też tylko w takim zakresie, w jakim nam Bóg pozwoli.
Nigdy nie uda się nam dołączyć do grona Jego aplikacji, jeżeli On do tego nie dopuści, a wręcz nas wesprze.
Tak, jak wiemy, że proces tworzenia materii, a z materii, energii, jest procesem dwustronnym, czyli odwrotnym, nie jesteśmy w stanie, wytworzyć cząstek materialnych z energii i nigdy nie będziemy w stanie tego dokonać.
Przyczyna jest prosta, aby dokonać takiego cudu, np. z błyskawicy na niebie, stworzyć coś materialnego, należałoby, czego nigdy nie będziemy w stanie dokonać, wyskoczyć poza naszą materialność. Wszystko, czym dysponujemy, składa się po prostu z tej niższej formy istnienia, czyli materii.
Nigdy nie dołączymy więc z własnej woli do rzeszy istot z tego wyższego, energetycznego wymiaru, tj. niebieskich, jeżeli one same do tego nie doprowadzą.

Aby przeskoczyć ten proces musimy odrzucić nasze materialne ciało i stać się istotą energetyczną. Jednym słowem, musimy wpierw umrzeć, aby żyć.

Dziękuję za uwagę

Szanowni Państwo.
Objawienia brata Apocalypticusa dobiegły końca.
Przekazałem Państwu całą wiedzę i poznanie, jakim obdarzył mnie Święty Jehowah.
Nigdy nie miewałem ani żadnych wizji, ani snów proroczych.
Prawdę mówiąc, ja w ogóle nie śnię.
Wygląda na to, że któregoś dnia w moim życiu, przywilej śnienia został mi odebrany, ale w zamian niego, pojawił się o ileż intensywniejszy, przywilej niepohamowanego poznania słowa bożego i jego zrozumienia. Gdy zacząłem, nie potrafiłem już przestać.
Słowa te spisuję, po jakimś 6-letnim okresie od rozpoczęcia się tego etapu mojego życia. Wiem też, że nie spocznę, aż doprowadzę sprawę do końca, tj. opublikuję wszystko w sieci. Wstępnym założeniem było opracowanie pełnych 3 wersji językowych. Niestety już obecnie wiem, że nie podołam czasowo ze stworzeniem wersji angielskiej, również z tego powodu, że moja znajomość tego języka jest ograniczona, a materiał obszerny.
Gorąco namawiam chętnych i odważnych w wierze, do podjęcia się wyzwania i stworzenia wspólnymi siłami angielskiej wersji „Poszukiwacza zaginionej prawdy".
Dokonanie wersji Audio w dwóch językach, to kolejne 2 lata, a potem publikacja w sieci. Czasu pozostało już naprawdę niewiele.

Nie gromadźcie już dalszych dóbr materialnych, które niebawem przeminą, ale raczej pozbywajcie się ich, a zdobywajcie poznanie i szukajcie Najświętszego, aby gdy nadejdzie dzień prześladowania, dzierżyć w dłoni tylko mały tobołek na wędrówkę w nieznane. Wielki Ucisk przed nami.
Pobudzajcie w sobie poczucie, że wszystko materialne z czym jesteście związani, nie jest warte złamanego grosza i trzeba będzie to kiedyś z dnia na dzień porzucić. Gdy ten dzień nadejdzie, nie odwracajcie się jak żona Lota.

Gorąco namawiam do sprawdzania wszelkiej informacji podanej w moich prelekcjach, oraz do samodzielnego przesłuchiwania Pisma, a także do rozprzestrzeniania plików serii każdą możliwą metodą, by powiększać grono Homo Sapiens Apocalypticus. Nikt nie ma prawa nam tego zabraniać, gdyż wszelkie prawa autorskie należą do Stwórcy.

Nie ustawajcie w walce o poznanie prawdy i służeniu Mu, bo czas bliski.
Jeżeli sami nie podniesiemy Prawdy z kolan, **nikt za nas tego nie zrobi**.
Tym razem to my mamy zadanie do spełnienia, gdyż:
(3) ***Głos się odzywa****:* ***Przygotujcie na pustyni drogę Pańską****, wyprostujcie na stepie ścieżkę dla Boga naszego! (4) Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech będzie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną! (5) I objawi się chwała Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały.*

(4) ………Ach, Panie, Jehowah. Boże wielki i straszny, który dochowujesz przymierza i łaski tym, którzy cię miłują i przestrzegają twoich przykazań. (5) Zgrzeszyliśmy, zawiniliśmy i postępowaliśmy bezbożnie, zbuntowaliśmy się i odstąpiliśmy od twoich przykazań i praw.

(6) I nie słuchaliśmy twoich sług, proroków, którzy w twoim imieniu przemawiali do naszych królów, naszych książąt, naszych ojców i do całego pospólstwa.
(7) U ciebie, Panie, jest sprawiedliwość, nam zaś, jak to jest dzisiaj, jest wstyd, nam, mężom judzkim i mieszkańcom Jeruzalemu, całemu Izraelowi, wszystkim, którzy cię szukają, bliskim i dalekim we wszystkich krajach, po których rozproszyłeś ich z powodu niewierności, jakiej się dopuścili wobec ciebie.
(8) Panie! Wstyd nam, bo zgrzeszyliśmy przeciwko tobie. (9) U Pana, Boga naszego, jest zmiłowanie i przebaczenie, gdyż zbuntowaliśmy się przeciwko niemu (10) i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków.
(11) Nawet cały Izrael przekroczył twój zakon i odwrócił się, by nie słuchać twojego głosu. Dlatego rozlała się nad nami klątwa i przysięga, zapisana w zakonie Mojżesza, sługi Bożego, bo zgrzeszyliśmy przeciwko niemu. (12) Przeto spełnił swoje słowo, które wypowiedział przeciwko nam i przeciwko naszym sędziom, którzy nas sądzili, że ześle na nas wielkie nieszczęście, gdyż pod całym niebem nie wydarzyło się to, co się stało w Jeruzalemie. **Pohańbiliśmy i zamordowaliśmy twego Pomazańca**, **twego Anioła, którego posłałeś**, **by wypełnił Pakt z szatanem i Jehoshuę syna Józefa**, **twego proroka***. (13)* **Z tego to powodu***, jak napisano w zakonie Mojżesza, spadło na nas wszelkie nieszczęście; my jednak nie ubłagaliśmy Pana, naszego Boga, odwracając się od naszych win i bacząc na twoją prawdę. (14) Lecz Pan dopilnował nieszczęścia i sprowadził je na nas; bo sprawiedliwy jest Pan, nasz Bóg, we wszystkich swoich dziełach, których dokonał, ale my nie słuchaliśmy jego głosu*. **Podeptaliśmy i zafałszowaliśmy prawdę o Najwyższym i Jego słudze***.*
(15) Lecz teraz, Panie nasz, który wyprowadziłeś mocną ręką swój lud z ziemi egipskiej i babilońskiej i zapewniłeś sobie imię, jak to jest dzisiaj: Zgrzeszyliśmy, bezbożnie postąpiliśmy. (16) O Panie! Według twojej sprawiedliwości niech odwróci się twój gniew i twoja popędliwość od twojego miasta, Jeruzalemu, od świętej twojej góry i od tego ludu, który choć na razie niliczny, szuka Ciebie!
(17) Lecz teraz wysłuchaj, o Boże nasz, modlitwy twojego sługi i jego błagania i rozjaśnij swoje oblicze nad twoją spustoszoną świątynią, jaką jesteśmy, ze względu na siebie samego, o Panie! (18) Nakłoń, Boże mój, swojego ucha i usłysz! Otwórz oczy i spójrz na nasze spustoszenia i na miasto, które jest nazwane twoim imieniem! Gdyż nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze błaganie przed twoje oblicze, lecz dla obfitego twojego miłosierdzia. (19) O Panie, usłysz, o Panie, odpuść!
O Panie, dostrzeż i uczyń! Nie zwlekaj przez wzgląd na siebie, mój Boże, bo twoim imieniem nazwane jest to miasto i twój lud! Amen
Ks. Daniela 9:(4 - 19). Wersja lekko zmodyfikowana.

2012 – 2022